

Uniwersytet Warszawski
Wydział Nauk Ekonomicznych

Marek Małkowski
Nr albumu: 219085

**Koncepcja racjonalnego działania w myśli
ekonomicznej Ludwiga von Misesa**

Praca magisterska
na kierunku: Ekonomia
specjalność: Ekonomia Sektora Publicznego

Praca wykonana pod kierunkiem
dr Michała Brzezińskiego
z Katedry Ekonomii Politycznej
WNE UW

Warszawa, czerwiec 2011

Oświadczenie kierującego pracą

Oświadczam, że niniejsza praca została przygotowana pod moim kierunkiem i stwierdzam, że spełnia ona warunki do przedstawienia jej w postępowaniu o nadanie tytułu zawodowego.

Data

Podpis kierującego pracą

Oświadczenie autora (autorów) pracy

Świadom odpowiedzialności prawnej oświadczam, że niniejsza praca dyplomowa (magisterska) została napisana przeze mnie samodzielnie i nie zawiera treści uzyskanych w sposób niezgodny z obowiązującymi przepisami.

Oświadczam również, że przedstawiona praca nie była wcześniej przedmiotem procedur związanych z uzyskaniem tytułu zawodowego w wyższej uczelni.

Oświadczam ponadto, że niniejsza wersja pracy jest identyczna z załączoną wersją elektroniczną.

Data

Podpis autora (autorów) pracy

Streszczenie

Praca rekonstruuje wizję *homo oeconomicus*, jaką w swoich pracach nakreślił Ludwig von Mises. Pokazane zostało, jak funkcjonuje ona w otoczeniu gospodarczo-instytucjonalnym, dokonując racjonalnych wyborów pomimo niedoskonałości swojego aparatu poznawczego. Z analizy bibliografii autora wyłoniła się także sylwetka człowieka nierynkowego, różniącego się od jednostki ekonomicznej motywacjami do działania oraz sposobami osiągnięcia zamierzonego celu. Zestawienie powyższych skrajnych modeli zachowań ludzkich pozwoliło to na pokazanie niekonsekwencji Misesa w analizowaniu działania pod kątem racjonalności.

Słowa kluczowe

Mises, racjonalność, socjalizm, działanie

Dziedzina pracy (kody wg programu Socrates-Erasmus)

Ekonomia (14300)

Klasyfikacja tematyczna

Historia myśli ekonomicznej

Tytuł pracy w języku angielskim

The concept of rational action in the economic thought of Ludwig von Mises

SPIS TREŚCI

WPROWADZENIE.....	4
ROZDZIAŁ I. CHARAKTERYSTYKA CZŁOWIEKA KONOMICZNEGO.....	9
1.1. Przebieg życia i kariery naukowej Ludwiga von Misesa.....	9
1.2. Pojęcie racjonalności działania.....	16
1.3. Interakcja jednostek z rynkiem.....	25
1.4. Rola kapitału i procentu.....	30
ROZDZIAŁ II. LUDZKIE DZIAŁANIE W RAMACH STRUKTUR PAŃSTWA.....	36
2.1. Jednostka gospodarująca wobec niedoskonałości rynku.....	36
2.2. Niezbędne funkcje państwa.....	42
2.3. Sposoby interakcji jednostki z organami decyzyjnymi.....	48
ROZDZIAŁ III. CZŁOWIEK NIERYNKOWY A CZŁOWIEK EKONOMICZNY...	54
3.1. Przyczyny popularności idei nierynkowych.....	54
3.2. Od zniewolenia gospodarczego do osobistego.....	59
3.3. Zagadnienie sprawiedliwości społecznej.....	65
3.4. Efektywność nierynkowego systemu gospodarowania.....	71
PODSUMOWANIE.....	76
BIBLIOGRAFIA	80

Wprowadzenie

Celem niniejszej pracy jest przeanalizowanie koncepcji racjonalnie działającego człowieka, jaka wyłania się z dorobku naukowego Ludwiga von Misesa. Pokażę zatem jej najważniejsze cechy, następnie zwrócę uwagę na ich funkcjonowanie w otoczeniu rynkowym i instytucjonalnym. Równie ważne będzie skonfrontowanie jej z misesowską koncepcją człowieka nierynkowego. Wprawdzie nie formułuje jej tak otwarcie jak *homo oeconomicus*, ale uważna lektura jego prac pozwala na zarysowanie sylwetki „człowieka nierynkowego”, jego motywacji i konsekwencji jakie niesie dla niego pozostawanie pod wpływem socjalistycznego porządku ekonomicznego. Drugim celem tej pracy jest zrekonstruowanie misesowskiej koncepcji człowieka nierynkowego, która wyłania się z jego prac. Dotychczas takie próby nie były podejmowane.

Do jej analizy użyte będą narzędzia właściwe dla historii myśli ekonomicznej. Podstawą przeprowadzanej analizy jest obszerna bibliografia zarówno Ludwiga von Misesa, jak i innych przedstawicieli Szkoły Austriackiej. Wykorzystane zostaną artykuły i eseje, a w kilku przypadkach także i strony internetowe o tematyce ekonomicznej. Tak bogaty materiał wymusza zdecydowaną, ale też uważną selekcję. Ważne będzie także zachowanie odpowiednich proporcji pomiędzy obiektywnym opisem a subiektywnym wartościowaniem przedstawianych poglądów. Tylko wtedy bowiem praca naukowa może być wiarygodna, co jest niezbędnym elementem obok zawartości merytorycznej.

Główną tezą niniejszej pracy jest twierdzenie o pewnej sprzeczności rysującej się w przypadku analizy systemu socjalistycznego pod kątem racjonalności. Z jednej strony, Mises jest przekonany o tym, że każde działanie człowieka jest racjonalne. Z drugiej krytykuje postawę, jaką przyjmuje w życiu wspomniany „człowiek nierynkowy”. Pokażę, że pomimo tego rozdzwienku dorobek Ludwiga von Misesa wywierał i nadal wywiera istotny wpływ na następne pokolenia przedstawicieli myśli ekonomicznej.

Analiza prakseologiczna¹ była centralnym punktem Misesowskiego dorobku ekonomicznego. Podstawowymi wykorzystanymi przeze mnie lekturami są tutaj „*Human Action*” oraz „*The Ultimate Foundation of Economic Science*”(1962). Obie wymienione pozycje są charakterystyczne dla jego bibliografii. Pierwszą z nich uważa się za jego magnum opus, z kolei druga była ostatnią wydaną monografią. Słusznie uważał on, że jednostka gospodarująca jest kluczem do zrozumienia całego mechanizmu rynkowego. To przecież pojedyncze osoby decydują swoimi wyborami o istnieniu i niebycie producentów dóbr i usług. Codzienne wybory konsumentów ostatecznie przesądzają, co i w jakiej ilości

¹ Samo pojęcie „prakseologia” zostało sformułowane przez Alfreda Espinasa w 1890 roku.

zostanie dostarczone do sprzedaży. Niezbędną cechą ludzkiego działania jest umiejętność wykorzystania związków przyczynowo skutkowych. Bez tego nie byłoby ani możliwości, ani motywacji do podejmowania wysiłku. Jednostka musi widzieć jakąś korzyść w danym działaniu, w przeciwnym razie go zaprzestanie. Należy wspomnieć, że Mises wstrzymywał się w swoich dociekaniach od wartościowania celów, które chce się osiągnąć. Interesowało go jedynie to, czy środki zastosowane przez człowieka działającego pozwolą na ich osiągnięcie. Tylko wtedy można je bowiem według niego nazwać racjonalnymi. Nie jest przy tym wymagana pełna wiedza i doskonały aparat poznawczy jednostek. Jest to poważne odstępstwo od klasycznego modelu „*homo oeconomicus*”, czyli osoby podejmującej decyzje w warunkach doskonałego rozeznania co do parametrów rynkowych jak i decyzji podejmowanych przez swoich konkurentów.

W rozdziale I przyjrę się również problemowi motywacji człowieka do interakcji z rynkiem i społeczeństwem. Mises uważał je za wynik świadomych działań jednostek gospodarujących. Działania zbiorowe to jedynie łączny efekt indywidualnych decyzji. Każdy będzie się z nimi utożsamiał tylko wtedy, gdy będzie to dla niego opłacalne². Rozumowanie opiera się przy tym na chłodnej kalkulacji własnych korzyści, nie mając nic wspólnego ze stosunkiem do innych uczestników procesu rynkowego. Kierując się własnym interesem służy jednak nieświadomie reszcie społeczeństwa poprzez dostarczanie jej najlepszych możliwych produktów. Niezbędnym narzędziem do gospodarowania jest kalkulacja ekonomiczna, możliwa jedynie w porządku liberalnym. Wprawdzie nie jest ona w stanie przedstawić predykcji co do zdarzeń w gospodarce, ale zdaniem Misesa przynajmniej pomaga przystosować swoje decyzje co do zastanych warunków. Jest to wykonalne, o ile można je wyrazić w kategoriach pieniężnych. Instrument ten ma jednak pewne ograniczenia. Niemożliwe jest według autora ekonomiczne rozpatrywanie zdrowia i życia, jakkolwiek takie próby są stale podejmowane przez ekonomistów i decydentów politycznych.

Następnie podjęty zostanie problem systemu cen, procentu i pieniądza. Jest on nośnikiem ogromnej wartości informacji i umożliwia komunikowanie się pomiędzy sprzedającymi a kupującymi. Proces dostosowawczy nie może przebiegać natychmiastowo, jako że nie ma możliwości zaistnienia doskonałej informacji co do sytuacji na rynku. Mises podkreśla, że nie ma możliwości istnienia mechanizmu cenowego w warunkach nierynkowych. Wszelkie próby stosowania instrumentów zastępczych, jak ma to miejsce w gospodarkach socjalistycznych, muszą w końcu doprowadzić do katastrofy ekonomicznej. Racjonalne działania byłyby niemożliwe bez zdrowego mechanizmu monetarnego. Tylko wtedy można dokonywać stosunkowo bezproblemowej wymiany, w tym międzyokresowej.

Znacznie powiększa to zbiór możliwości budżetowych każdej jednostki, a także umożliwia zgromadzenie kapitału na większe zakupy czy inwestycje.

Koncepcja Misesa była kompleksowa i bardzo istotna dla myśli ekonomicznej, co nie uchroniło jej od krytyki. Zarzuca się mu, że błędnie stosuje pojęcie racjonalności działania, myląc je z celowością. Pisze o tym m.in. Murray Rothbard w swoich esejach³, jednocześnie nie negując znaczenia jego dorobku intelektualnego. Ekonomiści nie są zgodni w kwestii, czy Mises dostarczył wystarczających dowodów co do braku racjonalności systemu socjalistycznego. Niektórzy uważają jego wywód jedynie za zbiór figur retorycznych, co doskonale wpisuje się w obraz autora jako bezkrytycznego wobec samego siebie. Był on zawsze przekonany o swoich racjach, co niekoniecznie znajdowało pokrycie w rzeczywistości. Cenne będą tutaj przeanalizowanie dyskusji ekonomistów Bryana Caplana i Davida Gordona, która odbyła się na łamach prasy ekonomicznej⁴.

W rozdziale II przeanalizuję funkcjonowanie człowieka w ramach wyznaczanych przez ograny administracyjne. Mises nie negował konieczności ich istnienia, zalecał jedynie jak największe ich ograniczenie. Nie szedł w tym tak daleko jak wspomniany już Rothbard, który uważał, że rynek potrafi dostarczyć właściwie wszystko, łącznie z ochroną policyjną⁵. Omówione zostaną niezbędne funkcje państwa, najważniejszą z nich było według niego zapewnienie bezproblemowego funkcjonowania gospodarki rynkowej. Jest to oczywiście dość spore oczekiwanie, jako że rządy mają tendencję do stałego zwiększania obecności w różnych dziedzinach życia. W zdrowym systemie rynkowym jednostki i rządzący mogą nawzajem wpływać na decyzje podejmowane przez siebie. Można to robić poprzez system wyborczy bądź też uczestnictwo w grupach interesu. Państwo nie zadowolili oczywiście oczekiwań ich wszystkich, i to z kilku powodów. Przede wszystkim nie pozwoliłyby na to ograniczone środki budżetowe jak i sprzeczność wielu z wysuwanych postulatów. Wreszcie aparat państwowy sam w sobie może być grupą interesu. Mises pisze o tym m.in. w eseju „*A clash of group of interests*” (1945). Nieco inaczej widzieli to zagadnienie inni badacze zajmujący się teorią wyboru publicznego, co zostanie uwzględnione na zakończenie tej części pracy. Innym sposobem na interakcję z organami decyzyjnymi jest system wyborczy. W teorii, jednostka działająca działa tutaj jak podczas gry rynkowej. Zwraca się zatem ku tym ludziom, którzy możliwie najlepiej spełniają jej oczekiwania. Jeżeli przestaną oni być efektywni w tych działaniach, to przy najbliższej okazji zostaną zastąpieni przez kogoś bardziej odpowiedniego. Dobrym podsumowaniem poglądów Ludwiga von Misesa w tym

² Mises nie uznawał zatem społeczeństwa za "samodzielny byt" jak chcieliby tego niektórzy socjaliści.

³ Murray N. Rothbard, *Murray vs The Philosophers*, Auburn 2009.

⁴ Gordon odpowiedział Caplanowi w artykule *Calculation and Chaos* na łamach *Critical Review* w 2005 roku.

zakresie jest praca Caplana i Stringhama pt. „*Mises, Bastiat, Public Opinion and Public Choince*”(2004). Jego podejście cechuje się stosunkowo dużą wiarą we wpływ obywateli na proces decyzyjny, a zarazem jest przekonany o niedostatecznym rozprzestrzenieniu się wiedzy ekonomicznej w społeczeństwie.

Wiele osób uważa system rynkowy niedoskonały. Jako przykład podawane jest zjawisko okresowych wahań koniunktury, czyli istnienie cykli w gospodarce. Poglądy takie zyskują popularność zwłaszcza w trudnych czasach, jakimi były niewątpliwie lata 1929-1933. Zaczęto się zastanawiać, czy w obliczu takiego kryzysu liberalny porządek ekonomiczny dostarcza satysfakcjonujących rozwiązań. Mises nigdy nie twierdził, że jest on pozbawiony wad, ale z drugiej strony jest też najlepszym rozwiązaniem, jakie do tej pory stosowano. Wspomniane zjawisko załamania gospodarczych autor tłumaczy nieodpowiedzialną polityką rządów, które często nie zdają sobie sprawy z długoterminowych konsekwencji swoich decyzji. Odbijają się one negatywnie na tych, którym w założeniu miały przysporzyć dobrobytu. Doskonale pokazuje to „*Causes of the Economic Crisis*” wydany w 1931 roku, a więc w samym środku Wielkiego Kryzysu, zarazem u progu Roosveltowskiego *New Dealu*⁶. Cenne informacje na ten temat odnaleźć też można m.in. w „*Human Action*”, najważniejszym dziele Ludwiga von Misesa.

W rozdziale III zajmę się przedstawieniem koncepcji człowieka działającego ramach nierynkowego systemu gospodarowania. Według Misesa osoba taka pozbawiona jest jakichkolwiek bodźców do samodzielnego działania. Oczekuje zatem, że wszystko zostanie zadecydowane i zrobione bez jej udziału. Taka postawa została nazwana przez socjologa Aleksandra Zinovyeva mianem „*homo sovieticus*”. Na potrzeby pracy wyrażenie to będzie używane zamiennie z „człowiekiem nierynkowym”. Przede wszystkim trzeba będzie znaleźć źródła popularności ideologii socjalistycznej. Problem jest o tyle istotny, że zdaniem Misesa rozprzestrzenia się ona niezależnie od statusu materialnego i intelektualnego odbiorców. Zarówno ubogi robotnik, jak i szanowany twórca kultury ma swoje powody by odwrócić się od wartości liberalnych. Zwięzły wykład na ten temat znajduje się w „*Mentalności antykapitalistycznej*”(1956). Pokazał tam, jakie są motywacje poszczególnych warstw społecznych dla popierania socjalizmu.

Znaczną część Rozdziału III zajmie przedstawianie skutków rozwiązań nierynkowych. Przede wszystkim niebezpieczne jest stopniowe przechodzenie od kontroli sfery ekonomicznej do zupełnego zniewolenia w wszystkich dziedzinach życia. Mises uważa, że

⁵ Rothbard utrzymywał, że można to sfinansować poprzez dobrowolne opłaty mieszkańców

⁶ <http://www.britannica.com/EBchecked/topic/411331/New-Deal>

jest to nieuniknione. Tylko wyjątkowo silny aparat władzy i represji może próbować kontrolować skomplikowane procesy gospodarcze. Co więcej, proces zmierzania do dyktatury jest w zasadzie niemożliwy do zatrzymania, nie mówiąc już o jego cofnięciu. Autor nie jest odosobniony w swoich poglądach na ten temat. W podobnym tonie pisał też Henry Hazlitt w „*Man vs. The Welfare State*”, a także Herbert Spencer niemal sto lat wcześniej⁷. Mises zajmuje się tym chociażby w książce „*Planned chaos*”(1947), analizując dwie największe dyktatury XX wieku, czyli faszystowskie Niemcy i Rosję sowiecką. Uważa, że ich tragiczne losy są wystarczającym dowodem na zgubne skutki wprowadzania nierynkowych rozwiązań do gospodarki.

Ważnym tematem jest zagadnienie sprawiedliwości społecznej w rozumieniu zwolenników socjalizmu. W tym wydaniu oznacza ona zupełnie coś innego niż w przypadku myśli liberalnej. Omawiany „*homo sovieticus*” uważa, że pewne rzeczy mu się po prostu należą i nie musi w tym celu podejmować jakichkolwiek działań. Sprawiedliwość oznacza dla niego zrównanie sytuacji materialnej wszystkich członków społeczeństwa. W tej sytuacji najzdolniejsi przedsiębiorcy i pracownicy nie mieli by motywacji do dalszych wysiłków, skoro nie będą mieli żadnej korzyści z tego tytułu

Pokażę wreszcie, jak nieefektywna jest według Misesa gospodarka w wydaniu socjalistycznym. Pozbawiona tak ważnych elementów jak kalkulacja ekonomiczna i rynkowy system cen jest skazana na niepowodzenie, na co Mises stale zwracał uwagę. Poświęca temu m.in. obszerny fragment „*Human Action*”, jak też wiele innych książek i esejów(chociażby „*Economic calculation In the socialist Commonwealth*”). W jego dorobku znajdziemy zatem zarówno szczegółową analizę narzędzi używanych przez rządy socjalistyczne, jak też i konsekwencje ich stosowania. Warto będzie wzbogacić to o wkład innych ekonomistów austriackich w tym zakresie. Dotyczy to zwłaszcza „*Drogi do zniewolenia*” Friedricha von Hayeka i „*Man vs the Welfare State*” Henrego Hazlitta. Autorzy pokazują tam, jakie szkody może wyrządzić rozwiązania nierynkowe. Obie pozycje to systematyczne wykłady wsparte konkretnymi przykładami. Mogą one przemówić każdemu do wyobraźni, zwłaszcza wsparte licznymi danymi statystycznymi. Można oczywiście wysuwać wątpliwości co do ich wybiórczości, niemniej w tych konkretnych przypadkach, których dotyczą, jasno pokazują co może się stać po zejściu z drogi reform liberalnych.

⁷ Jego „*Man versus the state*” powstało w 1884 roku.

I. Charakterystyka człowieka ekonomicznego

1. Przebieg życia i pracy naukowej Ludwiga von Misesa

Ludwig von Mises urodził się w 1881 roku w Lembergu (obecny Lwów) na terenie cesarstwa Austro – Węgier, jako najstarszy syn Adeli i Artura von Misesów⁸. Kilka lat później rząd zaproponował ojcu posadę w Ministerstwie Kolei, trzeba było zatem przenieść się do Wiednia. Od najmłodszych lat przejawiał zapał naukowy i badawczy, typowy dla rówieśników. W roku 1900 rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Wiedeńskim. Dwa lata później ukazała się jego pierwsza praca, będąca monografią na temat stosunków gospodarczych w Galicji. Bardzo szybko znalazł się pod wpływem dwóch prominentnych profesorów tej Uczelni, Carla Mengera i Eugene Bohm –Bawerka. To właśnie Ci twórcy współczesnej szkoły austriackiej w dużym stopniu ukształtowali pola zainteresowań młodego Misesa. Punktem przełomowym był z pewnością rok 1903, kiedy to zapoznał się z „*The principles*” Mengera⁹. Porzucił wtedy uprawianą dotychczas analizę historyczną, poświęcając się zgłębianiu teorii ekonomii. Po uzyskaniu doktoratu w 1906 roku pracował w administracji finansowej, ale szybko zrezygnował z tego zajęcia, dając wyraz swojemu niezadowoleniu z zastanej tam sytuacji. Przez kolejne dwa lata odbywał praktyki prawnicze.

W 1909 roku rozpoczął długoletnią współpracę z Wiedeńską Izbą Handlu. Przy okazji współpracy z rządem stał się naczelnym adwokatem idei wolnorynkowych, zdobywając istotny wpływ na jego politykę. W tym czasie nauczał też w Wiedeńskiej Akademii dla Kobiet, aż do wydania swojego pierwszego ważnego dzieła („*Teoria pieniądza i kredytu*”, 1912). Podczas Pierwszej Wojny Światowej służył w stopniu porucznika artylerii, jednocześnie doradzał urzędnikom Departamentu Wojny¹⁰. W ostatnim roku konfliktu uzyskał prestiżowy tytuł profesora nadzwyczajnego na Uniwersytecie Wiedeńskim. Może się wydawać zaskakujące, że nie otrzymał żadnego z trzech wakatów, jakie powstały na tej Uczelni po Eugene Bohm-Bawerku, Wieserze i Phillipovichu. Po krótkiej analizie widoczne są jednak przyczyny takiego stanu rzeczy. Po pierwsze, jego liberalne poglądy nie były zbyt popularne w ówczesnym świecie. Mises był też wyjątkowo trudnym dyskutantem, nie dopuszczając do najmniejszego kompromisu z głoszonymi przez siebie poglądami. Zawsze był absolutnie przekonany co do swoich racji. Trzeba przyznać, że pozostał taki do końca życia, i w pewnym stopniu wpłynęło to na dalszy przebieg kariery. Wprawdzie „*Teoria pieniądza i kredytu*”¹¹ była ważną pozycją w dziedzinie ekonomii, to na jej przetłumaczenie na język angielski (a tym samym istotne spopularyzowanie na świecie) trzeba było czekać aż

⁸ Jorg Guido Hulsman, *The last knight of liberalism*, Auburn 2007, str. 3

⁹ Dzieło Mengera uważane jest za początek właściwej Szkoły Austriackiej

¹⁰ Randall G. Holcombe, *15 Great Austrians*, Auburn 1999, str. 153

¹¹ *Ibidem*, str. 146-148

22 lata. Niemalę znaczenie miała też krytyczna recenzja, jaką dzieło to otrzymało od Johna M. Keynesa, ówczesnego redaktora „*Economic journal*”.

Rosnąca popularność idei socjalistycznych postawiło przed Misesem poważne wyzwanie intelektualne. W wydanym w 1922 „*Socjalizmie*” stawia tej koncepcji poważne zarzuty, na czele z niemożnością prowadzenia rachunku ekonomicznego. W konsekwencji niemożliwe było osiąganie celów założonych przez centralnych planistów, pomijając już samą ich zasadność. Powojenna praca dla rządu była dla Misesa dodatkową inspiracją w badaniach nad naturą interwencjonizmu państwowego. Udało mu się wykazać, że obecność państwa w gospodarce przynosi efekty przeciwne do oczekiwanych, a oczekiwana „trzecia droga” nie istnieje. W latach 1922-1934 prowadził prywatne seminarium dla starannie dobranych gości. Kilku z nich, w tym Hayek i Machlup, stanie się potem znanymi postaciami Szkoły Austriackiej. Z początku Mises poruszał na nim wyłącznie zagadnienia z teorii ekonomii. W miarę upływu czasu wykład stał się jednak bardziej zróżnicowany, pozwalając spojrzeć na problemy gospodarcze z perspektywy innych dziedzin wiedzy. Wprawdzie seminarium to nie było częścią oficjalnego programu akademickiego, to wkrótce stało się ważnym forum debaty ekonomicznej, przyciągającym także zagranicznych gości.

Austria lat dwudziestych stał się areną eksperymentu socjalistycznego. Władze miały ambicje kontrolować każdą dziedzinę życia obywateli. Co gorsza, podobny model polityki był dość powszechny wśród krajów powojennej Europy. Mises już wtedy wiedział, że nie przyniesie to nic poza chronicznymi deficytami i inflacją. Poprzez swoją pracę starał się zatem przeciwstawić tym niebezpiecznym ideom. W 1923 roku opublikował „*Zagadnienie stabilizacji z punktu widzenia teorii monetarnej*”, silnie wpływając na działania rządu niemieckiego. Przykre doświadczenia z hiperinflacją wymusiły bowiem poszukiwania skutecznej metody powrotu do stabilizacji systemu finansowego. Według Misesa, powstrzymanie inflacji było dopiero początkiem reform. Równie ważne było uzdrowienie finansów publicznych, zwłaszcza poprzez ograniczenie wydatków.

W roku 1925, w dużej mierze dzięki jego staraniom, Austria przeprowadziła reformę monetarną. Nowa waluta, szyling, została powiązana ze złotem. Rozwiązanie to było zmodyfikowaną wersją obowiązującego niegdyś *gold standardu*. Istotne wydarzenia miały też miejsce w życiu prywatnym Ludwiga von Misesa. W tymże roku poznał Margit Sereny, swoją późniejszą żonę¹². Wielki Kryzys, który wybuchł w Stanach Zjednoczonych w 1929 roku, wkrótce dotknął także rynków europejskich. Możliwości pożyczkowe gwałtownie się kurczyły, co było sporym problemem dla rządów beztrąsko wydających środki publiczne.

¹² Margit von Mises, *My years with Ludwig von Mises*, New York 1976, str. 21

W tych trudnych czasach powierzono Misesowi zadania przyciągania nowego kapitału do kraju. Miał okazję obserwować, jak kłopoty ekonomiczne nieuchronnie pchały kraje w objęcia totalitaryzmu. W samej Austrii coraz silniej dochodziła do głosu Partia Nazistowska, otrzymująca wsparcie z Niemiec. Była najwyższa pora na zmianę miejsca zamieszkania. Dlatego też w 1934 roku przeniósł się do Genewy, gdzie objął profesurę w katedrze Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych na tamtejszym uniwersytecie. Cieszył się stosunkowo dużą swobodą w doborze tematów wykładu i badań. Wymagano jedynie, żeby okazjonalnie prowadził zajęcia ze wstępu do teorii ekonomii z osobami początkującymi. Było to też jego jedyne płatne stanowisko akademickie, jakie piastował w ciągu całej kariery. Pozostawał jednocześnie na części etatu w Izbie Handlu.

Okres genewski¹³ nie zaowocował wypromowaniem żadnego wyróżniającego się studenta. Jednym z powodów jest jego niedostateczne władanie językiem angielskim, który był obowiązujący, obok francuskiego. Jednakże, znacznie większy problem leżał po stronie samych studentów. Ich głównym celem studiowania było otrzymanie rządowej posady. Zrozumiałe jest zatem, że choć stosunki między nimi były jak najbardziej poprawne, to liberalne idee Misesa nieszczególnie do nich trafiały. W tamtym okresie najbliższym uczniem i współpracownikiem był Hayek. Działo się tak pomimo sporych różnic poglądów między nimi. Różnice te dotyczyły m.in. teorii monetarnej i procesu kształtowania się cen.

Z początkiem roku 1938 doszło do reorganizacji Wiedeńskiej izby Handlu, a sam Mises musiał wybierać pomiędzy nim a stanowiskiem piastowanym w Genewie. Raz jeszcze dała o sobie znać trudna sytuacja międzynarodowa. Wiedział bowiem, jakie są zamiary Niemiec wobec Austrii, i że pozostając tam ryzykuje nie tylko karierę, ale także i życie. Udało mu się opuścić Wiedeń niecały dzień przed wkroczeniem kontyngentu wojskowego z Himmlerem na czele. Wkrótce doszło do konfiskaty jego rzeczy osobistych, osobistych później także i rodzinnego majątku. Warto wspomnieć o losie jego bezcennej biblioteki. Pod koniec Wojny weszła w posiadanie Rosjan, którzy wywieźli ją do Moskwy. Archiwum Misesa ujrzało światło dzienne dopiero w 1991 roku, aż 18 lat po śmierci właściciela.

Oprócz pracy nad *Nationaleconomie*, zajmował się w tamtym okresie również sprawami bieżącymi. Od samego początku konfliktu opracowywał plan powojennej odbudowy Austrii. Był on w znacznym stopniu odzwierciedleniem jego dotychczasowej pracy, zastanawiać może tylko stosunkowo duże pole, jakie oddaje działalności rządu w gospodarce. Mises był właśnie w trakcie poprawek tego dzieła, gdy rozpętała się Wojna Światowa. Wiosną roku 1940 Niemcy wkroczyli już do Francji, był to zatem ostatni moment

¹³ Mises pracował tam aż do ucieczki do Stanów Zjednoczonych w 1940 roku

do wyjazdu. Wydostanie się z ogarniętego konfliktem kontynentu nie było łatwe. Ostatecznie dotarł wraz z żoną do Nowego Jorku w sierpniu 1940 roku.

Perspektywy zatrudnienia nie były zbyt optymistyczne, jako że zapotrzebowanie na ekonomistów było bardzo ograniczone. Otwierała się wprawdzie szansa na posadę w administracji rządowej, jednak jego przekonania i charakter sprawiły, że nie było odpowiednim kandydatem. Sytuacja znacznie się poprawiła, kiedy w 1941 roku otrzymał grant poprzez Narodowe Biuro Badań Ekonomicznych(NBER). W trakcie jego trzyletniego trwania powstały dwie ważne prace Misesa: „*Omnipotent government*” oraz „*Bureaucracy*”. Rok później rozpoczął pracę nad angielskojęzyczną wersją *Nationaleconomie*. Ukazała się ona w 1949 roku jako „*Human action*” i uznawana jest za jego najważniejszą pracę.

W 1944 roku otrzymał profesurę nadzwyczajną na Uniwersytecie Nowojorskim. Swoje seminaria prowadził przez następne 25 lat. Okazały się one wielkim sukcesem akademickim. Jego uczestnicy stanowili interesującą mieszankę studentów, przedsiębiorców, pisarzy i dziennikarzy. Kilku z nich stało się później ważnymi przedstawicielami szkoły austriackiej, poświęcając się propagowaniu liberalnych idei swojego mistrza. Ważnym polem aktywności Misesa była założona w 1946 roku Fundacja Edukacji Ekonomicznej(FEE). Pozwoliła ona na wyraźne wyartykułowanie myśli leseferystycznej, skupiając wokół siebie wielu młodych i zaangażowanych ludzi. W pewnym stopniu była też przeciwważą dla rodzącej się Szkoły Chicagowskiej. Trzeba wspomnieć, że pomiędzy Misesem a niektórymi ekonomistami z FEE istniały istotne różnice w przekonaniach. Wielu z nich było znacznie bardziej liberalnych, mieli też nieco inne poglądy odnośnie samej demokracji. R.W. Lane stwierdziła wręcz, że obecny system polityczny jest szkodliwy dla gospodarki i prawodawstwa. Można jednak uznać, że nawet zdecydowane starcie różnych idei w obozie libertariańskim stymulowało wszystkich do dalszej pracy i w efekcie przysłużyło się rozwojowi liberalnej myśli ekonomicznej.

W 1947 roku z inicjatywy Hayeka powstało Stowarzyszenie Mont Pelerin¹⁴, kolejne forum wymiany koncepcji ekonomicznych. Głównym elementem jego funkcjonowania były coroczne spotkania grupy ekonomistów, polityków i dziennikarzy. Początkowo Mises był sceptyczny co do swojego udziału, w końcu uległ jednak namowom swojego ucznia. W dużej mierze było to możliwe za sprawą funduszu założonego przez Wiliama Volkera, który to wspomagał stowarzyszenie aż do własnej likwidacji w latach `60. Stałym punktem spotkań były starcia Misesa z neoliberalami, czasem dość żywiołowe. Pomimo tego całe przedsięwzięcie okazało się sukcesem. Następne dwa lata Mises poświęcił na przygotowanie amerykańskiej edycji *Nationaleconomie*, czyli wspomianej już „*Human Action*”.

¹⁴ <http://www.montpelerin.org/>

Rozbudował książkę o nowy rozdział, poświęcony teorii prawdopodobieństwa, a więc ważnej części podejścia ilościowego w ekonomii.

Wydanie *Ludzkiego Działania* było brzemienne w skutkach. Mises jawi się w niej nie tylko jako mistrz zagadnień ekonomicznych, ale także uważny obserwator procesów zachodzących w społeczeństwie. Dzięki temu zyskał międzynarodowe uznanie, nie musiał się też martwić o brak funduszy. W samych Stanach Zjednoczonych książka doczekała się sześciu wydań, była też wielokrotnie wznawiana na całym świecie. Wkrótce potem powstał dwutygodnik *The Freeman*, który dodatkowo ułatwił docieranie Misesowi i innym ze swoimi pomysłami do szerszej grupy odbiorców. Niestety, twórcy mieli rozbieżne koncepcje co do jego funkcjonowania. Podczas gdy grupa skupiona wokół Misesa i Hazlitta pragnęła podtrzymywać edukacyjny charakter periodyku, inni woleli wykorzystać go do uprawiania bieżącej polityki. Od 1955 roku z powodów finansowych *The Freeman* wychodził już pod szyldem FEE.

Na początku lat 50 pojawiły się istotne sumy pieniędzy na wspomaganie i rozwój przedstawicieli nurtu libertariańskiego. Problem leżał jednak w tym, że trudno było znaleźć nowe, kreatywne postacie, nie mówiąc już o porównywaniu ich do Ludwiga von Misesa. Wśród tych nielicznych warto wymienić Sennholza¹⁵ czy Kirznera, którzy to otrzymali stypendium Uniwersytetu Nowojorskiego z nadania samego Misesa. Obaj napisali też swoje doktoraty pod jego kierunkiem. W 1956 roku ukazała się „*Mentalność antykapitalistyczna*”. Autor w przejrzysty sposób analizuje przyczyny odrzucania koncepcji kapitalistycznych przez poszczególne kręgi społeczne. Ta stosunkowo krótka praca spotkała się ze zróżnicowanym odbiorem. Większość publicystów była oburzona zawartym tam tokiem rozumowania. Nie inaczej postąpił słynny „*The Economist*”, lecz to akurat satysfakcjonowało Ludwiga von Misesa, uważającego gazetę za propagatora szkodliwej polityki gospodarczej. Wydana w 1962 roku „*The Ultimate Foundation*” zamyka bibliografię autora.

Pod koniec lat 50 z powodów zdrowotnych musiał już prowadzić seminaria z pomocą Percyego Greavesa¹⁶. W tym okresie ujawniła się wielka słabość Szkoły Austriackiej, jaką była luka pokoleniowa pomiędzy Misesem a jego uczniami, w większości będącymi w stosunkowo młodym wieku. Naturalnym kandydatem na „następcę” był wprawdzie Hazlitt, jednakże brakowało mu szczególnego autorytetu i charyzmy, cech tak ważnych u przywódcy ruchu intelektualnego. Drugim poważnym problemem dla szkoły austriackiej był renesans idei konserwatywnych. Nie zniechęciło to jednak Misesa, który pomimo trudności kontynuował swoją „liberalną krucjatę” do końca swojego życia w 1973 roku. Dzisiaj dzieło

¹⁵ Hans Sennholz(1922-2007) był m.in. prezesem *Foundation for Economic Education* w latach 1992-1997

¹⁶ Jorg Guido Hulsmann, *The Last knight of liberalism*, Auburn 2007, str. 1014

to kontynuują jego intelektualni spadkobiercy, chociażby w ramach Instytutu Misesa, obecnego także w Polsce. Inspirował i nadal inspiruje kolejne pokolenia ekonomistów zaangażowanych w obronę rynkowego porządku gospodarczego.

Koncepcje Ludwiga von Misesa miały duży wpływ na rozwój austriackiej myśli ekonomicznej, chociaż nie wszyscy zgadzali się z nimi co do szczegółów. Wzbudzały liczne kontrowersje, co nie zmieniało faktu że oddziaływanie Misesa sięgało poza granice tzw. Szkoły Austriackiej. Bardzo go sobie cenił Murray Rothbard, mimo odrzucania jego koncepcji racjonalności. Był pod wrażeniem jego nieustraszonej walki o liberalne ideały oraz dalekowzroczności co do przyszłości systemu socjalistycznego. „*Wszak socjalizm rozpada się na całym świecie i nawet sami socjaliści przyjmują już do wiadomości porażkę ich systemu ekonomicznego i społecznego*¹⁷”. Przyznaje, że przyszło mu pracować w wyjątkowo trudnym okresie, kiedy to wszechobecne były różne formy socjalizmu i interwencjonizmu. Rothbard uważa, że Mises nie został należycie doceniony za swój wkład, o czym świadczy chociażby fakt, że nigdy nie otrzymał płatnego stanowiska profesorskiego. Być może sytuacja wyglądałaby inaczej, gdyby był zdolny do kompromisu z poglądami innych. Takie zachowanie nie wchodziło jednak w rachubę: „*Mogłem być skuteczny jedynie wtedy gdy przedstawiałem sytuację dokładnie tak jak ja widziałem*”. Taka postawa przysporzyła mu tylu zwolenników co i przeciwników.

W podobnym tonie wypowiadał się o nim Friedrich von Hayek. Przyznał, że Mises miał przeciwko sobie cały ówczesny system wartości. Socjalizm święcił bowiem triumfy w ośrodkach naukowych i na salonach, sam Hayek był przecież początkowo zafascynowany tymi ideami. Wydanie „Socjalizmu” z 1922 roku było według niego bardzo ważnym wydarzeniem. Jej efekt nie był wprawdzie natychmiastowy, jednak w dłuższej perspektywie osiągnęła cel zamierzony przez autora. Godne podziwu były dla Hayeka nie tylko możliwości intelektualne Misesa, ale też niebywała odwaga i zaangażowanie. Doceniał też jego wpływ na następne pokolenia badaczy: „*Jesteś świadkiem stale rosnącej wokół grupy uczniów i zwolenników podążających za Twoimi koncepcjami i rozwijających je. Zapalona przez Ciebie pochodnia ukierunkowała nowy ruch na rzecz wolności, rosnący w siłę każdego dnia*¹⁸”. Z tą opinią zgadza się George Reisman. Jego sam Mises zasługiwał wręcz na Nagrodę Nobla z ekonomii, podobnie jak na każde inne świadectwo uznania jakie tylko może mu dać społeczeństwo. „*Jak nikt inny w historii, pracował na rzecz jego przetrwania*”. Jeżeli

¹⁷ Murray N. Rothbard, *Mises and the Role of the Economist in Public Policy*, w: Jeffrey M. Herbener, *The Meaning of Ludwig von Mises*, Mises Institute, str.193-208

¹⁸ Jest to fragment przemowy Hayeka wygłoszonej 7 marca 1956 roku podczas obchodów 50-lecia uzyskania doktoratu przez Misesa

zaś chodzi o całą jego bibliografię, uznał ją za wartą prezentowania w każdej szkole i uczelni, bez względu na jej profil nauczania.

2. Pojęcie racjonalności działania

Ludwig von Mises podkreślał, że ludzkie działanie ma zawsze charakter racjonalny¹⁹. Nie jest przedmiotem prakseologii rozważać go pod kątem psychologicznym czy socjologicznym. Interesujące jest jedynie to, w jakim stopniu użyte środki doprowadziły do zrealizowania zamierzonych celów²⁰. Z tego punktu widzenia zachowania takie jak poświęcanie zdrowia i życia dla jakiejś idei jest nadal racjonalne. Każda jednostka ma określone preferencje które ujawnia jedynie wtedy, gdy dokonuje wyborów. Zakłada się, że każdy jest w stanie je uszeregować w zależności od znaczenia. Chodzi tutaj o relacje ich ważności względem siebie, a nie o próbę wyrażenia ich w wartościach bezwzględnych. Interesującą konkluzją autora jest to, że wstrzymywanie się od jakiegokolwiek wysiłku również powinno być uważane za działanie. Inercja, podobnie jak aktywność, pociąga za sobą konsekwencje. Wprawdzie człowiek nie jest doskonały, jednak w większości przypadków posługuje się zdrowym rozsądkiem niż ulega swoim instynktom. Wspólnym mianownikiem jest przy tym potrzeba odczuwania możliwie jak najmniejszej ilości dyskomfortu.

Niezbędnym warunkiem do zaistnienia racjonalnego działania jest możliwość odkrywania związków przyczynowo skutkowych, a także wpływania na nie²¹. Jeżeli jednostka uzna że nie ma na coś wpływu to zrezygnuje z jakiegokolwiek aktywności na danym polu. Człowiek musi być przekonany, że podejmowany przez niego wysiłek przyczyni się do poprawy jego sytuacji. Należy mieć na uwadze, że każdy ma w tym miejscu na myśli coś zupełnie innego. Wprawdzie wszyscy działający ludzie mają tę samą motywację, to już konkretny kierunek jej realizacji jest heterogeniczny. Nie wyklucza to oczywiście faktu, że podczas zmierzania do własnych celów trzeba się liczyć z preferencjami innych, robiąc to mniej lub bardziej dobrowolnie. Koncepcja racjonalności dopuszcza przecież zarówno istnienie zachowań egoistycznych, jak też postaw altruistycznych. Oprócz poprawności współżycia społecznego trzeba też brać pod uwagę granice wyznaczone przez prawo.

Podczas rozważania tego problemu pamiętać należy, że punktem wyjściowym analizy prakseologicznej jest pojedynczy człowiek. Dopiero podejmowane przez niego działanie skutkuje powstawaniem struktur społecznych. Nie jest tak, jak chciał Marks, że to społeczeństwo determinuje wszelkie preferencje i aktywności. Każdy bowiem angażuje się w takie struktury dopiero wtedy, gdy uzna to korzystne dla zwiększenia własnego dobrobytu. Wspólnota nie jest celem samym w sobie, ale jedynie środkiem realizacji własnych zamierzeń. Prakseologia jest wolna od wartościowania takiego podejścia.

¹⁹ Ludwig von Mises, *Human Action*, Yale University Press 1949, str. 19

²⁰ Może zatem zastanawiać jego krytyka zachowania jednostek `goniących za rentą` w systemach nierynkowych

²¹ Ludwig von Mises, *The Ultimate Foundation*, Indianapolis 1962, str.17

Racjonalność ludzka jest jego unikalną cechą, pozwalającą na stosunkowo swobodne dokonywanie wyborów, oczywiście w ramach obowiązujących norm. Świadomość ich istnienia pobudza jednostki do działania i poprawiania swojego położenia. Jeżeli chodzi o wpływ otoczenia na proces formowania się racjonalności, autor wyróżnia kilka podejść. Jedno z nich podąża za koncepcją Locke'a - umysłu jako nie zapisanej karty, przypisując czynnikom zewnętrznym rolę zmiany tego stanu rzeczy. Inni uważają z kolei, że nabywane doświadczenie jest tylko środkiem do powstawania wiedzy, zaś samo jej kształtowanie dokonuje się poprzez wykorzystanie unikalnych cech umysłu niejako zaprogramowanych już na samym początku. Ich odpowiednie wykorzystanie warunkuje zdolność do osiągania zamierzonych celów, a w konsekwencji także samego przetrwania. Odpowiedności tych cech nie da się w żaden sposób potwierdzić bądź odrzucić, gdyż same w sobie są narzędziem do takiego właśnie wartościowania.

Działanie racjonalnie działającego człowieka musi opierać się na procesach dedukcyjnych. W przeciwnym wypadku niemożliwe byłoby prowadzenie jakiegokolwiek aktywności²². Nie byłby też w stanie powiększać zasobu swojej wiedzy bez trafnego obserwowania i analizy regularności zachodzących w otaczającym go świecie. W trakcie podejmowania decyzji nabiera on doświadczenia, dzięki czemu jest w stanie robić to lepiej w przyszłości. Potrafi odnaleźć najistotniejsze dla niego elementy w istniejącym ogromie informacji i bodźców. Bez tego ludzkość nie byłaby w stanie osiągnąć obecnego stanu rozwoju. Z drugiej jednak strony, *homo economicus* musi zdawać sobie sprawę z ograniczoności swojego aparatu poznawczego. Zignorowanie tego faktu może mieć dla niego bardzo poważne konsekwencje. W opozycji do podejścia apriorycznego stoi podejście empirycystyczne. Jego przedstawiciele uważają, że jedynym źródłem wiedzy i motorem działań jest nabywane doświadczenie. Wykluczają zatem istnienie u człowieka jakichkolwiek kategorii wrodzonych. Z kolei zwolennicy materializmu utrzymują, że jedynym źródłem zmian są czynniki podlegające analizie nauk przyrodniczych²³. Nie negują roli indywidualnych pomysłów i wartości, niemniej uważają je za coś wtórnego względem działania sił zewnętrznych. Mises nie widzi możliwości dyskusji z takim punktem widzenia, z uwagi na mało skonkretyzowane podstawy oraz sposób przekładania się teorii na praktykę. Główna krytyka spada tutaj na Marksa i jego ideę „sił produkcyjnych”, które mają z góry determinować stosunki ekonomiczne w społeczeństwie. Działający człowiek jest zatem sprowadzony do bezwolnego narzędzia, a racjonalność indywidualna zastąpiona jest bliżej nieokreśloną mocą sprawczą.

²² Ludvig von Mises, *op. cit.*, str. 22

²³ Ludvig von Mises, *op. cit.*, str. 25

Racjonalność nie oznacza oczywiście doskonałej wiedzy jednostek o obecnych i przyszłych warunkach panujących w otoczeniu. Według Ludwiga von Misesa niepewność jest nieodłącznym elementem ludzkiego działania²⁴. Tylko przy takim założeniu akt decyzji ma jakikolwiek sens. W przeciwnym razie człowiek byłby jedynie bezwolnym organizmem reagującym na impulsy z otoczenia. Jej istnienie wynika również z tego, że opisywana przez niego koncepcja człowieka nie zakłada doskonałości jego aparatu poznawczego. Jest on istotą omylną, a wszelkie przewidywania co do przyszłego stanu rzeczy mogą mieć jedynie charakter domysłów. Prakseologia nie odpowie nam zatem na pytanie, jakie konkretnie zdarzenia będą miały miejsce w przyszłości. Może nam jednak pokazać, jaka jest szansa na zaistnienie poszczególnych wariantów podjęcia działania. Wykorzystuje do tego historyczne dane dotyczące otoczenia, w jakim przyszło człowiekowi żyć i działać. Weźmy na przykład modelowanie prawa popytu. Oczekujemy, że wraz ze wzrostem ceny danego dobra, przy innych czynnikach stałych, popyt na nie ulegnie zmniejszeniu. Byłoby jednak niemożliwe określić za pomocą prakseologii, jak silna będzie ta zmiana.

Autor rozróżnia dwa rodzaje analizy prawdopodobieństwa. Pierwszym z nich jest tzw. prawdopodobieństwo klas²⁵. Zakłada ona ogólną wiedzę o pewnej grupie możliwych zdarzeń, ale wiedza na temat poszczególnych przypadków pozostaje niedostępna. Dobrym przykładem może być dowolna loteria. Nawet jeżeli mamy informacje np. na temat ilości biletów i metodzie losowania, to nie jesteśmy w stanie niczego powiedzieć na temat ewentualnej wygranej poszczególnych egzemplarzy. Z tego też powodu taka analiza jest nieprzydatna chociażby w przypadku gier hazardowych. To, że gracz będzie wiedział, z jakim prawdopodobieństwem osiągnie określone wypłaty, wcale nie przybliży go do upragnionego celu. Co więcej, nie dostanie wskazówek jak owo prawdopodobieństwo zwiększyć. Dalsza analiza problemu dostarcza nam pewnych interesujących wniosków. Autor twierdzi, że ludzie zajmujący się hazardem mają błędne przeświadczenie, że poprzez nabycie większej ilości kuponów będą mieli większą szansę na wygraną. Inną ważną implikacją jest zwiększające się prawdopodobieństwo utraty wszystkich środków w miarę przedłużania się samej gry. Niestety, znaczna część ludzi nie jest w stanie sobie tego uświadomić.

Wprawdzie udział w takich grach z pewnością można uznać za działanie, to jest ono znacząco odmienne od działania w sensie ekonomicznym. Zakłada bowiem, że sukces jednej strony jest tożsamy z porażką i stratami wszystkich innych. Tymczasem w społeczeństwie rynkowym podejście jest zupełnie inne. Zdecydowana większość działań nie zakłada

²⁴ Ludwig von Mises, *Human Action*, Yale University Press 1949, str. 105
Ibidem, str. 107

²⁵ *Ibidem*, str. 107

krzywdzenia kogokolwiek. Wręcz przeciwnie, to czy komuś uda się poprawić swój stan posiadania, jest ściśle związany z umiejętnością poprawy sytuacji innych członków społeczeństwa. Konkurencja rynkowa bardziej przypomina pokojowe współzawodnictwo o gusta klientów, na czym wygrywają wszyscy, niż otwartą konfrontację, gdzie zwycięzca jest tylko jeden. Nie można zatem porównywać podejmowania decyzji biznesowych czy konsumenckich z uczestnictwem w grze.

Drugim omawianym rodzajem jest prawdopodobieństwo przypadku²⁶. Zakłada ono wiedzę na temat niektórych czynników wpływających na konkretny rezultat danego zdarzenia. Przyjmuje się jednak do wiadomości, że część istotnych determinantów pozostaje nieznana. Podejście to jest kompletnie różne od poprzedniego, poza założeniem o niedoskonałości ludzkiej wiedzy. Pomimo istniejących różnic podejmowane są próby analogicznego rozpatrywania poszczególnych zjawisk, chociażby opierając się na wcześniejszych zachowaniach danej klasy zdarzeń. Jednym z przykładów może być diagnozowanie lekarskie. Szanse na wyzdrowienie danej osoby szacowane są na podstawie innych tego typu przypadków. Podobne podejście stosowane jest przy typowaniu wyników wydarzeń sportowych, czy też wspomnianych już gier losowych²⁷. Każde zdarzenie jest jednak неповtarzalne, posiada cechy właściwe jedynie dla siebie. Z tego też powodu używanie wspomnianej metody nie jest odpowiednie. To, że w kilkunastu poprzednich losowaniach ruletki wypadł określony kolor, nie oznacza że prawdopodobieństwo takiego samego zdarzenia w następnej rundzie jest większe bądź mniejsze. Prawdopodobieństwo przypadku nie dopuszcza jakiegokolwiek szacowania numerycznego. Nie można też stosować go przy analizie zależności ekonomicznych, jako że pomiędzy ich wartościami nie istnieją żadne stałe relacje. Ludwig von Mises jest zdania, że należy raczej skupić się na dociekaniu, co skłoniło dane osoby do podjęcia takiego a nie innego działania rynkowego w warunkach niepewności.

Autor krytykuje próby ścisłego ujmowania zjawisk ekonomicznych metodologią numeryczną. Jej zwolennicy są przekonani, że w przypadku ludzkiego działania można i trzeba stosować metody właściwe naukom ścisłym, takim jak chemia czy fizyka. Prawdopodobieństwo uzyskiwanych w nich prawidłowości jest niemal równoznaczne z pewnością. Co więcej, nauki te mają przewagę nad prakseologią w postaci możliwych do powtarzania eksperymentów laboratoryjnych. Ludzie skłonni do adaptacji tych metod nie chcą zauważyć, że w przypadku dziedziny opartej na danych historycznych modelowanie jakichkolwiek związków ilościowych jest pozbawione sensu. Potężną machiną

²⁶ *Ibidem*, str. 110

²⁷ *Ibidem*, str. 112

ekonometryczną Mises ocenia z kolei jako próżne manipulowanie liczbami nie wnoszące nic nowego do zasobu wiedzy o ekonomii.

Innym ważnym elementem analizy prakseologicznej jest upływ czasu²⁸. Każdy działający człowiek musi brać go pod uwagę w procesie decyzyjnym, jak również nieodwracalność skutków swoich wyborów. Perspektywa dalszego odczuwania dyskomfortu w przyszłości jest tym, co pobudza jednostkę do podjęcia wysiłku w celu zmiany tego stanu rzeczy. Pod względem ograniczoności jego zasobów czas można traktować właściwie jak każde inne dobro. Człowiek, rozpoczynając działanie, musi umiejętnie nim dysponować w celu zaspakajania swoich nieograniczonych potrzeb. Jest szczególnym przypadkiem, gdyż użyty jako środek do osiągnięcia większej satysfakcji może być znaleźć tylko jedno konkretne zastosowanie. Nawet żyjąc w krainie obfitości, człowiek byłby zmuszony do umiejętnego rozporządzania swoim czasem.

Wytwarzanie dóbr mających na celu poprawę sytuacji jest na ogół procesem złożonym. Rzadko kiedy człowiek ekonomiczny może usunąć odczuwany dyskomfort dokonując pojedynczego wysiłku. Trzeba też pamiętać o tym, że użyteczność takich dóbr ma jedynie charakter tymczasowy. Z uwagi na to musi się on cechować stabilnymi skłonnościami do działania. Tylko w takim wypadku będzie miał realne szanse na nieprzerwane budowanie pożądanego poziomu satysfakcji. Interesujące jest też jego perspektywiczne spojrzenie na jakość swojego życia. Według Misesa, człowiek nie uznaje za istotne rozpatrywanie przyczyn znalezienia się w konkretnym położeniu materialnym. Liczy się dla niego jedynie to, jak obecnie posiadane ograniczone środki będą w stanie zaspokoić jego potrzeby w przyszłości. Trzeba też dodać, że analizie podlega nie przyszłość jako taka, lecz jedynie jej konkretny wycinek. Poza wspomnianą tymczasowością użyteczności dóbr ma zatem znaczenie specyficzny okres, w jakim jest szansa na usunięcie danego rodzaju dyskomfortu.

Włączenie czasu do analizy prakseologicznej prowadzi do konieczności zajęcia się problemem wyboru międzyokresowego. W stale zmieniającej się gospodarce, każdy zmuszony jest do ciągłego decydowania o pożądanym terminie a także długości zaspakajania swoich potrzeb. Część będzie z pewnością chciała zrobić to jak najszybciej. Inni jednak zdecydują się na skonsumowanie jedynie części swojego dochodu, mając na celu zwiększenie swojej przyszłej konsumpcji²⁹. Z drugiej strony, pewien odsetek społeczeństwa woli dobrobyt z następnych okresów na rzecz natychmiastowego odczucia większego zadowolenia. Jakikolwiek dokona się w tym przypadku wybór, będzie to niosło za sobą koszty. Dana suma pieniędzy rozpatrywana przez działającego człowieka przedstawia dzisiaj inną wartość niż

²⁸ Ludwig von Mises, *Human Action*, Yale University Press 1949, str. 99

²⁹ *Ibidem*, str. 482

perspektywa otrzymania takiej samej ilości środków w bliższej lub dalszej przyszłości. Przeciwnicy takiego podejścia nie zdołali przedstawić wiarygodnych argumentów.

Posługiwanie się kalkulacją ekonomiczną jest nieodłącznym elementem ludzkiego działania. Każdy stara się, rozdysponowując swoje ograniczone środki, jak najbardziej poprawić swój poziom życia. Dzięki dostępnym narzędziom rynkowym jest do pewnego stopnia przewidzieć, jak określone decyzje wpłyną na jego przyszłe położenie. Osiąganie tego jest niewątpliwie utrudnione przez niedoskonałą substytucyjność czynników produkcji. Realia rynkowe są bardziej skomplikowane, niż chcieliby tego ekonomiści. Można zatem dokonywać wyboru metod podczas wytwarzania interesujących nas dóbr, ale swoboda w tym zakresie jest mocno ograniczona. *Homo economicus* jest w stanie osiąść wiedzę na temat skutków wszystkich dostępnych sposobów działania. Nie otrzyma jednak odpowiedzi na pytanie, która możliwość jest dla niego optymalna. Musi też liczyć się z faktem, że w zasięgu kalkulacji są jedynie te cele i środki, które mogą mieć przełożenie na wartości pieniężne. Możliwość racjonalnego gospodarowania jest przez to poważnie ograniczona.

Autor zaleca jednak powstrzymanie się przed utożsamianiem tego z metodologią nauk ścisłych. Jak twierdzi Mises, pomiędzy wielkościami ekonomicznymi nie istnieją bowiem stałe relacje. Nie można ich też wyrażać w wartościach kardynalnych, a jedynie w postaci uszeregowanej. Trudno jest zatem formułować użyteczne prawa ekonomiczne, które ułatwiłyby proces gospodarowania. Testowanie ich w praktyce jest natomiast praktycznie niemożliwe. Człowiek ekonomiczny pozbawiony jest obiektywnych narzędzi dostępnych np. fizykom, którzy mogą dowolnie mierzyć interesujące ich parametry. Mises uważał, że pewna część przedstawicieli myśli ekonomicznej nie zdawała sobie sprawy z tego ograniczenia naszych metod poznawczych. Prowadziło to do poważnych błędów metodologicznych i skutkowało bezużytecznością ich analizy.

Kalkulacja ekonomiczna zawsze dotyczy tego, co będzie miało miejsce w przyszłości³⁰. Jej użyteczność jest zatem ograniczona możliwościami poznawczymi jednostki gospodarującej. Mając historyczne dane jest ona w stanie odtworzyć dawne relacje cen i dóbr, niestety nie wystarczy to do zadecydowania o rodzaju podejmowanych działań. Można by na nich w pełni polegać jedynie wtedy, gdyby zakładać że zawarte w nich wartości nie ulegną istotnej zmianie. Nasze rozważania dotyczą jednak rzeczywistości gospodarczej, która podlega ciągłym fluktuacjom. Działający człowiek nie chce być biernym obserwatorem przyszłych zdarzeń, ale do nich swoje działania, czy wręcz zmieniać rzeczywistość ekonomiczną w celu osiągnięcia większej satysfakcji. Najbardziej interesują go zatem

³⁰ Ludwig von Mises, *op. cit.*, str. 212

przyszłe ceny i stosunki między nimi. Dlatego też stara się on je oszacować, pomimo posiadania niedoskonałych narzędzi analitycznych.

Kalkulacja ekonomiczna posiada pewne ograniczenia³¹. Nie wszystkie czynniki używane podczas ludzkiego działania są przeliczalne na wartości pieniężne. Stanowi to zatem pewne utrudnienie przy podejmowaniu decyzji. Nie oznacza to jednak, jak chcieliby niektórzy, że jest to nieprzydatne narzędzie. Sam fakt uświadomienia sobie tych niedoskonałości stanowi o jego sile. Poza tym, w niektórych przypadkach używanie kalkulacji nie jest po prostu konieczne. Mises zdecydowanie odrzuca zarzuty stawiane tej metodzie. Nie zgadza się na obarczanie jej odpowiedzialnością za wszelkie negatywne zjawiska społeczno-gospodarcze. To, że istnieje bieda czy korupcja, nie jest winą ani też przedmiotem zainteresowania ekonomicznego podejścia do analizy ludzkiego działania. Zdaniem Misesa, może być ona wykorzystana jedynie w pełni rynkowym środowisku, gdzie podstawowym problemem nie jest szeroko pojęty dobrobyt społeczny, ale użyteczność indywidualna.

Inny problem stanowi zmienność cen, jak i wartości samego pieniądza. Obecny stan rzeczy jest rezultatem bieżących decyzji podejmowanych przez jednostki gospodarujące, te podejmowane w następnym okresie mogą się już istotnie różnić. Mimo to część ludzi błędnie zakłada stabilność wszystkich tych parametrów. Nie chcą zrozumieć, że idea niezmienności jest sprzeczna z naturą działania człowieka. Chęć poprawy swojego położenia wywołuje u niego zapotrzebowanie na zmiany, dzięki czemu jest skłonny podejmować decyzje.

W pełni statycznym środowisku nie miałby ani motywacji, ani też możliwości do działania. Według autora samo założenie, że istnieją jakiegokolwiek stałe wielkości w gospodarce, może być jedną z przyczyn, dlaczego tak wiele polityk poniosło porażkę na tym polu.

Jednym z pomysłów zwolenników stabilizacji była alternatywna koncepcja pieniądza, mierząca jego wartość siłą nabywczą. W tym celu konstruowano koszyki dóbr, które są najczęściej nabywane przez konsumentów. Przywołana jest w tym miejscu postać Irvinga Fischera, znanego amerykańskiego ekonomisty zajmującego się m.in. tą dziedziną. Uważał on, że dzięki takiej koncepcji możliwe będzie utrzymanie wydatków w przewidywalnych granicach. Nie chciał jednak zauważyć, że zmieniają się nie tylko ceny, ale także i skład wspomnianego już koszyka dóbr. Pomijając już kwestię niejednorodnych preferencji, sam efekt substytucyjny wymusiłby przecież konieczność stałego uaktualniania dóbr zawartych w tym zestawieniu³². Ogromne znaczenie ma też heterogeniczność wszystkich produktów. Zmiany cen mają też bowiem swoje źródło w odmiennej jakości

³¹ Ludwig von Mises, *Human Action*, Yale University Press 1949, str. 214-215

³² Innym argumentem przeciwko temu rozwiązaniu jest jego stosunkowo duża podatność na manipulacje

oferowanych towarów. Wszystkie te problemy sprawiają, że koncepcja, jakkolwiek interesująca, byłaby niezbyt użyteczna w naszej rzeczywistości gospodarczej.

Omawiana kalkulacja jest możliwa jedynie w rynkowym systemie gospodarowania. Jedną z przyczyn porażki alternatywnych systemów Mises upatruje właśnie w braku tego przydatnego narzędzia. Krytycy zauważają wprawdzie, że nie jest ono pozbawione wad, a posługujący się nim popełniają błędy. Wynika to m.in. z omawianej już wcześniej niepewności co do przyszłych zdarzeń. Niemniej niedoskonałość nie deprecjonuje wcale jego znaczenia dla optymalizacji procesów gospodarczych. W warunkach, kiedy zabraknie kalkulacji ekonomicznej, trudno o podjęcie racjonalnej decyzji co do wydatków inwestycyjnych i konsumpcyjnych. Samo pojęcie „planowania ekonomicznego” wydaje się wewnątrznie sprzeczne, jako że socjaliści nie dysponują odpowiednimi środkami do tego, ani tym bardziej obiektywnymi i stabilnymi wskaźnikami ekonomicznymi. Skazani są na to, co autor ujmuje obrazowo jako „błądzenie w mroku”. Ludzkie działanie kłóci się bowiem z jakimikolwiek próbami odgórnego planowania procesów produkcyjnych.

Ekonomiści socjalizmu poświęcili wiele pracy w celu znalezienia rozwiązania tego problemu, gdyż nawet w świecie marksistowskiej iluzji nie można uciec od twardych reguł ekonomii. Poszukiwano systemu zastępczego dla narzędzi właściwych gospodarce rynkowej, jednak działania te były oczywiście z góry skazane na niepowodzenie³³. Proponowane metody zawierały m.in. kalkulację opartą o roboczogodziny czy ilości użyteczności przypadające na daną wielkość produkcji. Naiwnie zakładano homogeniczność ludzkiej pracy, czy też możliwość mierzenia użyteczności w wartościach kardynalnych. Na uwagę zasługują jeszcze dwie inne koncepcje: metoda prób i błędów³⁴ oraz stworzenie quasi-ryнку. Pierwsza z nich widzi w przedsiębiorcy naukowca laboratoryjnego, który metodą serii eksperymentów dochodzi do znalezienia rozwiązania postawionego problemu. Przeprowadzanie analogicznych eksperymentów jest w ekonomii w zasadzie niemożliwe, a już na pewno niezwykle kosztowne, choćby z uwagi na nieodwracalność znacznej części decyzji ekonomicznych. Trudno też wyobrazić sobie stworzenie wyizolowanej przestrzeni badawczej, odpowiednio dużej by dostarczyć reprezentatywne wyniki. Widać w tym wypadku, o ile prostszą i bardziej pomocną w działaniu jest instytucja zysku. Jednostka gospodarująca może do pewnego stopnia oszacować zasadność danego projektu inwestycyjnego bez konieczności poświęcania ogromnych kwot. Autorzy drugiej propozycji przedstawiają dyrektorów przemysłowych jako osoby odgrywające rolę przedsiębiorców. Innymi słowy, chcą imitować działania rynkowe bez udziału samego rynku. Tak ograniczony

³³ Proponowano m.in. organizację pracy w oparciu o quasi-rynek dóbr i czynników produkcji

system nie może funkcjonować prawidłowo. Jedynie wprowadzenie w pełni rozwiniętych struktur wolnorynkowych pozwoli mu na prawidłowe funkcjonowanie. Dlatego też niemożliwe jest współistnienie mechanizmów socjalistycznych i liberalnych w ramach jednego organizmu gospodarczego.

Jakkolwiek kompleksowa i innowacyjna może się wydawać koncepcja Misesa, ma szerokie grono przeciwników. Podstawowy zarzut dotyczy niewłaściwego użytkowania pojęcia racjonalności. Według Murraya Rothbarda myli on po prostu racjonalność z pojęciem działania celowego. Co więcej, Mises niesłusznie zakłada brak możliwości istnienia zachowań nieracjonalnych³⁵. Rothbard uważa że takie rozważania należy zostawić psychologom i etykom. Krytyka podejścia swojego mistrza obejmuje także inne elementy tej teorii. Nieracjonalne mogą być bowiem nie tylko środki, ale także i cele. Zwraca też uwagę na relatywizm etyczny w jego dorobku. „ *Uniwersalne cele, wartości, etyka, są po prostu względne, osobiste i czysto arbitralne(...). Mises nigdy nie tłumaczy, jak się do nich dochodzi.*” Należy następnie zauważyć, że misesowska krytyka racjonalności ekonomii socjalistycznej również wywołuje kontrowersje. Jednym z kontestatorów tego podejścia jest Bryan Caplan. Uważa , że nie dostarczył on satysfakcjonujących argumentów, które by wsparły jego pogląd o niemożliwości funkcjonowania socjalizmu. Zamiast tego, w typowy dla siebie sposób Mises stwierdza kategorycznie że już sam dorobek jego poprzedników czyni oczywistym wybór pomiędzy dwoma systemami gospodarowania. „*To stawia Misesowi poprzeczkę wysoko. Wyraźnie potrzebuje zdecydowanych argumentów by przekonać tych nie przekonanych*”. Caplan zgadza się częściowo z jego podejściem. Chodzi mianowicie o niekorzystny wpływ własności państwowej na prawidłowy przebieg procesu gospodarowania. Nie ma też wątpliwości co do niemożności stosowania w takich warunkach kalkulacji ekonomicznej ani żadnych narzędzi zastępczych.

Mając to na uwadze, autor jest zaskoczony, jak mało argumentów przygotował Mises na poparcie swojego przekonania o niewykonalności socjalizmu. Te które odnalazł, nazwał głównie „powtórzeniami i przenośniami”³⁶. Dopiero świadectwo empiryczne może ukazać w pełni katastrofalne skutki odejścia od narzędzi rynkowych. Wystarczy wspomnieć milionowe ofiary eksperymentów ekonomicznych Rosji sowieckiej czy komunistycznych Chin. Tam wprowadzanie metod socjalistycznych w końcu przynosiło tragiczne konsekwencje, ale nie można ich przypisać brakowi kalkulacji ekonomicznej. Były one bowiem spowodowane konfiskatą plodów rolnych przez organy władzy, przez co spadła motywacja do efektywnej pracy a także ogół produkcji. Nie wydaje się też Caplanowi, by

³⁴ Oskar Lange, *On The Economic Theory of Socialism*, 1936

³⁵ Murray N. Rothbard, *Rothbard vs. The Philosophers*, Auburn 2009, str.108

wśród ludów przedrewolucyjnych wiedza o sporządzaniu rachunków zysków i strat była szeroko rozpowszechniona. „Jeżeli kalkulacja ekonomiczna nie była w użyciu przed rewolucją socjalistyczną, to załamanie ekonomiczne po niej nie może być przypisane nieobecności tego narzędzi”³⁷. Z drugiej strony, powtarza się tutaj typowy dla Misesa sposób argumentacji i nie powinien on być dla Caplana zaskoczeniem.

3. Interakcja jednostek z rynkiem

W większości przypadków praca jest nieodłącznym elementem ludzkiego gospodarowania, bowiem umożliwia jednostce realizację innych celów. System socjalistyczny zakładał pracę dla przyjemności i pokojowego współzawodnictwa³⁷. Tymczasem motywacje człowieka ekonomicznego są znacznie bardziej złożone. Podstawową jest chęć zamiany czasu wolnego na dobra, które może nabyć w zamian za wynagrodzenie. Dzieje się tak, kiedy dana jednostka dostrzega zależność między własnym wkładem w wytwarzanie produktu a realnymi zarobkami. Godzi się zatem na obecne zwiększenie swojego dyskomfortu na rzecz jego znacznego zmniejszenia po wykonaniu wysiłku. Oczywiście, taka substytucja ma swoje ograniczenia. W pewnym momencie dodatkowe środki nie będą już przynosić większej użyteczności, a cenniejsze stanie się posiadanie czasu wolnego. Jest też wprawdzie pozaekonomiczna motywacja do wysiłku, ma ona jednak inne podstawy niż w systemie marksistowskim. Niewykluczone jest odczuwanie przyjemności z wykonywania pracy, istnieje ono jednak niezależnie od bodźców finansowych.

Mises słusznie zauważa, że praca jest traktowana jako kolejny czynnik produkcji. Podobnie jak ziemia czy kapitał, jej ilość jest ograniczona, cechuje się także zróżnicowaną jakością. Można ją uznać za czynnik specyficzny, jako że dany typ usługi oferowanej przez jednostkę znajduje zastosowanie w konkretnym procesie wytwórczym. Działa w tym przypadku prawo popytu i podaży, jednak tylko do pewnego stopnia. Wzrost płac w danym sektorze nie oznacza, że od razu znajduje się duże ilości specjalistów gotowych tam pracować. Niemniej jednak będzie można zaobserwować pewne przesunięcia pomiędzy poszczególnymi branżami. Możliwe do osiągnięcia płace wyznaczone są wyłącznie na wolnym rynku. W przypadku innych systemów gospodarowania, ich wysokość uważa za kwestię czysto arbitralną.

Siłą pobudzającą rynek pracy jest przedsiębiorca, który pragnie nabyć jej najlepszą jakość po możliwie niskiej cenie. Maksymalna opłacalna dla niego propozycja to zarobki odpowiadające produktywności danego pracownika. W rezultacie nie da się uniknąć istotnych

³⁶ Bryan Caplan, *Is socialism really impossible?* w: *Critical Review*, 2004, str. 37

³⁷ Autor uważał taką koncepcję za nierealną, jako że pozbawiona została skutecznych bodźców do zwiększania wysiłku pracowników

nierówności w osiągniętych dochodach, przez co ideologia rynkowa znajduje się stale w ogniu krytyki. Przeciwnicy utrzymują, że pracodawca poprzez swoją monopolistyczną pozycję dokonuje wyzysku pracowników, płacąc im jedynie niewielki ułamek należnej kwoty. Nie jest jednak prawdą, że ma on nieograniczoną władzę nad rynkiem czynników produkcji. Ponieważ stale potrzebuje dopływu specyficznych rodzajów kapitału i pracy, jest zmuszony liczyć się z ich właścicielami. Jest w jego interesie, żeby zdobywać najbardziej wydajnych pracowników, co pociąga oczywiście za sobą konkretne koszty. Musi je ponieść w imię dobrego funkcjonowania własnej firmy.

Należy przyjrzeć się teraz zjawisku bezrobocia. Jest ono rezultatem nie uzgodnienia przez obie strony oferowanej stawki płacy. Nadmienić przy tym należy, że w tych negocjacjach argumenty obu stron mają zbliżoną siłę. Mises nie dopuszcza istnienia zmów pracodawców na szeroką skalę, mających na celu zaniżanie wynagrodzenia i wywieranie presji wizją pozostawania bez pracy. Taki przestój w produkcji jest bowiem równie kosztowny dla firmy, jak i ludzi pozbawionych zajęcia. Może się jednak tak zdarzyć, że nie dojdzie do porozumienia i część siły roboczej pozostanie niewykorzystana. Według autora, pozostawanie bezrobotnym jest w znacznym stopniu kwestią dobrowolną. Ponieważ w gospodarce rynkowej jest na ogół pewien zasób niewykorzystanego kapitału, to zawsze można znaleźć zatrudnienie, pod warunkiem dostosowania swoich oczekiwań finansowych do realiów rynku. Twierdzi też, że można się zawsze przekwalifikować w celu znalezienia zatrudnienia, co jest jednak chyba zbyt idealizowaniem rzeczywistości³⁸.

Istnienie grupy bezrobotnych raz jeszcze skłoniło przedstawicieli ideologii Marksa do zaatakowania rynkowych metod gospodarowania. Uważają, że poprzez swoje działania doprowadzają do zubożenia ludności. Socjalistyczny porządek społeczny, jak twierdzą, zapewnia każdemu prawo do wykonywania pracy. W rzeczywistości takie metody to jedynie ukrywanie części nieaktywnej siły roboczej, tworzenie większej ilości etatów niż by na to wskazywała efektywność ekonomiczna. Konsekwencje są takie, że w dłuższej perspektywie spowoduje się spadek dobrobytu, kiedy nie będzie już źródeł finansowania dla takiej iluzji.

Działający człowiek nie ma wrodzonego prawa do czegokolwiek, wszystko co posiada musi być wypracowane własnym wysiłkiem i umiejętnościami. Zamiast prawa do pewnej pracy ma zatem prawo do osiągnięcia poziomu dochodów zgodnego z jakością tejże pracy.

Patrząc z perspektywy historycznej można powiedzieć, że dzisiejsze warunki pracy są nieporównywalnie lepsze od tych istniejących w przeszłości. Oczywiście, od pewnych negatywnych zjawisk nie da się uciec, nie przekreśla to jednak ogólnego obrazu sytuacji.

Niezależnie od motywów kierujących wczesnymi przedsiębiorcami i kapitalistami, ich chęć do działania i pokonywania trudności wpłynęła na zwiększenie poziomu życia znacznej części społeczeństwa. Zgodnie ze stanowiskiem Misesa, rzekomo wykorzystywani ludzie tak naprawdę otrzymali skuteczną motywację do rzetelnego wykonywania pracy. Co więcej, poprawiły się też warunki pozapłacowe. Do zatrzymania cennych osób nie wystarczy przecież zapewnić wynagrodzenia, ale konieczne jest także akceptowalne otoczenie, w którym się przebywa. Wynika z tego, że pozytywne efekty działania najzdolniejszych jednostek nieświadomie przekroczyły granice interesu indywidualnego.

System cen rynkowych stanowi ważne źródło informacji dla działającego człowieka. Są one nieustannie ustalane w ciągłym procesie wymiany pomiędzy kupującymi a sprzedającymi. Zakłada się, że każdy z aktorów gry ma ograniczoną wiedzę. W przeciwnym wypadku ceny dostosowywałyby się błyskawicznie do zmieniających się warunków.

Dzięki temu jednak przedsiębiorczy ludzie mogą osiągnąć premię za swoje zdolności, skoro jako pierwsi zdobyli nowe dane co do parametrów gospodarczych. To właśnie oni napędzają mechanizm gospodarki rynkowej. Nie można też zapominać o tak ważnych determinantach cen, jak ilość sprzedawanego dobra czy też niejednorodną jakość. Pominięcie tego prowadzi do poważnych błędów analitycznych. Ważnym źródłem formowania się cen są subiektywne oceny działających jednostek³⁹. Ze względu na rozmiar rynku wpływ pojedynczych uczestników jest jednak nieistotny, z czego doskonale zdają sobie oni sprawę.

Stabilność parametrów cenowych pozwala przedsiębiorcy efektywnie planować działalność gospodarczą. W szczególności pomoże odpowiedzieć na pytanie, która z rozważanych inwestycji przyniesie mu największy zysk. W przeciwnym wypadku może w porę wykorzystać swoje zasoby gdzie indziej.

Mises przeciwstawia dwa podejścia do cen i kosztów: metodę logiczną i matematyczną. Uważa, że dzielące je różnice są zbyt poważne, by przejść nad nimi do porządku dziennego. Metoda czysto matematyczna zostaje przez niego odrzucona, jak prowadząca do mylących wniosków. Ekonomia nie jest bowiem w pełni oparta na dających się dokładnie zmierzyć kategoriach, czego spora część jej przedstawicieli nie przyjmuje do wiadomości. Skutki takiego podejścia są poważne, gdyż dają wątpliwe podstawy prawom ekonomicznym. Nie ma przecież możliwości przetestować prawa popytu *przy innych*

³⁸ Ludwig von Mises, *op. cit.*, str. 598-599

³⁹ Ludwig von Mises, *Human Action*, Yale University Press 1949, str. 330

czynnikach niezmiennych, jak chcieliby zwolennicy metody matematycznej. W ocenie autora można to jedynie zrobić przez użycie perspektywy historycznej⁴⁰.

Dana zależność pomiędzy ceną a ilością sprzedanego dobra jest specyficzna dla określonego czasu, miejsca jak i rodzaju dobra, którego to dotyczy. Nie można zatem dokonywać na tej podstawie jakichkolwiek uogólnień. Inna poważną wadą takiego podejścia jest dla Misesa myślenie w kategoriach ogólnych a nie pieniężnych. Ceny i koszty nie są wyrażane w arbitralnych jednostkach, ale ściśle jednostkach określonego środka wymiany. Dzięki temu ludzkie działanie jest znacznie łatwiejsze. Oskarża ekonomistów matematycznych o próby wyjaśniania nieistniejącego porządku gospodarczego. Niektórzy z nich, twierdzi autor, chcą wręcz prowadzić analizę ekonomiczną bez odwoływania się do pojęcia rynku. Mają błędne przeświadczenie, że można ją oprzeć na stałych wartościach i zależnościach między nimi.

Mises poświęca też trochę czasu analizie cen formujących się w warunkach monopolistycznych. W odróżnieniu od rynku konkurencyjnego, panuje tutaj rozbieżność interesów sprzedających i kupujących. W pierwszym przypadku był to pewien rodzaj kompromisu pomiędzy możliwościami klienta a oczekiwaniami producenta. Obie strony musiały respektować istnienie krzywej popytu żeby osiągnąć interesujące ich położenie. Celem producentów było jak najlepsze zaspakajanie potrzeb konsumentów. W przypadku monopolu to strona podaży ma pozycję dominującą. Żeby taka sytuacja mogła zaistnieć, muszą być spełnione określone warunki. Przede wszystkim, monopoliście niezbędne jest narzędzie ograniczające ilość danego dobra dostarczanego na rynek. Innymi słowy, wymagane są skuteczne bariery wejścia. Taką rolę spełniają chociażby patenty czy koncesje.

Poza tym, krzywa popytu musi wyglądać tak, aby opłacało się utrzymywać podaż poniżej poziomu właściwego dla rynku doskonale konkurencyjnego. Tylko wtedy odpływ zniechęconych klientów zostanie zrekompensowany poprzez wyższe opłaty płacone przez pozostałych⁴¹. Pomocne w formowaniu się cen monopolistycznych są działania interwencyjne państwa. Może ono zdecydować o objęciu danej branży ochroną w postaci ceł, przez co powstaje wyłączność producentów krajowych na wytwarzanie określonych towarów.

Autor zarzuca przedstawicielom metodologii matematycznej, że błędnie podchodzą do zagadnienia cen monopolistycznych⁴². Mylą bowiem zysk uzyskiwany przez przedsiębiorcę z premią monopolisty. Możliwość zebrania z rynku dodatkowych wpływów jest u przedsiębiorcy ograniczona do sprzedanej ilości, a nie do całkowitej ilości którą jest on zdolny wyprodukować. Nie może on zmniejszać produkcji bez oglądania się na decyzje

⁴⁰ Przeciwnicy tej metody wytykają jej możliwość dopasowywania wyboru danych do zakładanych wyników

⁴¹ Inną metodą na zwiększenie zysków monopolistycznych jest zastosowanie dyskryminacji cenowej

innych w tym zakresie. Nie może też prowadzić żadnej szczególnej polityki cenowej, jak w przypadku monopolisty. Sprzedaje po prostu po takiej cenie, jaką mu ludzie zadeklarują.

Proces dostosowawczy na rynku do pewnego stopnia zależy od zaufania pomiędzy kupującymi a sprzedającymi. Jest to niezbędne, gdyż występuje w tym wypadku asymetria informacji. Tylko producent wie, co tak naprawdę sprzedaje, orientuje się w pełnej gamie produktów i ich jakości. Dlatego też jego zadanie nie ogranicza się do samej sprzedaży, ale też do pomocy klientowi w uświadomienia sobie, co jest mu potrzebne. Zdobywanie zaufania rynkowego to długotrwały proces. Bez względu na to, czy stoją za nim realne działania czy zwykłe zabiegi wizerunkowe, ograniczeniu w swoim poznaniu klienci oczekują spełniania podobnych standardów w przyszłości. Z jednej strony nakłada to pewne obowiązki i ograniczenia na producenta, z drugiej pozwala mu pobierać wyższe ceny w zamian za nabycie dobra o marce uznanej na rynku⁴³.

Nie oznacza to jednak, że swoboda konkurencji jest przez to ograniczona. Każdy może przecież budować taką pozycję poprzez odpowiedzialne prowadzenie swojej działalności. Równie dobrze może ją jednak utracić, jako że nie jest ona dana nikomu raz na zawsze. Nie jest też powiedziane, że producent będzie koniecznie chciał wyższych cen za swoje markowe dobra. Może się tak zdarzyć, że poprzez utrzymanie ich na poziomie konkurentów będzie skłonny przyczynić się do poprawy sytuacji swoich klientów. Skutkiem ubocznym będzie oczywiście niedobór rynkowy. Rzetelność można zatem uznać za istotny czynnik produkcji, który choć nieujęty w zestawieniach przynosi wymierny wzrost sprzedaży i poprawę wizerunku. Ciągnie jednak za sobą równie wymierne koszty.

Trzeba też wspomnieć o zachowaniu się cen w warunkach wyłączności na popyt. Monopsonista nie ma już tak komfortowej sytuacji, jak jego odpowiednik po stronie podaży. Musi brać pod uwagę, że w wypadku wywierania presji na obniżenie ceny jego dostawcy dostarczą mu mniej dóbr niż potrzebuje. Właściciel fabryki, który jest jedynym odbiorcą pracy na danym terenie, ma zatem tyle samo władzy nad potencjalnymi pracownikami co oni nad nim. Istnieje kilka możliwych reakcji działającego człowieka na pojawienie się cen monopolistycznych. Jedną z nich jest utrzymanie dotychczasowego poziomu konsumpcji danego dobra, kosztem innych kupowanych dotychczas. Jeżeli jednak popyt jest dostatecznie elastyczny, to zmonopolizowanie rynku może doprowadzić do pogorszenia się sytuacji monopolisty. Ludzie mogą bowiem tak poważnie zmniejszyć swoje wydatki na dany produkt, że łączne przychody będą niższe od tych w warunkach konkurencyjnych.

⁴² Ludwig von Mises, *op. cit.*, str. 350

⁴³ Ludwig von Mises, *op. cit.*, str. 379-380

W określonych warunkach może dojść do wprowadzenia dyskryminacji cenowej. Każdy człowiek płaciłby maksymalną akceptowalną cenę za interesujące go dobro⁴⁴. Dzięki temu monopolista przejmuje całą nadwyżkę konsumenta, czyli różnicę pomiędzy wydatkami faktycznie ponoszonymi a tymi, które byłyby w stanie ponieść. Żeby było to możliwe, konieczne jest spełnienie dwóch założeń. Po pierwsze, nabywca nie może mieć sposobności do handlu wtórnego na rynku. Dzięki temu powstają odizolowane grupy konsumentów. Nawet jeżeli są oni świadomi zachodzącej dyskryminacji, to nie są w stanie jej przeciwdziałać. Drugim warunkiem jest co utrzymanie dotychczasowych przychodów netto, co w dużej mierze zależy od decyzji ludzi objętych tym działaniem. Istnieje też możliwość dyskryminacji cenowej po stronie popytu. W tym celu konieczne jest włączenie się rządu, jako że bez jego udziału niemożliwe będzie zachowanie sprzyjających ku temu warunków. Chodzi mianowicie o brak wiedzy sprzedających w zakresie nabywania przez monopolistę dóbr od innych dostawców.

4. Rola kapitału i procentu

Funkcjonowanie człowieka ekonomicznego byłoby praktycznie niemożliwe bez istnienia rozwiniętych rynków finansowych. Pozyskiwanie środków na planowane przedsięwzięcia odbywa się przy udziale instytucji kredytowych. Każda decyzja podjęta w tym zakresie jest zatem przejawem aktywności przedsiębiorczej. Podobnie, jak było to w wypadku innych działań, jest ono obarczone ryzykiem. Obie strony transakcji nie są pewne zarówno co do przyszłych warunków zewnętrznych, jak i kondycji finansowej drugiej strony przedsięwzięcia. Nawet najbardziej wiarygodny partner może bowiem ucierpieć z powodu kłopotów finansowych. Z drugiej strony, inflacyjne działania instytucji centralnych mogą spowodować redystrybucję majątku od pożyczkodawcy do pożyczkobiorcy. W szczególnych warunkach transfer może też odbyć się w przeciwnym kierunku. Nadmierne fluktuacje w tym zakresie mogą zdestabilizować funkcjonowanie gospodarki, jako że nie byłoby możliwe podejmowanie racjonalnych decyzji. Wyrazem tych wszystkich zagrożeń jest stopa procentowa. Informuje nas ona, jak dużą premię trzeba zapłacić za komfort dysponowania środkami na zaspakajanie swoich potrzeb. Analogicznie, posiadacze nadmiaru kapitału wiedzą, jak wysoka będzie ich rekompensata za ponoszone ryzyko. Dobrze funkcjonujący system kredytów i pożyczek pozwala zatem na stosunkowo swobodne dokonywanie wyborów międzyokresowych, co niewątpliwie wpływa na poprawienie położenia jednostek⁴⁵.

⁴⁴ Potencjalnie odpowiednim rynkiem jest w tym przypadku rynek energii elektrycznej

Poważnym zagrożeniem dla tego systemu jest zdaniem Misesa zjawisko inflacji. Przede wszystkim utrudnia prowadzenie kalkulacji ekonomicznej, w tym także odnośnie rynku kapitałowego. Jeżeli byłoby możliwe wiarygodne przewidzenie jej przyszłych poziomów, to uczestnicy gry rynkowej mogliby się do tych zmian stosunkowo dobrze dostosować. W szczególności, dokonać korekty przewidywanych zysków czy kosztów odtworzenia posiadanego kapitału. Zdarza się jednak często, że kierunek i tempo zmian jest nieoczekiwany. W takiej sytuacji wszelkie szacunki dotyczące warunków ekonomicznych są poważnie obciążone i powodują, że znaczna część działań człowieka może się okazać nietrafionymi. Inflacja sprawia, że ludzie mają błędne przekonanie o wzroście wartości ich majątku, zaczynają zatem wydawać bez opamiętania. W rzeczywistości dokonują naruszenia podstawy kapitału, co w perspektywie przekłada się na ich zubożenie, a w konsekwencji także innych jednostek. Zmniejszona skłonność do oszczędzania niesie też poważne skutki dla funkcjonowania całego rynku. Nie ma bowiem środków na odtwarzanie zużytego kapitału i formowanie nowych jego zasobów. Nieliczne wyjątki od tej reguły nie mogą według Misesa wpłynąć na końcową ocenę destrukcyjnego wpływu zjawisk inflacyjnych w gospodarce.

Należy się też zastanowić, jakie skutki będzie miało prowadzenie ekspansji kredytowej⁴⁶. W początkowym okresie wzrost przyznawanych kredytów i pożyczek powoduje wytrącenie stopy procentowej z równowagi, konieczny jest zatem proces adaptacyjny. Zwiększenie ilości dostępnych środków finansowych musi prowadzić do oferowania ich przy niższej niż dotychczasowej stopie procentowej, zakładając że ludzie mogli do tej pory w pełni zaspokajać swoje potrzeby kredytowe. To z kolei wpływa na postrzeganie przez przedsiębiorcę zyskowności poszczególnych przedsięwzięć w takim samym stopniu, jak ceny czynników produkcji czy płace. Zmuszony jest tak dostosować swoje działania, żeby również w nowych warunkach jak najlepiej spełniać oczekiwania konsumentów⁴⁷.

Nagle zmiany stopy procentowej mogą znacznie zakłócić ten proces. Jeżeli człowiek gospodarujący mylnie zinterpretuje to jako oznakę zwiększenia się ilości dóbr kapitałowych, będzie postępował tak jakby ona rzeczywiście nastąpiła. Zyskowne okażą się przedsięwzięcia, które do tej pory nie przyciągały jego uwagi. Zaczyna się zatem sztuczne nakręcanie koniunktury. Kolejno wzrastają ceny czynników produkcji, w tym także i pracy. W ślad za nimi zdrożeją oczywiście dobra konsumpcyjne. To w konsekwencji prowadzi do konieczności pozyskania dodatkowych środków na rozwój działalności, zwłaszcza że odbywa się on już po

⁴⁶ Ludwig von Mises, *The Theory of money and credit*, Indianapolis 1912, str. 793-794

⁴⁷ Ludwig von Mises, *Human Action*, Yale University Press 1949, str. 547

znacznie wyższych cenach. W rzeczywistości jednak nie ma wystarczającej ilości kapitału na rynku, a wspomniana koniunktura musi się zakończyć w stosunkowo krótkiej perspektywie. Wszystkie parametry zaczynają wracać do poprzednich poziomów, począwszy od wzrostu stopy procentowej a skończywszy na spadku cen dóbr i usług. Nie są już bowiem potrzebne na taką skalę, skoro rozwój produkcji został zahamowany, czy wręcz nastąpił regres. Tylko prowadzona w szybkim tempie ekspansja kredytowa mogłaby podtrzymać tendencję wzrostową⁴⁸. Nawet jednak w tym wypadku nie mogłaby ona trwać w nieskończoność, kończąc się załamaniem całego systemu monetarnego.

Błędnym jest jednak utożsamianie „przegrzanej koniunktury” z przeinwestowaniem. Ma tu raczej miejsce lokowanie inwestycji w nieodpowiedni sposób. Przedsiębiorcy angażują się po prostu w projekty, których nie będą w stanie ukończyć pomyślnie, głównie z powodu niedostatku środków kapitałowych. Mises uważa też, że każdy boom oparty na ekspansji kredytowej musi prędzej czy później doprowadzić do załamania. W pewnym momencie banki przestaną być skłonne udzielać dalszych kredytów, mając wzgląd na nadmierne tempo zadłużania się. *„Zmiana polityki banków nie jest przyczyną kryzysu, ujawnia jedynie ogrom błędów popełnionych przez przedsiębiorców u okresie wzmożonej koniunktury”*. Dla zapewnienia stabilnego wzrostu produkcji potrzebny jest zatem przyrost ilości dóbr kapitałowych, a nie ilości samego pieniądza.

Pomimo tego zauważa istnienie bardzo szerokie grono zwolenników ekspansji kredytowej i pobudzanie w ten sposób koniunktury. Nie chcą oni przyjąć do wiadomości, że działania te są od samego początku skazane na porażkę. Zamiast tego szukają jakiejś recepty na podtrzymanie tej dobrobytowej iluzji. Mówią na przykład, że niektóre nietrafione inwestycje mogą się stać zyskowne w późniejszym okresie. Według nich były po prostu rozpoczęte zbyt wcześnie, żeby odnieść sukces. Nie jest wykluczone, że sprawdziłoby się to w przypadku niektórych inwestycji, w żadnym wypadku nie można przypuszczać że dotyczyłoby to wszystkich działań zainspirowanych dostępnością łatwego pieniądza. Ludzie i gospodarka będzie musiała ponieść konsekwencje tych błędnych decyzji niezależnie od tego, jak będą ona postrzegane w przyszłości. Fakt że jedna lub kilka inwestycje mogą przynieść korzyści w pewnej perspektywie, nie powstrzyma nadchodzącej katastrofy gospodarczej. Poza niewątpliwym zubożeniem poniesione zostaną także koszty w postaci załamania i frustracji, tym większych im silniejszy był boom i następująca po nim korekta. Autor widzi jednak dobre aspekty nieuchronnej depresji gospodarczej. Podczas jej trwania dochodzi bowiem do rewizji wszystkich projektów biznesowych, pozostaje się jedynie przy tych najbardziej obiecujących. Cała reszta zostaje cofnięta lub zahamowana. Jest to

⁴⁸ *Ibidem*, str. 555

w pewnym sensie nawiązanie do znanej już wcześniej schumpeterowskiej koncepcji kreatywnej destrukcji⁴⁹. Jak pisze Mises, „*Okres boomu to czas marnotrawienia rzadkich środków produkcji poprzez błędne inwestycje oraz nadmierną konsumpcję dóbr. Zapłatą za te rzekome korzyści jest spadek zamożności. Z drugiej strony, depresja to powrót do stanu rzeczy w którym wszystkie czynniki produkcji są zatrudnione tak, aby jak najlepiej sprostać potrzebom konsumentów*”.

Podkreśla on, że istnienie boomów i depresji zostało wykorzystane przez socjalistów do ataku na kapitalistyczny porządek ekonomiczny. Wielu z nich twierdzi, że te zjawiska występują tylko w systemie rynkowym. Tymczasem ich występowanie uważa raczej za skutek ingerencji instytucji rządowych w dostępność łatwego pieniądza, a nie brakiem obostrzeń w gospodarce. Ostatecznie aprobata i dezaprobata konsumentów weryfikuje trafność podejmowanych przedsięwzięć, decydując o ich trwaniu lub zamknięciu. Natomiast w gospodarce socjalistycznej nie mają oni możliwości ujawnić swoich preferencji. Osoby rządzące wiedzą lepiej i decydują za nich, co ma być wytworzone, w jaki sposób i po jakiej cenie będzie oferowane. Nie ucieknie się oczywiście od bliższej lub dalszej katastrofy takiego systemu, w krótszym okresie jednak błędy mogą zostać zamaskowane decyzjami administracyjnymi. Problem jednak pozostaje i dojrzewa, objawiając się tym poważniej, im dłużej trwało jego ukrywanie. Dochodzimy wreszcie do analizy wpływu samego pieniądza na ludzkie działanie⁵⁰. Jest on potrzebny wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia ze swobodną wymianą dóbr i istnieniem własności prywatnej. Znane są oczywiście historyczne przypadki funkcjonowania w ramach wymiany barterowej, jednak w dużej i nowoczesnej gospodarce jest to niewykonalne. Każdy proces rynkowy ciągnąłby się w nieskończoność, chociażby z uwagi na konieczność podwójnej zbieżności zapotrzebowania czy komplikacje logistyczne. Ludzie używali w tym celu różnych materiałów w zależności od kraju i okresu. Największą popularność zdobyło ostatecznie złoto i srebro, jego niewątpliwe zalety czyniły je bardzo użytecznym. Jednak nawet one uległy w końcu pieniądzu papierowemu, mimo że jest on narzędziem dalekim od doskonałości.

Kluczową kwestią dla człowieka ekonomicznego jest to, jaka jest realna wartość posiadanych przez niego środków finansowych, zwana też siłą nabywczą⁵¹. W odróżnieniu od innych dóbr, które podlegają indywidualnej wycenie, w tym wypadku mamy do czynienia z obiektywną wartością wymienną niezależną od gustów i preferencji konsumentów. Jednostki nie odczuwają bowiem użyteczności posiadania pieniądza samego w sobie, ale raczej tego co są w stanie nabyć za daną kwotę. Wpływ takiej wyceny wykracza znacznie

⁴⁹ Joseph Schumpeter zakładał, że depresja może mieć pozytywny wpływ na gospodarkę w długim okresie

⁵⁰ Ludwig von Mises, *The theory of money and credit*, Indianapolis 1912, str. 63-64

poza czas powstania. „*Dzisiejsze ceny pieniężne są połączone zarówno z ich odpowiednikami z poprzednich okresów, jak i mają wpływ na ich wielkość w przyszłości.*” Cecha ta stanowi istotną różnicę pomiędzy pieniądzem a wszystkimi innymi dobrami rynkowymi. Nie jest to jednak wystarczające, aby w pełni zrozumieć problem ciągłości wartościowania pieniądza. Trzeba się zastanowić, jakie były jego pierwotne determinanty. Niewątpliwie, na samym początku wartość pieniądza była ściśle związana z surowcem, z którego został wytworzony. Zgodnie z tą zasadą monety złote i srebrne same w sobie stanowiły cenny towar dla człowieka. Drugim czynnikiem wpływającym na postrzeganie użyteczności pieniądza był, obok wspomnianego już bycia środkiem wymiany, także popyt i podaż na kruszec.

Podjęmowane są intensywne wysiłki w celu znalezienia i analizy wszystkich wyznaczników wartości pieniądza, chociaż skutki nie zawsze są satysfakcjonujące. Dla przykładu, szkoła subiektywna nie odniosła na tym polu sukcesu. Wręcz przeciwnie, jej przedstawiciele skupiali się na tym by wykazać niemożliwość rozwiązania tego problemu.

Dwie inne z kolei, pomimo wzbudzania pewnych kontrowersji, podjęły przynajmniej wyzwanie. Tzw. szkole obiektywnej udało się stworzyć formalnie spójną koncepcję, uwzględniającą w rozważaniach m.in. koszty produkcji samego pieniądza. Takie podejście jest wrażliwe na krytykę, chociażby z powodu nieadekwatności w stosunku do środków kredytowych i fiducjarnych. Pomimo swoich słabości nie można zupełnie deprecjonować jej wkładu w rozwój teorii. Drugą teorią wartą uwagi jest ta stworzona przez Davanzatiego zakładająca równoważenie się ilości dóbr zaspokajających potrzeby z ilością dostępnego pieniądza. Podobnie, jak poprzednio, ma poważne wady, ale dokonane przez nią próby analizy są użyteczne. Sytuacja wygląda natomiast odmiennie w przypadku innych teorii ilościowych, zakładających stałą podaż pieniądza i nie prowadzących pogłębionej analizy.

Mises stwierdza, że zajmując się jedynie wyjaśnieniem zmian stosunków pieniądza do ilości dóbr, pomijają analizę przyczyn samego powstawania tychże relacji ilościowych. „*Te teorie są niczym więcej niż zaadaptowaniem prawa popytu i podaży do problemu wartości pieniądza. Wprowadzają je do teorii monetarnej wraz ze wszystkimi mocnymi, ale i słabymi stronami.*” Jego zdaniem, ogólny dorobek myśli ekonomicznej w tym zakresie, choć cechuje się pewnym postępem, wciąż nie jest w stanie dostarczyć satysfakcjonującego wyjaśnienia.

Istnienie stabilnego i wiarygodnego środka pieniężnego jest nie tylko warunkiem koniecznym dla prawidłowego funkcjonowania gospodarki rynkowej, świadczy także o dojrzałości demokracji w danym kraju⁵². Działające jednostki muszą mieć pewność, że instytucje państwowe nie użyją go przeciwko im samym. Tymczasem istnieje szereg

⁵¹ Ludwig von Mises, *Human Action*, Yale University Press 1949, str. 408-409

przykładów, kiedy to ludzie byli praktycznie okradani poprzez obniżanie zawartości kruszcu lub, w przypadku pieniądza papierowego, jego nadmierną emisję. Chociaż wszyscy zgadzają się co do tego, że należy podejmować działania w celu skutecznego zreformowania systemu pieniężnego, to konkretne pomysły znacznie się od siebie różnią. Co więcej, spora część ludzi jest przywiązana do dotychczasowych i niezbyt fortunnych metod działania, które to przyczyniły się do powstania obecnego zamętu. Główną winę przypisuje Mises działaniom rządów mających znaczny wpływ na sposób funkcjonowania banków centralnych. Zauważa co gorsza, że aparat państwowy ma na ogół ambicje jeszcze dokładniejszego planowania każdego działania w tej dziedzinie. Na szczęście jednak, „(...) *choć obecne trendy w polityce ekonomicznej prowadzą do socjalizmu, Stany Zjednoczone i część innych krajów zdołały zachować charakterystyczne cechy gospodarki rynkowej. Zwolennicy rządowej kontroli nie odnieśli jeszcze ostatecznego sukcesu*”. Sytuacja jest jednak poważna, gdyż mało która administracja opiera się pokusie finansowania swoich mniej lub bardziej udanych projektów poprzez inflację, co jest niczym innym tylko okradaniem obywateli. Wszelkie negatywne skutki przypisywane są natomiast przedsiębiorcom, rzekomo sabotującym działania rządu. Należy mieć tylko nadzieję, że praca obrońców liberalizmu pieniężnego zakończy się powodzeniem, a wraz z obroną wiarygodności stabilnej waluty obroni się także wiarygodność całego rynkowego systemu gospodarowania.

⁵² Powstrzymywanie się od uzyskiwania w ten sposób dodatkowych dochodów jest wielkim sprawdzianem odpowiedzialności każdego rządu

II. Ludzkie działanie w ramach struktur państwa

1. Jednostka gospodarująca wobec niedoskonałości rynku

Kryzysy pojawiające się w gospodarce są przyczyną wielu frustracji związanych z funkcjonowaniem rynku. Oskarża się liberalizm o powszechne ubóstwo i załamanie się wielu gałęzi gospodarki. Prym w tej krytyce wiodą marksiści zarzucający systemowi liberalnemu brak większego planu w procesie produkcji dóbr i usług. W efekcie przedsiębiorcy prowadzą działalność bardzo chaotycznie, przez co nieuchronne jest występowanie okresowych załamań koniunktury. „*Utrzymują, że walka z tym za pomocą kapitalizmu byłaby bezcelowa*⁵³”. Nadużywają przy tym pojęcia anarchii, która można w ich rozumieniu zinterpretować jako system odmienny od socjalizmu. Stosując tak przesadzoną retorykę chcą uciec od rzeczowej debaty pomiędzy dwoma porządkami ekonomicznymi. Ciężko jest bowiem dyskutować z tak absurdalnymi zarzutami, o czym ich twórcy doskonale wiedzą.

Zasadnicza różnica polega na tym, że w „chaotycznej” gospodarce rynkowej to konsument ma pełnię władzy. Nikt nie decyduje za niego, ile i jakiego dobra ma nabywać. Wszystkie działania przedsiębiorców nie są już uzależnione od życzeń centralnych planistów, ale od chęci jak najlepszego służenia konsumentom. Jest to bowiem jedyna szansa na prowadzenie dochodowego interesu. Proces dostosowawczy będzie oczywiście trwał nieprzerwanie. To samo dotyczy rynku pracy. Siła robocza będzie przepływać tam, gdzie produktywność pracy a wraz z nią także i stawki płacy są najwyższe. Poprzez atrakcyjne zarobki będzie można skłaniać pracowników do przekwalifikowania się. Jest to system o charakterze w pełni demokratycznym. Nie tylko jako jedyny daje szansę na zyski, ale umożliwia także stosunkowo tanią i dobrą jakościowo konsumpcję dóbr i usług.

Nie da się jednak uchronić przed przeplataniem się okresów prosperity i załamania gospodarczego. Ekonomiści poświęcają wiele czasu analizie tego zjawiska. Spośród wielu nietrafionych koncepcji wyłoniła się w końcu teoria cyklicznych fluktuacji, nazywana też monetarną teorią cyklu koniunkturalnego. Według Misesa powinna ona zostać zaakceptowana przez środowisko akademickie, jako że każde działanie w związku z cyklami oparte jest na podstawach tej teorii. Zgodnie z jej założeniami, okresowe wahania koniunktury wywodzą się z prób odgórnego obniżania stóp procentowych, choćby poprzez tworzenie większej ilości pieniądza fiducjarnego⁵⁴. Przez to przedsiębiorcy nie mają możliwości zaspakajać potrzeb ludności tak efektywnie jak do tej pory. Te zakłócenia

⁵³ Ludwig von Mises, *Causes of the Economic Crisis*, Auburn 1978, str. 155

⁵⁴ Jest to pieniądz będący jedynym prawnym środkiem płatniczym, jednocześnie niewymienialny na kruszce

odbijają się negatywnie nawet na tych nie będących w związku ekonomicznym z producentami danych dóbr.

W normalnych warunkach, stopy procentowe stanowią źródło wiarygodnych informacji o szansach powodzenia konkretnych inwestycji. Gospodarka pozbawiona tego mechanizmu jest skazana na rozwój w wahającym się tempie, gdyż rzeczywista zyskowność podejmowanych działań może być zweryfikowana dopiero po fakcie. Pomimo tego decydenci gospodarczy starają się wyprowadzać kraje z kryzysu poprzez obniżenie stóp poniżej poziomu równowagi. Początkowo rzeczywiście się to udaje, jednak z oczywistych powodów katastrofa jest nieunikniona. Ekspansja kredytowa nie przysparza dodatkowej produkcji, a jedynie ją reorganizuje. Z tego właśnie powodu ożywieniu gospodarczemu brakuje solidnych podstaw.

Mises napisał zbiór esejów⁵⁵ na temat gospodarki i załamań, wśród nich jeden bezpośrednio zajmujący się Wielkim Kryzysem. „*Causes of the economic crisis*” powstał w 1931 roku, gdy załamanie w Stanach Zjednoczonych rozprzestrzeniło się już na cały świat. Dwucyfrowe spadki PKB i rekordowy poziom bezrobocia sprawiały wrażenie, że tak promowana wcześniej gospodarka rynkowa jest jednak zawodna. Powstała zatem potrzeba znalezienia recepty na te dramatyczne wydarzenia. Nadchodził czas tryumfu Keynesa, który pięć lat później wydał „*Ogólną teorię zatrudnienia, procentu i pieniądza*”. Niestety, konsekwencje załamania gospodarczego wyszły daleko poza sferę gospodarczą. Dały bowiem siłę napędową szeregowi reżimów, m.in. Niemcom hitlerowskim. W tym konkretnym przypadku był to tylko dodatkowy powód, tym głównym były oczywiście przegrana wojna i jako konsekwencja restrykcyjne zapisy Traktatu Wersalskiego, w wielu punktach upokarzające⁵⁶. Autor nie dał się jednak zwieść panującemu rozczarowaniu liberalnym porządkiem ekonomicznym. Starał się zamiast tego dokładnie przeanalizować to największe załamanie gospodarcze i wyciągnąć wnioski⁵⁷. Zrozumiał, że kryzys ten był niczym innym jak rezultatem nieudolnej ekspansji kredytowej. Różnił się on jednak w szczegółach od tych pojawiających się w przeszłości. Ostatni okres boomu nie przeszedł bowiem pełnego cyklu. Niektóre kraje i branże nie zostały wciągnięte w tendencję wzrostową. Oczekiwać by można, że dzięki temu Wielki Kryzys będzie miał łagodniejszy przebieg. Mises uważa jednak, że tym razem sytuacja jest znacznie poważniejsza. Podstawę do takich twierdzeń daje obserwacja zdarzeń w gospodarce po 1929 roku. Nie można oczywiście przypisywać niezyskowności wielu gałęzi przemysłu i bezrobocia wyłącznie spowolnieniu gospodarczemu. Wielki Kryzys

⁵⁵ Mowa tutaj o *Causes of the Economic Crisis and other Essays*

⁵⁶ <http://net.lib.byu.edu/~rdh7/wwi/versailles.html>

⁵⁷ Ludwig von Mises, *Causes of the Economic Crisis...*, Auburn 1978, str. 155-162

jedynie sprawił, że już istniejące problemy przybrały na sile. To zjawisko nie znika nawet podczas poprawy koniunktury gospodarczej. Jest to zatem nowy problem, wobec którego istniejący dorobek teoretyczny może się okazać niewystarczający.

Mises nie poprzestaje na tworzeniu własnej teorii, krytycznie analizuje też inne, m.in. tę stworzoną przez Szkołę Brytyjską. Według niego posiada ona dwie zasadnicze wady. Po pierwsze, „*Nie potrafiła dostrzec że kredyt obiegowy może być przyznany nie tylko przez emisję pieniądza ponad rezerwy bankowe, ale także tworzenie depozytów przekraczających ten stan*”⁵⁸. Depozyty mogą być zatem równie dobrym narzędziem ekspansji kredytowej, co przeoczyli przedstawiciele tego nurtu. W efekcie tego niedopatrzenia zaadaptowana na Wyspach polityka mająca na celu powstrzymanie fluktuacji gospodarczych okazała się nieskuteczna⁵⁹. Druga wada dotyczyła bardzo wąskiego spojrzenia na ten problem. Analizowano bowiem przypadki w pojedynczych krajach, nie zwracając uwagi na efekty zewnętrzne. Już samo to jest wystarczającym wyjaśnieniem brytyjskich kryzysów pierwszej połowy XIX wieku.

Trudności, które współczesna teoria cykliów musiała przewycięzać, wykraczają poza zwykłą dyskusję teoretyczną. Znacznie poważniejszym problemem jest przekonanie polityków posługujących się nieskutecznymi teoriami. Wszystkie obecne rządy są przywiązane do prowadzenia polityki łatwego pieniądza. Co więcej, przeznacza się dużo sił i środków na publikacje potwierdzające to stanowisko. Zwolennikom wydaje się, że znaleźli cudowny sposób na wywołanie prosperity, a jakiegokolwiek sprzeciwu przypisują popieraniu samolubnych interesów. Ludwigo von Mises uważa też, że analizowanie cykli za pomocą narzędzi statystycznych jest równie nieskuteczne. Powtarzające się ożywienia i depresje nie mają bowiem ściśle regularnego charakteru.

Czynione są intensywne starania by znaleźć pozytywne gospodarcze aspekty boomu⁶⁰. Uważa się na przykład, że niektóre nieadekwatne projekty z tego okresu będą dochodowe w dłuższej perspektywie, jedyną wadą jest rzekomo zbyt wczesne ich rozpoczęcie. Sprawdziłoby się to być może w przypadku niektórych, ale na pewno generalizowanie jest tutaj nie na miejscu. Poza tym, tragiczne konsekwencje sztucznego wywoływania ożywienia ukażą się niezależnie od tego, czy dane przedsięwzięcia biznesowe okaże się potem zyskowne czy nie. Mises uważa też, że zubożenie po wygaśnięciu boomu nie jest jego jedyną konsekwencją. Równie istotne są według niego szkody moralne. „*Im bardziej byli optymistycznie przed jego nastąpieniem, tym bardziej objawi się potem uczucie frustracji*”⁶¹.

⁵⁸ Ludwigo von Mises, *op. cit.*, str. 571

⁵⁹ Autor ma na myśli Ustawę Peela z 1844 roku

⁶⁰ Ludwigo von Mises, *op. cit.*, str. 575

⁶¹ Ludwigo von Mises, *Human Action*, Yale University Press 1949, str. 576

Wszelkie oznaki osobistego dobrobytu przypisuje się własnym zdolnościom, równie łatwo przypisując ewentualne porażki wrogim działaniom innych ludzi.

Ku wnioskom wysuniętym przez Misesa skłania się Murray Rothbard. Uważa on, że samo przyglądanie się danym statystycznym jest bezowocne. Widzi zatem potrzebę formułowania wiarygodnej teorii cyklu koniunkturalnego. Istotne jest, by miała ona podstawy w powszechnym dorobku wiedzy ekonomicznej. Rothbard ocenia znaczenie misesowskiej teorii cyklu, która jego zdaniem jest jedyną, która daje szansę na poprawne wyjaśnienie problemu⁶². Zwraca uwagę na to, by odróżniać cykle koniunkturalne od zwykłych wahań w codziennym życiu gospodarczym. Dla tych pierwszych dalszy wysiłek metodologiczny jest zbędny, są one bowiem wyjaśnione przez już istniejącą teorię. Poza tym, eliminowanie wszelkich zmian z gospodarki uważa zarówno za niewykonalne, jak i za szkodliwe. Jeżeli mimo wszystko zostałyby wprowadzone, to znikłaby jakakolwiek racjonalna działalność gospodarcza. To bowiem spadki rentowności jednych i wzrosty innych gałęzi skłaniają jednostki ekonomiczne do podejmowania ryzyka i zwiększania bądź zmniejszania działalności w danym sektorze i ewentualnego przenoszenia się gdzieś indziej.

Istotą dobrze prowadzonych interesów jest umiejętność prognozowania przyszłych warunków gospodarczych. Rynek nieustannie weryfikuje te zdolności, w rezultacie jedni doświadczają zysków a inni strat. Nie jest to jednak wystarczające do wyjaśnienia nagłych załamań koniunktury i nagłego ponoszenia strat przez wszystkich uczestników. Jest bowiem nieprawdopodobne, by wszyscy ludzie jednocześnie dokonali złych decyzji.

Rząd ma oczywiście szereg narzędzi, by starać się złagodzić następstwa cykli koniunkturalnych, niestety według Austriaków wszystkie przynoszą niepożądane skutki. Mogą na przykład utrzymywać przy życiu upadające przedsiębiorstwa i branże, wiąże się to jednak z ogromnymi kosztami i promuje nieefektywność. Równie niefortunnym rozwiązaniem jest sztuczne utrzymywanie wysokich stawek płac albo też hojne świadczenia dla pozbawionych pracy, gdyż jedynym ich efektem będzie zinstytucjonalizowanie bezrobocia. Mimo tego władze powszechnie stosują te narzędzia, również podczas Wielkiego Kryzysu.. W rezultacie trwał on dłużej niż to było konieczne. Rząd może pomóc, ale poprzez trzymanie się z daleka od procesu dostosowawczego. Korzystne byłoby zmniejszenie wcześniejszej obecności w gospodarce, chociażby poprzez zmniejszenie wydatków publicznych i podatków. Autor zastanawia się także, czy i w jaki sposób można jakoś zmniejszyć prawdopodobieństwo wystąpienia kryzysu⁶³. Pomocne będzie z pewnością

⁶² Murray Rothbard, *America's Great Depression*, Auburn 1963, str. 4

⁶³ *Ibidem*, str. 23

zaprzestanie ekspansji kredytowej oraz inflacyjnego zaspakajania potrzeb budżetowych. Jest to jednak trudne z uwagi na stosunkową łatwość stosowania oraz brak umiejętności przewidywania skutków takiej polityki przez rząd.

Innym źródłem problemów w funkcjonowaniu wolnego rynku jest zjawisko efektów zewnętrznych. Jest to związane z granicami praw własności, jakimi może się cieszyć człowiek ekonomiczny. Jeżeli byłyby one poprawnie funkcjonujące, to „*uprawniałyby go do wszystkich korzyści które może przynieść wykorzystanie danego dobra i z drugiej strony obciążenie go wszelkimi kosztami*⁶⁴”. Często jest jednak tak, że w swojej kalkulacji nie bierze się pod uwagę wszystkich konsekwencji swoich działań. Wpływa to istotnie na decyzję w sprawie podjęcia lub zaprzestania danego projektu inwestycyjnego. Mechanizmy, które by zmuszały do internalizacji efektów zewnętrznych, nie są doskonałe. W pewnym sensie wynika to z przeświadczenia, że przeszkadzać w rozwoju przedsiębiorczości poprzez nadmierne regulacje.

Mises pokazuje na przykładzie ziemi, co dzieje się gdy prawa własności nie są dobrze uregulowane. W takich warunkach jest ona użytkowana ponad miarę, a działania a działania optymalne z punktu widzenia jednostek prowadzą do sytuacji nieoptymalnej społecznie. Nikogo nie obchodzi erozja czy wyczerpanie zasobów, gdyż po prostu nie mają motywacji ani obowiązku, by się tym zajmować. Widać zatem, że kalkulacja ekonomiczna podejmowana przez jednostki posiada pewne niedopowiedzenia, nie jest jednak dowodem na wadliwość systemu własności prywatnej. Jeżeli zaś chodzi o pozytywne efekty, to istnieją dwa możliwe wyjaśnienia. Po pierwsze, przedsiębiorca może uznać te korzyści za tak istotne, że zgodzi się na pokrycie wszelkich kosztów z tym związanych. Np. budowa linii kolejowej może przynieść korzyści okolicznym mieszkańcom, bez konieczności ponoszenia jakichkolwiek kosztów. Może się jednak okazać, że przewidywane wydatki będą zbyt duże by pokryć je w całości bez niczyjego udziału.

Autor zdaje sobie sprawę, że problem efektów zewnętrznych jest mylnie pojmowany przez znaczną część literatury ekonomicznej. Niektórzy wydają się utrzymywać, że nie ma ograniczoności zasobów, projekty można realizować bez konieczności oglądania się na innych. Jeżeli jednak okażą się nieopłacalne powinno je subsydiować państwo. Zwolennicy takiego rozwiązania pomijają fakt, że zwiększone finansowanie w jednej dziedzinie spowoduje jego zmniejszenie wszędzie indziej. Wzrośnie też obciążenie podatkowe, co przekłada się na pogorszenie sytuacji dobrobytowej wszystkich. Ludzie nie są po prostu świadomi, że to im wystawia się rachunek za wszelkie zbawienne działania administracji rządowej. Dają się zwieść doraźnym efektem polityki, gdyż ich możliwości poznawcze nie

pozwalają na przewidzenie długofalowych konsekwencji rozrzutnego subsydiowania wybranych przedsiębiorstw.

Najbardziej znanym badaczem w zakresie efektów zewnętrznych jest Ronald Coase, którego to osiągnięcia znalazły uznanie w postaci Nagrody Nobla. W swoim artykule „*The problem of social cost*” z 1960 roku ilustruje problem na przykładzie rolnictwa. Przedstawia sytuację, w której sąsiaduje ze sobą farmer i hodowca bydła. Występuje zatem negatywny efekt zewnętrzny, gdyż farmer ponosi szkody ze strony sąsiada, nie będąc jednocześnie uwzględnianym w jego rachunku kosztów. Gdyby nie istniały koszty transakcyjne, a prawa własności do ziemi były dobrze zdefiniowane, sąsiedzi bez problemu doszli do porozumienia. Hodowca płaciłby po prostu pewną sumę farmerowi ramach rekompensaty. Dzięki temu zarówno uprawy jak i hodowla byłyby utrzymywane w rozsądnych granicach, a efekty zewnętrzne ujęte w kalkulacji, jednostki mogłyby zatem gospodarować bez przeszkód⁶⁵.

Interesującą konstrukcją teoretyczną jest podatek wymyślony przez brytyjskiego ekonomistę Artura Pigou. Jego zamysłem było zlikwidowanie w ten sposób negatywnych efektów zewnętrznych. Ma niejako zmusić przedsiębiorców do uwzględnienia pełnych skutków swoich działań w podejmowanych decyzjach. Problemem może być jednak ustalenie odpowiedniej wysokości nakładanego podatku. Oczywiście jest też, że dwie przeciwstawne grupy, mianowicie przedsiębiorcy i mieszkańcy, będą skłonni zmieniać poziom podatku w przeciwne strony. Pewną alternatywą dla rozwiązania Pigou jest popularny na świecie mechanizm handlu zanieczyszczeniami. Nie jest to sposób doskonalszy niż ten pierwszy, ale m.in. z uwagi na niższe koszty wprowadzania stosuje się go znacznie częściej.

Istnienie efektów zewnętrznych może być uzasadnieniem dla zwiększania obecności państwa w gospodarce. Pisze o tym chociażby Walter Block. na łamach „*The Journal of libertarian studies*”⁶⁶. Uważa ten argument za bardzo popularny w ręku oponentów rozwiązań wolnorynkowych. W tym celu przytoczony zostaje sprawa połączeń drogowych. Dzięki nim korzystają szerokie rzesze ludzi, chociażby z uwagi na tańsze dobra wynikające z obniżki cen ich transportowania. Jednocześnie jednak nie da się wszystkich wykluczyć z odczuwania tych korzyści. W wypadku prywatnego ich dostarczania występowałyby zatem niedobór infrastruktury. Nawet jeśli by tak było, to zdaniem Blocka nie uzasadnia to wkraczania państwa. Jest bowiem wielce prawdopodobne, że działalność inwestycyjna państwa wcale nie będzie efektywniejsza od alokacji dokonywanych w ramach inicjatywy prywatnej. Poza tym, przeinwestowanie w danej dziedzinie jest równie niekorzystne co brak

⁶⁴ Ludwig von Mises, *Human Action*, Yale University Press 1949, str. 655

⁶⁵ Ronald Coase, *The problem of social cost w: The journal of Law and Economics* 1960, str 1-23

⁶⁶ Walter Block, *Public goods and externalities... w: The Journal of libertarian studies*, 1983, str. 1

wystarczającego poziomu inwestycji. Początkowo słuszne idee wyeliminowania efektów zewnętrznych łatwo doprowadzić mogą do powstania nadużyć.

2. Niezbędne funkcje państwa

Ludwig von Mises był przeciwny zwiększaniu kompetencji państwa ponad te naprawę niezbędne. Jedną z nich było dążenie do umocnienia się instytucji własności prywatnej. Jej istnienie jest warunkiem koniecznym do prawidłowego funkcjonowania gospodarki rynkowej, zarazem jednym z najsilniej atakowanych elementów przez zwolenników nierynkowego porządku. Uważają oni, że ludzie byłoby znacznie szczęśliwsi, gdyby wszystkie dobra i czynniki produkcji zostały uspołecznione. W kapitalizmie tak się nie dzieje i dlatego, ich zdaniem, istnieje w nim tyle niekorzystnych zjawisk. Autor stanowczo odrzuca ten argument, uznając jego zwolenników za naiwnych i nieodpowiedzialnych. Zwolennicy większego udziału państwa chcą jego zdaniem pod pozorem troski o ludzi po prostu kontrolować proces i czynniki wytwarzania. Tylko w takim bowiem przypadku funkcjonowanie w uspołecznionej gospodarce może przynieść jakiejkolwiek korzyści jednostkom działającym. Twierdzą wprawdzie, że dobrobyt obejmie wszystkich, jednak nie bardzo wiadomo jakby to miało być osiągnięte. Ludzie którym zrówna się sytuację materialną poprzez zniesienie własności prywatnej nie mieliby przecież absolutnie żadnej motywacji do wysiłku w celu poprawy swojej sytuacji. Skoro każdy starałby się żyć na koszt innych, to nie byłoby już komu produkować dodatkowych dóbr i usług.

W tym miejscu mamy do czynienia ze szczególnie trudnym zadaniem ze strony rządzących. Mogą mieć oni bowiem mieszane uczucia co do zagadnienia własności prywatnej. „*Stwarza obywatelowi strefę wolną od ingerencji władzy. Stawia ograniczenia autorytarnym działaniom(...).*” W państwach o rozwiniętej demokracji jest to o tyle łatwiejsze, że rząd jest zwyczajnie zmuszony do respektowania jej istnienia. Mises stwierdza dość pesymistycznie, że żaden aparat państwowy nie będzie dobrowolnie wzmocniał tych fundamentów, chyba że zdecydują o nim członkowie społeczeństwa, a więc decydujący i ich bycie lub niebycie politycznym. Do zachowania własności prywatnej może też urzędników skłonić obserwacja doświadczeń z innych krajów, ale także ze swojej własnej przeszłości. Historia daje wystarczająco wiele dowodów na to, jakie tragiczne położenie można by osiągnąć, gdyby starać się jej pozbyć. Widać zatem, że każdy odpowiedzialny rząd będzie powstrzymywał się od uspołeczniania własności, choćby było to sprzeczne ze swoimi własnymi poglądami. Tylko w ten sposób zapewni się odpowiednie warunki do pobudzania zachowań przedsiębiorczych, a zatem i stopniowej poprawy warunków życia i pracy całego społeczeństwa.

Prawidłowe funkcjonowanie demokracji wymaga istnienia dojrzałej i kompetentnej administracji⁶⁷. Tylko w ten sposób można zapewnić poszanowanie prawa, co jest niezbędne dla istnienia gospodarki rynkowej. Żaden pojedynczy urzędnik nie może ingerować w sprawy obywateli, jeżeli to działanie nie jest poparte żadnym istniejącym zapisem w ustawie. Mises zgadza się wprawdzie, że nie jest to system doskonały, wszak często osoby winne nadużyć unikają zasłużonej kary. Znacznie bardziej niebezpieczna byłaby jednak arbitralność ich decyzji. Poza tym, wadliwe prawo można zawsze zmienić, oczywiście zakładając dobra wolę zainteresowanych stron. Jeżeli będzie to przeprowadzane na niezadowalającym poziomie, to wyciągnięte zostaną konsekwencje przy najbliższych wyborach. Widać zatem, że przy zdrowych instytucjach demokratycznych oddziaływanie pomiędzy działającymi jednostkami a administracją zachodzi w obu kierunkach. Drugim ograniczeniem działań rządzących jest budżet. Ma on tę zaletę, że ograniczenie finansowe wynikające z jego wykonywania są praktycznie niemożliwe do ignorowania. Nawet najsprawniejsze zabiegi fiskalno-księgowo w dłuższej perspektywie okazują się niewystarczające. Należy się zatem skupić na wykonywaniu dyspozycji swoich pryncypałów, którymi w założeniu są obywatele poprzez swoich reprezentantów. Nie mają prawnych możliwości użytkowania środków publicznych niezgodnie z ich wolą.

Może się wydawać, że niewykonalne jest pogodzenie istnienia demokracji i rynku ze strukturami biurokratycznymi. Mises uważa jednak, że jest to możliwe i do pewnego stopnia konieczne. Biurokracja sama w sobie jest neutralnym zjawiskiem. *„To co wielu ludzi uważa za zło to nie biurokracja jako taka, ale ekspansja obszaru w którym ją zastosowano(...) Ludzie winią biurokrację, ale tak naprawdę mają na myśli działania służące do uczynienia państwa socjalistycznym i totalitarnym”*⁶⁸. Wprowadzenie skutecznego aparatu biurokratycznego jest w sferze publicznej dość skomplikowane. Nie można tutaj bowiem stosować na szeroką skalę narzędzi używanych w zarządzaniu przedsiębiorstwami. Efekty pracy urzędników trudno jest wyrazić w wartościach pieniężnych. Trudno byłoby m.in. sprawdzić, czy i w jakim stopniu nakłady na siły policyjne użytkowane są efektywnie. Potrzebny byłby jakiś obiektywny miernik skuteczności takich działań. Niestety, nie istnieje nic takiego, a mimo wielu prób nie udało się jednoznacznie wycenić jakości dostarczanych przez państwo usług. Jedynym sposobem jej weryfikacji pozostają wybory. Podobnie jak na rynku dóbr, ich najslabsi dostawcy wypadają z gry na rzecz tych, którzy robią to relatywnie lepiej. Korzystna pozycja trwa oczywiście tak długo, aż jednostki działające nie odbiorą jej poprzez zmianę podejmowanych decyzji.

⁶⁷ Ludwig von Mises, *Bureaucracy*, Yale University Press 1944, str. 37-39

⁶⁸ *Ibidem*, str. 36

Niektórzy próbują rozwiązać ten problem poprzez zatrudnianie menedżerów na etatach rządowych⁶⁹. Jakkolwiek atrakcyjny może się wydawać ten pomysł, nie przyniosłby on pożądaných efektów. Wpływ takiej osoby na środowisko pracy jest bowiem ograniczony, jako że główne regulacje prawne są poza jego zasięgiem. Innym związanym z tym problemem jest zagadnienie wynagrodzeń i awansów. Skoro nie da się mierzyć efektywności poszczególnych pracowników sektora publicznego, to nieadekwatny staje się także stosowanie standardowej ścieżki kariery. Trzeba się zatem uciekać do metod pozaekonomicznych. Jedną z nich jest zhierarchizowanie w zależności od stażu pracy. Ma to jednak tę wadę, że zmniejsza skłonność do wytężonego wysiłku, niezależnie od miejsca zajmowanego w tej strukturze. Młodzi pracownicy, nie widząc szans na awans, tracą motywację do podejmowania jakichkolwiek starań. Z kolei ich doświadczeni koledzy nie będą widzieli konieczności intensyfikacji działań, skoro ich pozycja jest niezagrożona. Znajdzie to w końcu odzwierciedlenie w jakości obsługi obywateli i wydatkowania środków finansowych. Biurokratyczny system zarządzania wymaga zatem gruntownej reformy, jeżeli ma poprawnie spełniać swoje zadania, jednak nawet najgłębsze reformy nie spowodują, że urzędy będą funkcjonowały jako przedsiębiorstwa.

Tak samo ważne jak obowiązywanie prawa jest równość wszystkich wobec jego zapisów. Mises motywuje tę konieczność inaczej, niż chcieli tego osiemnastowieczni liberałowie. Nie twierdzi on, że wszyscy ludzie są zupełnie równi, każdy rodzi się bowiem unikalny, wraz ze swoimi silnymi i słabymi stronami. Proponuje natomiast dwa inne powody dla których powinna ona obowiązywać. Pierwszy dotyczy efektywności wykorzystania siły roboczej. Żeby osiągać możliwie najwyższą wydajność swojej pracy, działająca jednostka musi mieć w pełni możliwość korzystania z owoców swojej pracy. Drugim argumentem za równością wobec prawa jest podtrzymanie stabilności społecznej. „(...) *Należy unikać każdej przeszkody w spokojnym rozwoju podziału pracy. Jest to jednak niemożliwe w społeczeństwie w którym prawa i obowiązki różnią się pomiędzy poszczególnymi grupami.*” Często wini się liberalizm za dążenie do równości jedynie w tym rozumieniu. Krytycy nie chcą przyjąć do wiadomości, że nawet przy zaangażowaniu wszelkich dostępnych środków i woli współdziałania nie można by osiągnąć nic więcej ponad to co proponuje autor. Pewne nierówności zawsze istniały i nadal będą istnieć. Socjaliści atakują oczywiście powyższy punkt widzenia. Uważają, że sama jednakowość wobec prawa jest niewystarczająca. Konieczne jest jeszcze zrównanie ich sytuacji materialnej, zarówno poprzez dochody jak i zniesienie ogromnej przeszkody jaka jest według nich istnienie własności prywatnej.

⁶⁹ *Ibidem*, str. 40

Nie ulega wątpliwości, że istnieje ogromne rozwarstwienie dochodowe, a w wielu przypadkach stale się pogłębia. Jednakże pogorszenie sytuacji najbogatszych nie wpłynie znacząco na poprawę dobrobytu ubogiej części społeczeństwa. Nawet gdyby odebrano im cały majątek i podzielono pomiędzy potrzebujących, to każdy z nich otrzymałby jedynie symboliczną kwotę. Co więcej, jeżeli ujawniono by zamiary takiego postępowania, to według Misesa skłonność do efektywnej pracy spadłaby tak dalece, że wkrótce nie pozostałoby już zbyt wiele środków do rozdysponowania. Mamy wreszcie kwestię dóbr luksusowych, które według antagonistów wolnego rynku są świadectwem niedoskonałości i niesprawiedliwości tego systemu. Mises odrzuca i ten argument. Po pierwsze, pojęcie luksusu jest względne. To, co jeszcze niedawno nim było, dziś jest zaledwie pospolitym dobrem codziennego użytku. Jednym z najlepszych przykładów jemu współczesnym jest wynalazek samochodu. Z początku mogłoby się wydawać, że to dostępne dla nielicznych dobro jest przyczyną frustracji i poczucia niesprawiedliwości, a więc wpływa niekorzystnie na ogół społeczeństwa. Jednakże, dzięki istnieniu nierówności przedsiębiorcy mieli motywację do usprawniania produkcji, co doprowadziło do jego upowszechnienia się. W przeciwnym razie pozostałby niedostępny szerokim masom społeczeństwa, tak jak wiele innych dóbr. Obok prawa do równego traktowania należy zatem utrzymać prawo do bogacenia się, ale też do pozostawania w ubóstwie.

Kolejnym ważnym zadaniem państwa jest obecność na rynku pieniężnym. Pierwotnie ograniczona była do emisji waluty, z czasem znacznie wzrosła. Pierwsza funkcja była z resztą doskonałą sposobnością do zwiększenia dochodów budżetu. W przypadku monet redukowano zawartość kruszcu, co powodowało stopniowe zubożenie społeczeństwa na rzecz skarbu państwa. Z kolei drukowanie pieniądza papierowego i postępując za tym inflacja miały na celu sprawne i względnie łatwe sfinansowanie ambitnych założeń rządzących, chociażby licznych wojen. Przeprowadzenie tego planu było ułatwione przez stosowanie aparatu przymusu i represji. Tymczasem, priorytety powinny być zupełnie inne. Kompetentna administracja będzie dążyć do tego, by dany środek płatniczy cieszył się zaufaniem zarówno w kraju jak i za granicą. Tylko w ten sposób człowiek ekonomiczny będzie mógł spokojnie uczestniczyć w procesach rynkowych. Mises stwierdza, że istnieje wiele przykładów krajów, w których wprowadzono przemyślaną politykę monetarną. *„Działania rządu w sferze monetarnej miały tylko jeden cel: ułatwić używanie pieniądza jako środka wymiany. (...) Nie ulega wątpliwości że powinien być on przede wszystkim wiarygodny”*. Pokusy nadużywania swoich uprawnień w tym zakresie mogą nieść za sobą tragiczne konsekwencje zarówno dla społeczeństwa, jak i samego rządu.

Ważnym narzędziem jest ekspansja kredytowa, znajdująca szereg zastosowań w relacjach z gospodarką rynkową. „*Jest w ich rękach niczym magiczna różdżka stworzona do przewycięzania rzadkości dóbr kapitałowych, do obniżania bądź zupełnego znoszenia stopy procentowej, do finansowania hojnych wydatków publicznych i przyczyniania się do powszechnego dobrobytu*”. Odpowiednio użyta jest w stanie przyczynić się do powstania ożywienia gospodarczego. Problem jednak w tym, że władze mogą pójść w tych działaniach za daleko i wywołać skutki odmienne od zakładanych. Zbyt intensywna ekspansja kredytowa stwarza ryzyko powstania bańki spekulacyjnej, a w rezultacie poważnego załamania koniunktury. Wstrzeźliwość w tym zakresie jest wielkim sprawdzianem kompetencji dla organów decyzyjnych. Należy też porzucić pojawiające się przeświadczenie, że poszerzenie akcji kredytowej zawsze będzie przebiegać wobec podobnego schematu i wpłynie na cykl gospodarczy w sposób zbliżony do przykładów historycznych. Przy stale zachodzących zmianach ciężko jest utrzymać takie założenie. Jest też kwestia dyskusyjną, czy jednostki przedsiębiorcze będą reagować na wywołany boom w sposób zakładany przez jego architektów. Mogą się bowiem zdecydować za zupełnie inne zachowanie, chociażby z uwagi na świadomość nieuchronnego końca każdego ożywienia gospodarczego. Czyni to zadanie przedstawicieli władzy szczególnie trudnym, ale też mogącym przynieść potencjalnie ogromne korzyści dla zainteresowanych stron.

Wypada też wspomnieć o dorobku innych przedstawicieli austriackiej szkoły w zakresie udziału państwa w gospodarce. Będzie to tym cenniejsze, że pozwoli pokazać podobieństwa i różnice pomiędzy ich poglądami a punktem widzenia Ludwiga von Misesa. Wszyscy przedstawiciele Szkoły Austriackiej postulowali jak najmniejszy udział państwa w życiu gospodarczym i społecznym, choć oczywiście nie negowali konieczności jego istnienia. Dość radykalne poglądy w tym zakresie miał Murray Rothbard. Wychodził z założenia, że rząd nie jest w stanie zastąpić istniejących mechanizmów gospodarczych, jak już zostało powiedziane wcześniej. Tylko rynek może zapewnić ciągłą poprawę jakości i ceny produktów. Ktoś może zapytać, w jaki sposób można by zapewnić usługi publiczne typu obrona narodowa czy infrastrukturę drogową. Rothbard utrzymuje, że zwolnienie instytucji z tego obowiązku nie oznaczałoby że dana dziedzina nie będzie w ogóle funkcjonowała. Autor podaje przykłady, jak można by sprywatyzować dziedziny będące do tej pory w obszarze odpowiedzialności władz, np. ochronę policyjną. Jako przykład podaje grupę kupców, w których wspólnym interesie byłoby zapewnienie bezpieczeństwa na placu targowym, w przeciwnym razie groziłby im odpływ klientów. Podobne rozumowanie

powtarza dla osiedli, dróg itp. Dzięki konkurencji usługa ta byłaby tańsza i na lepszym poziomie⁷⁰.

Zdecydowanym zwolennikiem minimalnego państwa był Friedrich von Hayek. Krytycznie odnosił się do działań zmierzających do zwiększenia kompetencji rządu w sprawach gospodarczych. Podobnie jak inni Austriacy uważał, że będzie to prowadzić do zniesienia struktur demokratycznych. Nie oznacza jednak, że Hayek uważa instytucję państwa za zbędną. Bywa ona przydatna, jeżeli ludzie chcą współdziałać i potrzebna jest koordynacja ich wysiłków. Jego działalność powinna obejmować głównie odpowiedzialną politykę monetarną, rynku pracy oraz ułatwianie przepływu wiedzy. Niestety, zwykle państwo zaczyna żyć własnym życiem i rozszerza aktywność poza dziedziny, który zostały wcześniej ustalone. Jak pisze przytoczona przez niego w „*Drodze do zniewolenia*” Hillaire Belloc, „*Kontrola produkcji dóbr jest w istocie kontrolą całego ludzkiego życia*”. Ludzie przekonują się o tym boleśnie, doprowadzając niebezpieczne idee od swobodnych dyskusji po rządowe gabinety podejmujące się ich zgubnej w skutkach realizacji. Odrzuca argumenty, że interesy jednostki poświęca się wtedy w imię interesu społecznego. Uważa to za niejasne pojęcie, jako że preferencje osobiste nie są ani homogeniczne, ani też addytywne. Wykluczone jest zatem istnienie tak propagowanego przez socjalistów „wspólnego dobra”.

O takiej koncepcji państwa pisali nie tylko ekonomiści, ale też np. filozofowie, wśród nich Robert Nozick. Poświęca on sporo miejsca na sformułowanie koncepcji praworządności w państwie minimalnym⁷¹. Uważa, że jej egzekwowanie powinno być wyłącznie zadaniem państwa, a nie leżeć w rękach pojedynczych obywateli. W przeciwnym wypadku powstanie niebezpieczna sytuacja, w której wymiana wrogich działań pogorszy położenie ogółu. Ważną cechą rozwiązania instytucjonalnego jest komunikacja ze wszystkimi zainteresowanymi stronami. Jeżeli osoba zostanie ukarana, trzeba jej uświadomić że stało się to w wyniku sprawiedliwego działania. Może się jednak zdarzyć, że dana instytucja wydaje decyzje krzywdzące obywatela. W takim wypadku powinien mieć on możliwość niepodporządkowania się i dociekania swoich praw, łącząc się w większe organizacje czy ruchy. Warto się zastanowić, czy i w jakim stopniu państwo będzie mogło ograniczać zrzeszanie się. Jego dominująca pozycja może być bowiem zagrożona poprzez nadmierną koncentrację ludzi i środków w pojedynczych organizacjach. Granica pomiędzy dbaniem o bezpieczeństwo państwa a zwykłym ograniczaniem swobód obywatelskich jest nieostra. Stwarza zatem doskonałą okazję do nadużyć ze strony aparatu władzy, ale też i drugiej strony. Rządzący będą dążyć do zwiększania ilości nakazów i zakazów w imię wspólnego dobra, zaś

⁷⁰ Murray N. Rothbard, *For a New Liberty*, New York 1973, str. 205-209

⁷¹ Robert Nozick, *Anarchy, State and Utopia*, Oxford 1974, str. 88-90

ich oponentów mogą zechcieć obalić istniejący porządek mając dokładnie taką samą motywację.

3. Sposoby interakcji jednostki z organami decyzyjnymi

Jednym z warunków do optymalnego funkcjonowania *homo economicus* jest istnienie przejrzystego i efektywnego systemu interakcji między państwem a jednostkami. Jest to oczywiście trudne zadanie, na pewno nie do zrealizowania w krótkim perspektywie czasowej. Wprawdzie w ostatnich dwóch stuleciach świat dokonał niespotykanego rozwoju i wzrostu zamożności, ale wspomniany cel jest daleki od realizacji. System konstytucyjny stworzony na przełomie XVIII i XIX wieku zawiódł nadzieje pokładane w nim zarówno przez twórców jak i resztę społeczeństwa. Błędnie uważano, że interakcja na polu ekonomicznym istnieje niezależnie od oddziaływań na polu politycznym. Tymczasem zmiany w jednej dziedzinie pociągają przecież za sobą konsekwencje dla tej drugiej. Zakładano także, że wszyscy obywatele dążą do wspólnego celu, jakim miało być dobro ogółu. Dopuszczano wprawdzie istnienie różnych stronnictw, ale miało to przynieść pozytywny skutek dla możliwie najefektywniejszego rozwoju państwa.

Wydaje się jednak wątpliwe, by cele wszystkich tych grup dało się pogodzić. Bardzo często są one bowiem sprzeczne ze sobą. Państwo musi zatem stale decydować, czyje interesy reprezentować, dbając o nie kosztem większości. Mises podaje przykład rynku srebra w USA. Tylko nieliczne zbiorowości są zainteresowane jego wysoką ceną. Mimo tego rząd ponosi koszty, by skupować kruszec po cenie odpowiadającej producentom. Podobna sytuacja ma tam miejsce na rynku żywności. Miliardy dolarów rocznie przeznaczają się na to, aby ceny żywności utrzymywały się powyżej poziomu równowagi. Wpływ takiej polityki może sięgać nawet poza granice danego państwa, zmieniając strategię handlową prowadzoną przez rząd.

Ludzie mogą oczywiście wpływać na te działania, chociażby poprzez proces wyborów. Z jednej strony politycy dostosowują swoje programy do gustów możliwie najszerzej grupy odbiorców. Z kolei wyborcy szukają tych, których cele możliwie najpełniej pokrywają się z ich oczekiwaniami. Często nie zdają sobie sprawy z tego, że istnieje równie liczna grupa przeciwników tego pomysłu. Przez to rząd, chcąc zaspokoić możliwie największą część społeczeństwa, nadmiernie zwiększa wydatki publiczne. Pociąga to za sobą konieczność stopniowej podwyżki podatków, co z biegiem czasu staje się praktycznie niemożliwe. Ujawnia się wtedy ogromny konflikt, gdyż ludzie chcą coraz to nowych przywilejów, jednocześnie nie są skłonni brać na siebie ich finansowania. Winę za ten stan rzeczy ponosi nie tyle sam system, ale jego zniekształcanie za pomocą narzędzi ingerujących

w mechanizm gospodarczy. „*Nie było zamiarem osiemnastowiecznych twórców współczesnych rządów konstytucyjnych, by legislator reprezentował cały naród, a nie jedynie szczególne interesy obszaru który go wybrał. To było konsekwencją interwencjonizmu*”. Trzeba też powiedzieć, że reprezentowanie interesu ogółu jest praktycznie niewykonalne, niezależnie od dobrej woli urzędników. Nawet zakładając, że istnieje takie pojęcie jak wspólne dobro, to jeszcze nie oznacza że pracownicy administracji rządowej będą się z nim utożsamiać. W końcu sami są jednostkami działającymi, mają swoje osobiste cele i preferencje. W skrajnym przypadku dyktatury, osoba ta będzie przejmowała pełną kontrolę nad procesem interakcji pomiędzy społeczeństwem a władzą.

Warto w tym momencie przyjrzeć się bliżej zagadnieniu powstawania i działania samych grup interesu i ich potencjalnemu wpływowi na funkcjonowanie człowieka w państwie. Bez względu na opinię ludzi co do takiego systemu, jest on nieodłącznym elementem życia codziennego, jako jeden ze sposobów na poruszanie się w ramach istniejącego porządku administracyjnego. Poprzez formowanie takiej grupy ludzie chcą poprawić swoje położenie względem wszystkich innych. Nie ma przy tym znaczenia, czy dotyczy to ras, narodowości czy klas społecznych. Znakomita większość badaczy uważa, że nieuniknioną konsekwencją takiego podziału jest istnienie konfliktu międzygrupowego. Takie podejście do tego zagadnienia daje Marksowi wygodne uzasadnienie istnienia przeciwników jego teorii. „*Powodem jest albo bycie człowiekiem spoza klasy proletariackiej albo też w niej jest, to okazuje się zwyczajnym zdrajcą*”⁷². Nie ma możliwości podnoszenia sprzeciwu bez narażenia się na zarzuty sprzyjania burżuazji. W konsekwencji na takie same zarzuty narażają się przeciwnicy interwencji państwa, nazywani obrońcami interesów wyzyskiwaczy.

Mises podejmuje też zagadnienie determinantów spójności tychże grup. W warunkach kapitalistycznych żadna z nich nie ma początkowej przewagi nad pozostałymi. W związku z tym panuje zgodność długoterminowych interesów wszystkich zaangażowanych członków. Ekonomia liberalna nie zaprzecza, że przywilej dany określonej grupie może poprawić jej sytuację kosztem całej reszty. Jednakże stwierdza jednocześnie, że w dłuższej perspektywie taka dysproporcja sił jest nie do utrzymania. Ustanowienie równych warunków dla wszystkich nie oznacza oczywiście, że krótkoterminowe interesy uczestników będą zbieżne⁷³. W sytuacji nieskrępowanej gospodarki rynkowej rywalizują oni po prostu o rzadkie zasoby. Marks z kolei widział ten problem jako konflikt jedynie dwóch grup, które nazywał klasami społecznymi. Według niego, w społeczeństwie istnieje jedynie podział na wyzyskujących

⁷² Ludwig von Mises, *A clash of group interests*, New York 1978, str. 7

⁷³ *Ibidem*, str. 10

i wyzyskiwanych. Mają oni ściśle określone i przeciwstawne interesy, które w odróżnieniu do innych podziałów nie są do pogodzenia w jakimkolwiek horyzoncie czasowym.

Według Ludwiga von Misesa fakt istnienia konfliktów grup interesów nie bierze się z samego funkcjonowania kapitalistycznego porządku ekonomicznego. Są to nieuchronne konsekwencje działań rządu ingerującego w mechanizmy rynku. W normalnych warunkach przynależność do lepiej sytuowanej grupy nie jest wcale wynikiem wyzyskiwania słabszych. Wręcz przeciwnie, zależy wyłącznie od tego, w jakim stopniu poszczególne jednostki są w stanie zaspokoić potrzeby reszty społeczeństwa. Każdy ma szansę zarówno wejść do tej grupy, jak i zostać z niej usuniętym. W tym ciągłym procesie walki o pozycję nikomu nie powinno zależeć na utrzymywaniu w niej niekompetentnych członków. Jakikolwiek wyzyskiwanie nie może mieć zatem miejsca, jako że dobrobyt osób zamożnych jest ściśle związany z dobrobytem osób korzystających z wytwarzanych przez nich dóbr i usług.

Niestety, istnieje dość powszechne mniemanie że jest wręcz obowiązkiem rządu wprowadzać kolejne przeszkody na drodze do swobodnej działalności gospodarczej. Dobrym przykładem jest tutaj polityka rolna mająca na celu faworyzowanie producentów krajowych kosztem producentów zagranicznych. Oczywistym efektem ubocznym tolerowania przez państwo istnienia takiej grupy interesu jest zahamowanie postępu, w wyniku czego tracą wszyscy. *„Jeżeli ludzie nie odrzuciliby tej polityki, cudowny postęp gospodarczy ery kapitalizmu nigdy by nie nastąpił”*. Z kolei niewątpliwą korzyścią dla państwa byłoby wzniecenie antagonizmów pomiędzy poszczególnymi zbiorowościami jednostek działających. Próby takie były podejmowane w przeszłości a zapewne będą podejmowane nadal. Najaktualniejszy przejaw działania rządu w tej dziedzinie Mises widzi w podejściu do kwestii imigrantów. Nie zważając na skutki utrudniania przepływu siły roboczej administracja stara się w ten sposób podzielić społeczeństwo. Dzięki temu łatwiej będzie kontrolować wszelkie decyzje podejmowane przez człowieka ekonomicznego. Tylko w warunkach proponowanych przez liberalnych ekonomistów pokojowe współistnienie jest zarówno możliwe, jak i pożądane. Wprawdzie marksiści i naziści także zakładają ostateczne nastanie pokoju, ale na własnych zasadach, mianowicie po zwycięstwie jedynej słusznej ideologii. Oba systemy zakładają drogę dojścia do tego stanu poprzez nagły i brutalny przewrót. W związku z tym uważają konflikty grup interesu za nieuniknione. Co więcej, przypisują wartości moralne zarówno wojnie narodowej jak i klasowej.

Warto przyjrzeć się, jak do tego problemu podchodzą inni ekonomiści, a zwłaszcza spoza szeroko rozumianej szkoły austriackiej. Przykładem może być teoria opracowana przez Gary'ego Beckera⁷⁴. Podzielił on społeczeństwo na dwie rywalizujące ze sobą grupy:

⁷⁴ Gary Becker(1930-) otrzymał Nagrodę Nobla z ekonomii w 1992 roku

podatników i beneficjentów. Poszczególne grupy odnoszą wspólne korzyści w wypadku udanego nacisku na rząd, ale też muszą solidarnie ponosić koszty jej funkcjonowania. Licniejsza grupa oznacza zarówno większą siłę ale też konieczność posiadania większych zasobów finansowych. Jednostka potencjalnie zainteresowana uczestnictwem kalkuluje koszty i korzyści, można to zatem uznać za jeden z przejawów działania ekonomicznego.

Gary Becker uważa też, że interakcja grup interesów i rządu jest grą o sumie zerowej, a więc zyski jednych równają się stratom reszty. Dochodzi do wniosku, że konkurencja pomiędzy grupami interesu wpłynie pozytywnie zarówno na politykę gospodarczą, jak i efektywność opodatkowania. Wśród ogółu ekonomistów nie ma jednak jednomyślności w tej sprawie. Część twierdzi wręcz, że poza stratami w wymiarze gospodarczym uszczerbku dozna też mechanizm życia politycznego, co objawi się np. korupcją. Bez względu na konkretną ocenę można powiedzieć, że wpływ na administrację poprzez grupy interesu może być bardzo istotny. Jak celnie zauważają Gwartney i Wagner: „*Kiedy korzyści są skoncentrowane a koszty rozproszone, politycy będą prowadzeni niczym niewidzialną ręką by służyć celom dobrze zorganizowanych, skoncentrowanych beneficjentów*”⁷⁵.

Jeżeli zaś chodzi o kwestię wpływania poprzez system wyborczy, stanowisko Misesa różni się istotnie od tego wyznawanego przez przedstawicieli tradycyjnej teorii wyboru publicznego. Po pierwsze, jest on przekonany o istotnym wpływie obywateli na działania podejmowane przez rządzących. „*Politycy działający niezgodnie z opinią publiczną są usuwani ze stanowiska*”⁷⁶. Nie uważa zatem, by problem agencji był szczególnie istotny. Jest z kolei bardziej niż inni przekonany o niedoskonałej wiedzy ekonomicznej wśród większości społeczeństwa. Chodzi mu zwłaszcza o to, że panuje mylne przekonanie o korzystnym wpływie działań interwencyjnych na gospodarkę. „*W typowej teorii wyboru publicznego wyborcy mają rację, ale są ignorowani. U Misesa wyborcy są w błędzie, ale ich zdanie się szanuje*”⁷⁷. Uważa on że system demokratyczny wymusza na rządzących wprowadzanie tych rozwiązań, które są aktualnie popierane przez przeważającą część społeczeństwa. Żadna sprzeczna z opinią publiczną polityka nie miałaby w takim układzie szans na ujrzanie światła dziennego. Można to porównać do sytuacji, w jakiej jest producent na rynku dóbr i usług. W obydwu przypadkach chodzi bowiem o zaspokojenie jak największego grona odbiorców. Trzeba mieć zatem dobry produkt, w przeciwnym razie będzie się zastąpionym osobami czyniącymi to efektywniej. W nieprzerwanym procesie podlega się zatem nagradzaniu i karaniu przez konsumentów, nie ma możliwości na ignorowanie ich opinii, o ile chce się pozostać na rynku. Podobnie jest w przypadku cyklu wyborczego. Obywatele preferują tych

⁷⁵ Bryan Caplan, *Mises, Bastiat, public opinion and public choice*, George Mason University 2004, str. 13

⁷⁶ *Ibidem* str. 5

mających zbliżone poglądy do ich własnych. Politycy o tym wiedzą i starają się dostosować do społecznych oczekiwań. Jest to oczywiście zarówno trudne jak i kosztowne. Gusta wyborców, podobnie jak to było z konsumentami, bywają zmienne. Poza tym, przy dużym nasyceniu sceny politycznej trzeba się jakoś odróżniać od swoich konkurentów. Istnieje zatem ryzyko posądzenia albo o populizm, albo egzotyczność, gdy wybierze się poglądy odstające od reszty.

Konsekwencją braku elementarnej wiedzy ekonomicznej jest według niego przecenianie społecznych korzyści wynikających z socjalizmu i niedocenywanie tych w gospodarce rynkowej. Był świadom, że pewnej części ludzi nie przekonają logiczne argumenty. Mimo to pokładał duże nadzieje w edukacji, która pozwoli na pokazanie prawdziwej destrukcyjnej natury porządku nierynkowego. Istotne jest także, by wiedza z dziedziny ekonomii była też poparta kompetencjami z innych gałęzi nauki. W przeciwnym razie skutki nieodpowiedzialnej strategii gospodarczej mogą być tragiczne. „Trzeba sobie uprzytomnić że współczesne uwarunkowania polityczne mogły przesunąć granicę. W czasach Misesa czy Bastiata niedostateczna znajomość nauk przyrodniczych miała niewielkie implikacje polityczne. Jeżeli jednak chodzi o współczesną politykę ochrony środowiska, to ignorancja w dziedzinie chemii i fizyki może być naprawdę szkodliwa”. Obecnie, kiedy gospodarka tak mocno ingeruje w środowisko naturalne, to każda zmiana w tym zakresie powoduje konkretne zyski lub straty.

Istnieje też jeszcze inny sposób na udział w decyzjach podejmowanych przez państwo. Obok uczestnictwa w grupach interesu i wybierania przedstawicieli można po prostu samemu stać się częścią jego struktur. Wtedy działający człowiek byłby tak blisko procesu decyzyjnego jak to tylko możliwe. Bezpośredni udział w życiu politycznym zwykłych obywateli nie jest możliwy w żadnym innym systemie poza liberalnym⁷⁸. Co więcej, ludzie mają stosunkowo dużą swobodę kształtowania swojego programu. Nie wyłączona jest z tego nawet ideologia socjalistyczna, o ile hasła przez nie głoszone nie nawiązują do naruszenia obowiązującego porządku prawnego. Niewątpliwą przewagą partii liberalnych jest fakt, że teoretycznie ich program nie obiecuje nikomu specjalnych przywilejów, a także adresowanie swojego programu do możliwie najszerszego grona odbiorców⁷⁹. Wszystkie inne starają się raczej zmobilizować konkretną grupę ludzi przeciwko wszystkim innym, bez względu na to jak bardzo ukryte byłyby te intencje. Problem, jaki bardzo trudno im będzie rozwiązać, jest konieczność budowania dużych struktur politycznych na bazie relatywnie niewielkiej ilości

⁷⁷ *Ibidem*, str. 4

⁷⁸ Ludwig von Mises, *Liberalism in the classical tradition*, str. 159

⁷⁹ Zostaje to dopiero zakłócone poprzez działanie grup interesu.

⁸⁰ *Ibidem.*, str. 168

adresatów swoich pomysłów. Z drugiej jednak strony, „*faworyzowanie szerszego grona mija się z celem, gdyż „przywilej dany dużej grupie przestaje nim być*”⁸⁰”.

Partie reprezentujące jakąś konkretną grupę dezintegrują zarówno system polityczny jak i całe społeczeństwo. Nie jest bowiem według Misesa możliwe, żeby istniało one przy ostrych podziałach pomiędzy poszczególnymi zbiorowościami. Ich specyfiką jest także to, że nie istnieje coś takiego jak wewnątrzpartyjna dyskusja. Każdy członek zna bowiem zarówno cele ugrupowania jak i swoje własne zadania. Nie jest oczywiście tajemnicą, że zamykają się na krytykę ze strony innych. Co więcej, mimo wyraźnych wad w działaniu własnej partii jednostki nie zmieniają swojej decyzji. Po części jest to spowodowane posiadaniem niewystarczającej wiedzy a także brakiem gotowości do merytorycznej dyskusji. Skrajnym przykładem takiej postawy są ambicje Marksa dotyczące utworzenia powszechnej partii zrzeszającej ludzi pracy. Chciał nie tylko zrealizować cele swoich zwolenników, ale i uniemożliwić normalne funkcjonowanie swoich przeciwników. Obiecywane ostateczne zwycięstwo socjalizmu miało obejmować wszystkich bez wyjątku. To, że koszty tego triumfu byłoby wysokie, nie jest już powszechne podnoszone. Fakt, że ciągle nie nadchodzi, tłumaczone jest brakiem gotowości społeczeństwa do zmian. Przedstawione tłumaczenie staje się wygodną wymówką na wszelkie następujące porażki koncepcji marksistowskiej.

Na tym tle widać, jak bardzo różni się od niej partia liberalna. Chce bowiem, by mimo różnic w poglądach wszystkie ugrupowania mogły pokojowo współegzystować. Co więcej, „*prywatna własność środków produkcji nie jest wyłącznym przywilejem kapitalistów, ale instytucją działającą w interesie całego społeczeństwa i instytucją która przynosi korzyści każdemu*”⁸¹. Nawet część przeciwników ideologicznych nie może temu zaprzeczyć. Uważają oni jednak, że musi być regulowana przez organy administracji państwowej. Oba stronnictwa zgadzają się co do jednego: poza partiami liberalnymi i socjalistycznymi nie ma miejsca na nic pośredniego⁸². Możliwość interakcji z organami decyzyjnymi stwarza dla „*homo oeconomicus*” równie wiele szans co zagrożeń. Z jednej strony, poprzez forsowanie odpowiednich programów daje szansę na poprawienie swojego położenia materialnego. Jak pokazałem, może to robić poprzez wybory, członkostwo w grupach interesu czy też aktywnie kreując bieżącą politykę. Jest jednak narażony na naciski i manipulacje zarówno ze strony władzy, jak i członków swojej społeczności. Musi zatem bardzo uważać na podejmowane decyzje, w przeciwnym razie stanie się tylko nic nie znaczącym elementem cudzej gry.

⁸¹ Ludwig von Mises, *op. cit.*, str. 183-184.

⁸² Tak radykalne przedstawienie problemu ma jednak szerokie grono przeciwników.

III. Człowiek socjalistyczny a człowiek ekonomiczny

1. Przyczyny popularności idei nierynkowych

Człowiek ekonomiczny, z którym mieliśmy do tej pory do czynienia, widzi w systemie rynkowym szansę na poprawienie swojej sytuacji materialnej. Akceptuje ryzyko, czyniąc się odpowiedzialnym za własne sukcesy i niepowodzenia. Istniejące nierówności tylko go motywują do jeszcze intensywniejszej pracy. Co więcej, w myśl Smithowskiego hasła ma pełną swobodę w kształtowaniu swojego bogactwa, ale też i święte prawo pozostawania w ubóstwie. Nie jest częścią żadnego centralnie zarządzanego planu, a jedynym zmartwieniem jest rzadkość czynników produkcji. Jego ciągle pojawiające się nowe potrzeby prowadzą w dłuższej perspektywie do poprawy sytuacji ogółu społeczeństwa. Zależy bowiem od tego byt nawet najpotężniejszej korporacji, która w wypadku nie spełniania w należyty sposób życzeń konsumentów zostanie zastąpiona takimi, które dbają o to znacznie lepiej⁸³. Muszą po prostu dbać o stopniowy wzrost użyteczności konsumentów. Można się zatem zastanowić, dlaczego tak wiele osób dało się zwieść iluzji marksistowskiego porządku, który odbiera zalety tego systemu, tak naprawdę nie dając nic w zamian. Skąd, zdaniem Misesa, taka determinacja w dobrowolnym pozbywaniu się szansy na życie we względnej zamożności?

Żeby to w pełni zrozumieć, należy się najpierw przyjrzeć tokowi rozumowania typowej jednostki stojącej na przeciwnym biegunie w stosunku do *homo oeconomicus*. Człowiek nierynkowy⁸⁴ nie ma ochoty samodzielnie pracować na poprawę swojej sytuacji. Wydaje mu się również, że przyczyną jego niepowodzeń jest bogactwo i wyzysk ze strony innych, zwłaszcza potężnych przedsiębiorców. W tym miejscu kryje się właśnie największa pułapka w ideologii Marksa. Sprawia ona bowiem, że ludzie widzą wroga w czymś, co tak naprawdę przyczynia się do wzrostu ich zamożności, niezależnie od własnych egoistycznych motywacji. Dają się ponieść pomysłowi na uspołecznienie czynników produkcji, co w ich przekonaniu zlikwiduje wszelkie niedogodności. Nie widzą lub też nie chcą dostrzegać negatywnych konsekwencji swojego postępowania. W społeczeństwie socjalistycznym zachowania przedsiębiorcze są zatem zastąpione przez wysuwanie coraz to nowych roszczeń. Panuje mylne przeświadczenie, że każde ponadprzeciętne bogactwo zostało osiągnięte w sposób nieuczciwy. Nie sposób zaprzeczyć, że w wielu przypadkach jest to zgodne z prawdą, jednak takie nastawienie przynosi więcej szkód niż rzekomych korzyści. Daje bowiem broń do ręki zwykłym populistom, którzy niosąc na sztandarach hasła równości i sprawiedliwości, chcą się jedynie wykorzystać społeczeństwo do swoich celów.

⁸³ Ludwig von Mises, *The Anti-capitalistic Mentality*, Indianapolis 1956, str. 4

⁸⁴ Terminem tym będzie określany człowiek o mentalności antykapitalistycznej

Nie ulega wątpliwości, że prawdziwe bogactwo może zostać osiągnięte jedynie przez nielicznych⁸⁵. Może to być frustrujące dla znacznej części społeczeństwa, któremu nie udało się go zdobyć. Swoje zawiedzione ambicje odreagowują zatem głosząc modne i szkodliwe hasła o konieczności walki z wyzyskiem kapitalistycznym. Jest to jednak bardzo niesłuszne rozumowanie. Wprawdzie doświadczenie zamożności innych nie jest satysfakcjonujące, ale nie powinno nikogo deprymować. Wręcz przeciwnie, w normalnych warunkach stałoby się to motorem do niestrudzonej pracy w celu dołączenia do elitarnej grupy bogaczy. To przecież nierówności i odczucie niezadowolenia ze swojej obecnej sytuacji stoją u podstaw dynamicznego rozwoju istniejących firm i powstawania kolejnych. Widząc korzyści, jakie niesie za sobą dostatnie życie, jednostka ekonomiczna dołoży wszelkich starań, akceptując idące w parze ryzyko niepowodzenia. Tymczasem człowiek nierynkowy woli to zadanie pozostawić instytucjom państwowym. Nie ma ochoty rywalizować z innymi na zasadach wolnego rynku, skoro nie może być pewien wyniku końcowego.

W tym zakresie nie ma też znaczenia, o jakiej grupie społecznej czy profesji mówimy. Każdy może się stać dogodnym celem antyrynkowej propagandy. Na początek przeanalizujmy za Misesem przypadek tzw. środowisk twórców kultury. Ich podatność na hasła Marksa jest tylko częściowo zależna od pozycji jaką zajmują na rynku. Ci którzy nie zdobyli szerszej popularności i idącego za tym przyływu środków, stają się zazdrośni i szukają winnych istnienia rażących ich zdaniem dysproporcji. Z kolei ci odnoszący sukcesy doskonale zdają sobie sprawę z tymczasowości swojego położenia. „(...)Taki człowiek budzi się bogaty jednego dnia, a następnego jest już zapomniany”. Żyje w ciągłym napięciu, gdyż jest zmuszony zabiegać o względy odbiorców, a co za tym idzie o ich pieniądze. Konsumenci nie znoszą monotonii, ciągle szukając nowych sposobów na zwiększenie swojej użyteczności. Nie inaczej jest w przypadku szeroko rozumianej kultury.

Mises podaje tu przykład Hollywood i Broadwayu, które to w żadnym razie nie mogą kojarzyć się z ubóstwem czy brakiem możliwości⁸⁶. Jednak nawet tutaj zgubne idee socjalizmu znajdują podatny grunt. Niektórzy przedstawiciele uważają, że w zamian za poświęcenie swobody tworzenia otrzymają możliwość uniezależnienia się od chwiejnych gustów jednostek. Inną kwestią jest, że nie zdają sobie w pełni sprawy z dalekosiężnych skutków takiego podejścia. Wynika to według autora z niezajomości istoty socjalistycznej konstrukcji świata, a także z braku zrozumienia samego systemu rynkowego. Trudno im zatem podjąć racjonalną decyzję, posiadając tak rażąco niekompletne informacje⁸⁷.

⁸⁵ *Ibidem*, str. 7

⁸⁶ *Ibidem*, str.19-20

⁸⁷ Widać sprzeczność u Misesa, jeżeli porównamy to z jego wywodem o racjonalności z *Human.Action*.

Działalność twórców nie kończy się na oddaniu się pod patronat wszechobecnej władzy. Równie ważne jest dla nich obwinianie kapitalizmu za niski ich zdaniem poziom współczesnej kultury masowej. Według nich jest on przyczyną powstawania coraz mniejszej ilości ambitnych dzieł kosztem wzrostu produkcji taniej i niewyszukanej rozrywki. Mises zgadza się z tym, że poziom dużej części jej produktów stoi na niskim poziomie. Nie widział w tym jednak winy samego kapitalizmu, a jedynie odzwierciedlenie gustów odbiorców. Uważał wręcz, że ma to pewne pozytywne skutki, chociażby w przypadku literatury. Dzięki bowiem jej przystępności i cenie mogła się tak doskonale rozpowszechnić, przynosząc społeczeństwu nieocenione korzyści.

Warto w tym miejscu pokazać, jak podchodzili do tego problemu inni autorzy. Zajął się tym m.in. Robert Nozick w publikacji „*Why do intellectuals oppose capitalism*”. Twierdzi on, że w systemie gospodarki rynkowej wiedzie im się stosunkowo dobrze. Zastanawiające jest zatem, dlaczego tak łatwo dają się zwieść hasłom socjalistycznym. Czasami ta fascynacja wzrasta wręcz wraz z lepszą pozycją materialną intelektualisty. Jest to związane z postrzeganiem się tej grupy na tle reszty społeczeństwa. Uważa ona, że dzięki wysokiemu ich zdaniem poziomowi zdolności mają prawo do cieszenia się znacznie wyższym statusem niż ma to miejsce obecnie. Dotyczy to zwłaszcza tych, którzy stykają się w towarzystwie z przedsiębiorcami. Czują się wręcz poniżeni, że ich przewaga intelektualna nie przekłada się na przewagę materialną. Szansa na to jest jednak ograniczona, gdyż w społeczeństwie kapitalistycznym dobrobyt zależy w znacznej mierze od zdolności zaspokajania potrzeb innych. Nozick stoi na stanowisku, że każdy rezultat będzie w tym wypadku sprawiedliwy.

Swoje odrębne motywacje do popierania rozwiązań nierynkowych mają szeregowi pracownicy wszelkich firm. Dotyczy to zwłaszcza osób zajmujących etaty biurowe, które mają tendencję do przeszacowywania wartości swojej pracy. Stąd też bierze się ich rozczarowanie i frustracja z powodu istnienia osób lepiej zarabiających, niezależnie czy są one na tym samym szczeblu kariery czy nie. Wydaje się im po prostu, że ich kwalifikacje nie są niższe od np. ich przełożonych, a zatem powinni otrzymywać zbliżone wynagrodzenie. Nie dostrzegają, jak bardzo osoby przedsiębiorcze różnią się od całej reszty szeregowych pracowników. Zmysł inwestycyjny i gotowość do ponoszenia ryzyka to rzadkie i pożądane cechy, muszą być więc odpowiednio opłacane. Zniwelowanie różnic w zarobkach zlikwidowałoby motywacje działającego człowieka do wysiłku, a w końcu przełożyłoby się też na pogorszenie sytuacji wszystkich tych, którzy wysuwali tak tragiczne w skutkach rezultaty.

Jeżeli procesy rynkowe przebiegają w nieskrępowany sposób, to nieprzerwanie trwa proces szukania najefektywniejszego zastosowania dla danych zasobów. Działająca jednostka, która

przestanie być w tym biegła, wkrótce zostanie zastąpiona przez innych, lepiej gospodarujących ograniczonymi środkami. Nie da się tego procesu zatrzymać, ani od niego uciec. Jest to główna przyczyna tak częstego upadku wielkich fortun w ciągu jednego zaledwie pokolenia. Ilość zdolnych i przedsiębiorczych jednostek jest bowiem ściśle ograniczona, co stwarza poważne zagrożenie trafienia majątku do nieudolnego właściciela. Oczywiście, w stosunkowo krótkim czasie nieefektywność ta zostanie zlikwidowana bankructwem i przepływem środków do kogoś bardziej odpowiedniego. W tym tkwi przyczyna frustracji kolejnej grupy społecznej, mianowicie osób spokrewnionych z właścicielami potężnych fortun. Zgodnie z tym, co już zostało powiedziane, dostęp do niej będą mieli jedynie najlepiej zarządzający. Pozostali zmuszeni zostaną do otrzymywania pewnej części dochodów, jaką tamci wypracują. To sama dotyczy z resztą osób z rodziny osób jedynie zarządzających firmami. Nie mając odpowiednich kwalifikacji, by samemu stać na stanowisku kierowniczym, chcą jednocześnie korzystać z owoców takiej pracy. Jak łatwo się domyśleć, różnice w dochodach są dla tych mniej zdolnych nie do zaakceptowania. Uważają oni, że ich status rodzinny uprawnia do znacznie większego udziału w dochodach niż do tej pory. Mają błędne przeświadczenie, że się im cokolwiek należy i że jest to niezależne od osobistego wkładu pracy. Z tego powodu rodzi się w nich poczucie krzywdy, wzmocnione marksistowskim przeświadczeniem że kapitał sam zarabia na sobie. Nie są zatem potrzebne żadne szczególne uzdolnienia, by nim rozporządzać. Może to doprowadzić do takiej sytuacji, że jedna osoba zaakceptuje zmniejszenie swoich dochodów, jeżeli dotknie to również i innych. Wielu z nich doskonale zdaje sobie sprawę z faktu, że w porządku rynkowym ich sytuacja będzie lepsza a mimo to proponują reformy kierujące gospodarke ku socjalizmowi.

Grono osób potencjalnie zagrożonych takim podejściem jest znaczne. Rzadko kiedy udaje się człowiekowi osiągnąć wszystko, co sobie zamierzał. Łatwo zatem o uczucie frustracji i chęć odreagowania na tych lepiej prosperujących. Wydaje się wtedy niemożliwe wytłumaczyć komuś, że zamiast starać się pogorszyć położenie innych, trzeba skupić swoje działania na poprawianiu swojej własnej sytuacji materialnej. Walka z tak nierozsądnym i potencjalnie tragicznym w skutkach punktem widzenia jest raczej skazana na porażkę nawet przy użyciu racjonalnych argumentów.

Pojawiają się także pozaekonomiczne zarzuty co do systemu kapitalistycznego. Niektórzy uważają, że nowo zakupione dobra wcale nie czynią nas szczęśliwymi ludźmi⁸⁸. Inni podkreślają z kolei że wciąż są ogromne rzesze ludzi, które nie mogą sobie pozwolić na posiadanie danej rzeczy. Mises wprawdzie nie neguje opisywanych przez nich zjawisk, nie widzi w tym jednak szczególnej wady kapitalizmu. Wprawdzie poprzez ten czy inny zakup

⁸⁸ Ludwig von Mises, *The Anticapitalistic Mentality*, Indianapolis 1956, str. 44

nie osiągnie się pełni szczęścia, można jednak usunąć możliwie jak najwięcej odczuwanego dyskomfortu. Faktem jest także, że na początku każda nowinka jest dostępna jedynie dla nielicznej grupy. System kapitalistyczny ma jednak tę wielką zaletę, że dzięki masowej i coraz efektywniejszej produkcji stopniowo udostępnia te nowości szerszemu gronu odbiorców. Co więcej, długość tego okresu znacznie się skróciła. Powyższe konstatacje Misesa są aktualne do dnia dzisiejszego, wystarczy spojrzeć na stosunkowo szybkie tempo upowszechnienia się komputerów czy telefonów komórkowych. Samochód, telewizor czy najnowocześniejsze wynalazki podobną drogę od luksusowego produktu do pospolitego elementu codziennego życia. Jest ona jednak możliwa jedynie w pełni rynkowej organizacji życia gospodarczego.

Krytycy znajdują też inne powody, dla których niektórzy mogą odwrócić się od kapitalistycznego porządku. Skoro nie mogą zaprzeczyć, że przyczynił się on do ogólnej poprawy poziomu życia, to przynajmniej wytykają porzucenie przez ludzi szlachetnych idei na rzecz konsumpcji. Według nich, ludzie zaczęli zadowalać się najbardziej podstawowymi wartościami, wartościami tym kulturą relatywnie niskiej jakości. Mises odrzuca jednak ten argument, jako że walory dóbr kultury są rzeczą względną. *„Ocena wartości wytworów sztuki jest w pełni subiektywna. Jedni chwalać to czym inni gardzą. Nie ma punktu odniesienia dla mierzenia wartości estetycznej wiersza czy budynku(...)”*.

Priorytetem kapitalizmu było możliwie najszybsze upowszechnienie wszelkich dóbr, w tym kulturalnych. Na przykładanie większej wagi do innych cech przyszedł czas dopiero później. Pojawiają się też głosy, że życie w porządku kapitalistycznym pozbawia ludzi wolności, a tylko w systemie socjalistycznym jest się prawdziwie wolnym. Mises uważa, że takie przesłanie mogło być atrakcyjne póki nie wyszło ono poza debaty. Dziwi się natomiast, że ktokolwiek może jeszcze być nim zafascynowany mając na uwadze tragiczne doświadczenia kilku ostatnich dekad. *„Współcześni apologetci socjalizmu zmuszeni są naginać fakty kiedy chcą żeby ludzie uwierzyli w zgodność socjalizmu i wolności”*. Wprawdzie nigdzie nie ma pełnej swobody, ale tylko w systemach nierynkowych odstępstwa od linii rządowej są tak surowo sankcjonowane.

2. Od zniewolenia gospodarczego do osobistego

Podstawowym skutkiem zafascynowania się ideami socjalistycznymi jest stopniowe przechodzenie od zniewolenia gospodarczego do politycznego. Tylko w takich warunkach rząd ma przynajmniej teoretyczne szanse na pełną kontrolę nad procesami gospodarczymi. Zwolennicy ingerencji w gospodarkę odrzucają te argumenty, nie chcąc zauważyć związku pomiędzy wolnością rynkową a osobistą. Kierują się rzekomo szlachetnymi ideami poprawy warunków życia ogółu społeczeństwa. Chcą zrealizować coś niemożliwego, mianowicie połączenie zrównania dochodów z pełną swobodą instytucji demokratycznych. Według Misesa ich działania tylko pogorszą położenie jednostek, a więc odniosą skutek przeciwny do zakładanego. Sytuacja jest tym groźniejsza, że na jednostkowej interwencji zwykle się nie kończy, gdyż raz uruchomiony mechanizm trudno zahamować, nie mówiąc o cofnięciu działań. „(...) idąc tą drogą krok po kroku dociera się do punktu w którym znika cała wolność ekonomiczna jednostek”. Jako że jest ona gwarantem suwerenności jako takiej, następuje zupełne uzależnienie się jednostek od decyzji aparatu państwowego. Człowiek ekonomiczny odczuwać będzie z tego powodu poważny dyskomfort, nie będąc w pełni wykorzystywać swoich zdolności i skłonności do podejmowania działań przedsiębiorczych. Przeszkadzał mu też będzie brak możliwości wpływania na decyzje rządu, czy też przynajmniej niemożność „patrzenia urzędnikom na ręce”. Inną wadą takiego rozwiązania jest odebranie konsumentom prawa do swoistego głosowania na najefektywniejszych producentów, odbywającego się nieprzerwanie podczas zakupów.

Mises zaznacza, że nie jest możliwe wybranie tzw. trzeciej drogi w tym zakresie. Państwo albo pozostawi gospodarkę w spokoju, albo będzie dążyć do zdominowania wszystkich jej gałęzi. Takie podejście może się wydawać zbyt radykalne, nie zapominajmy jednak o szczególnych uwarunkowaniach, które miały wpływ na takie a nie inne ukształtowanie się światopoglądu autora. Podczas swojej pracy obserwował rozwój struktur totalitarnych, które znajdowały i wciąż znajdują zaskakująco dużą popularność. Ludzie, zmęczeni i zrujnowani chociażby I wojną światową chętnie uciekali pod skrzydła atrakcyjnej dla nich ideologii faszystowskiej i socjalistycznej. Dostawali od ich propagandy to, co chcieli usłyszeć. Po pierwsze, zidentyfikowana została przyczyna ich tragicznego położenia, którą w przypadku socjalizmu Marksa byli bogacący się właściciele kapitału.. Co więcej, głosiciele nowych idei obiecywali że, przy zachowaniu władzy w rękach społeczeństwa, poprzez uspołecznienie środków produkcji i kontroli mechanizmów gospodarczych osiągnie się jednakowy dobrobyt dla każdego. Tymczasem jedynymi rezultatami było zniewolenie i równość wszystkich w poziomie ubóstwa.

Mises przytacza w swoich pracach przykłady Niemiec i Związku Radzieckiego, jako dwa najtragiczniejsze przypadki eksperymentu z kontrolą gospodarki. Argumentem uzasadniającym agresywne zachowania władzy sowieckiej wewnątrz i poza granicami kraju nie mógł być brak przestrzeni życiowej, co dominowało w retoryce reżimów w Niemczech i Japonii⁸⁹. Związek Radziecki dysponował przecież ogromnymi zasobami ziemi i surowców, istniały zatem podstawy do zapewnienia większego dobrobytu. „*Gdyby nie despotyzm carów i niekompetencja twórców systemu komunistycznego, to ludność już dawno cieszyłaby się najwyższym standardem życia*”. Mises widział wady tego podejścia już na początku eksperymentu sowieckiego. W jego oczach liderzy mylnie uważali się za zbawców prowadzących społeczeństwo do ostatecznego zwycięstwa nad kapitalizmem. Ich wygórowane aspiracje porównał w typowym dla siebie stylu do najazdu Mongołów na Europę. Jednak to nie armie są dzisiaj największym zagrożeniem ze strony tego systemu, ale idee⁹⁰. Rozprzestrzeniają się bowiem nawet wśród społeczeństw zachodnich. Czyni to walkę z nim zdecydowanie groźniejszą niż w przypadku konfliktu zbrojnego.

Mises uważa, że każdy inteligentny człowiek zdaje sobie sprawę ze zgubności tej ideologii, nie każdy jednak może sobie pozwolić na wyrażanie krytyki bez poniesienia dotkliwych konsekwencji. Nawet wtedy nie da się ukryć, że marksizm poniósł tam porażkę, mimo wszechobecności władzy posiadającej praktycznie wolną rękę we wszystkim, nie udaje się ciągle odniesienie tak upragnionego zwycięstwa na arenie światowej. Najważniejsza widoczną zmianą jakościową było, że zlikwidowano jakiegokolwiek hamulce dla państwowego aparatu przemocy. By można było skutecznie wprowadzić reformy, konieczne było pozostawienie tylko jednego ośrodka decyzyjnego. Jego działania muszą być usankcjonowane prawem, w przeciwnym razie nie uda się stworzyć socjalistycznego ładu społecznego. W tym celu stworzono doskonały system represyjny, który uniemożliwił rozprzestrzenianie się innych poglądów. Nie istniała naturalnie żadna opozycja, a samo przejście władzy odarte było z pozorów zachowania praworządności. Realizowanie postulatów społecznego posiadania czynników produkcji dokonywało się w tych warunkach praktycznie bezproblemowo. Zupełnie inną kwestią były konsekwencje tych działań. Przykładem mogą być wielomilionowe ofiary głodu wywołanego na Ukrainie. Dowodzi to niezbicie, że nawet przy nieograniczonych możliwościach wpływania na gospodarkę, rzeczywistość ekonomiczna prędzej czy później to zweryfikuje. Nie jest po prostu możliwe długookresowe kontrolowanie tak skomplikowanego organizmu, jakim jest gospodarka.

⁸⁹ Ludwig von Mises, *Planned Chaos*, Irvington-on-Hudson, str. 48

⁹⁰ *Ibidem*, str. 50

Paradoksalnie, dla wielu ludzi na całym świecie przykład Związku Radzieckiego jest dowodem na skuteczność przeprowadzonego tam eksperymentu⁹¹. *„Fakty, jak twierdzą, mówią same za siebie. Nie jest już dozwolone zwracanie uwagi na aprioryczne rozumowanie kanapowych ekonomistów krytykujących socjalistyczne zamierzenia. Ten ważny eksperyment obnażył ich błędy w rozumowaniu”*. Mises wyraźnie pokazuje wady tego punktu widzenia. Stwierdza przede wszystkim, że w przypadku badania gospodarki nie są możliwe jakiegokolwiek eksperymenty. Jako że niewykonalne jest stworzenie warunków laboratoryjnych do ich powtarzania, można jedynie opierać się na doświadczeniach z przeszłości. Tylko wtedy będą one korzystne, gdy opatrzy się je odpowiednim komentarzem. Może się też zdarzyć, że analiza tych samych danych może doprowadzić badaczy do przeciwnych wniosków. Pewne jest jednak to, że wszystkie dotychczasowe społeczeństwa musiały wykształcić instytucję własności prywatnej, o ile chciały przetrwać. *„Nie ma dowodów na to że jakiegokolwiek inny system organizacji był w stanie dostarczyć istotnych osiągnięć cywilizacyjnych”*. Mises zwraca też uwagę, że nawet w gronie socjalistów nie ma zupełnej zgody co do tego, jaką dokładnie drogą należy podążać do ostatecznego zwycięstwa ich idei. Każdy jej przedstawiciel jest skłonny przedstawiać się jako przedstawiciel jedynej słusznej opcji. Ten brak zgody jest kolejnym argumentem przeciwko wykonalności marksistowskiej wizji świata.

Żaden aparat represji nie będzie w stanie zastąpić niezbędnych narzędzi rynkowych, dlatego też skazany jest na niepowodzenie. Nie jest bowiem możliwe efektywne działanie oraz planowanie na przyszłość. Osoby rządzące po prostu błądziłyby w ciemności, wywołując jedynie powszechne zubożenie i chaos. Socjalizm jest zdaniem autora bankrutem intelektualnym i nikt posiadający elementarną wiedzę ekonomiczną nie może w to wątpić.

Część zwolenników marksizmu uważa, że przemoc i zlikwidowanie wolności osobistej nie są nieodłącznym elementem kontroli nad środkami produkcji, widząc w nich jedynie efekt uboczny obalania porządku kapitalistycznego. Uważają przykład Rosji za nietrafiony, gdyż nigdy nie było tam pełnego poszanowania praw jednostek działających. Nie udaje im się jednak pokazać, w jaki sposób można by dbać o te prawa w warunkach istnienia wszechmocnego aparatu państwowego. Wątpliwa jest także argumentacja, że *„są one motywowane wyłącznie troską o dobro publiczne i pomyślność gospodarczą”*. Istnieją próby odcięcia się od ewidentnego dowodu na klęskę socjalizmu, jakim było powszechne zubożenie ludności. Jeżeli nawet by się to ideologom udało, to nie będą w stanie wskazać żadnych korzystnych efektów wprowadzenia hegemonii państwa we wszystkich dziedzinach życia.

⁹¹ *Ibidem*, str. 80

Mises dokonuje także analizy przypadku powstania i funkcjonowania porządku faszystowskiego. W odróżnieniu od przypadku sowieckiego, nie zdecydowano się na pełne obalenie podstaw gospodarki kapitalistycznej. Wyczerpane wojną Włochy pilnie potrzebowały międzynarodowych środków finansowych konieczne było zatem przynajmniej czasowe utrzymanie wiarygodności poprzez zachowanie pozorów. *„W miarę upływu lat zbliżały się jednak do nazistowskiej wersji socjalizmu”*. Jediną istotną różnicą stała się znacznie niższa efektywność gospodarcza w wydaniu zwolenników Mussoliniego. W obliczu ubóstwa i kryzysu gospodarczego jedyny ratunek widział on w rozwiązaniu siłowym. Mimo tego tragicznego w skutkach epizodu Mises nie wyklucza, że może się on powtórzyć w przyszłości. Efekt będzie jednak dokładnie taki sam, ponieważ *„faszyzm nie jest nowym sposobem życia, jak głosili faszyści, ale starym sposobem na zniszczenie i śmierć”⁹²*.

Nazizm jest według niego najbardziej jaskrawym przykładem ideologii antykapitalistycznej, chociaż jego podstawy filozoficzne powstały dużo wcześniej. Dopiero jednak w powojennych Niemczech stworzono z nich zwarty system wartości. Oprócz przekonania o własnej wyższości i konieczności ekspansji zakładał on prymat ogólnego dobrobytu nad zyskiem indywidualnego przedsiębiorcy. W upokorzonym Wersalem kraju pomysły te trafiły na wyjątkowo podatny grunt. Nie dziwi zatem ich gwałtowne i do pewnego stopnia dobrowolne rozprzestrzenienie się. Dzięki staraniom Nazistów społeczeństwo uwierzyło, że dzięki przyłączeniu się do tej sprawy odzyskają to, co im się należy. Mises deprecjonuje przy tym Hitlera do bycia nie tyle twórcą, co produktem tego ruchu. Nie pozostawia też wątpliwości co do jego braku kompetencji w jakiegokolwiek dziedzinie. Mimo tego przyznać, że nikt nie posiadał równie potężnej sztuki manipulacji, dzięki czemu udało mu się przez dwanaście lat kierować najbardziej bezwzględny reżimem jaki widział współczesny świat. Należy też dodać, że jego plan był bardziej kompleksowy niż ten wprowadzany przez Marksistów. Kontrolę nad jednostkami rozszerzono bowiem o elementy eugeniki, choć jej przedstawiciele zaprzeczają jakoby mieli z tym cokolwiek wspólnego. Naiwnie zakładają, że proponowane przez nich narzędzie nie będzie nadużywane oraz znajdzie się jedynie w odpowiedzialnych rękach. Miliony ofiar w Niemczech i krajach okupowanych dowodzą, jak bardzo się mylili. Wszystkie te okrucieństwa były bowiem logiczną konsekwencją nieodpowiedzialnych koncepcji naukowych. Te zostały następnie przejęte przez reżim nazistowski uderzając w podmiotowość człowieka i czyniąc z niego kolejny bezwolny środek produkcji o ściśle kontrolowanej ilości i jakości.

⁹² Ludwig von Mises, *op. cit.*, str. 74

W skrajnym przypadku zniewolenia osobistego reżim może popchnąć jednostki do wojny, we celu tak często podnoszonej konieczności zdobycia nowej przestrzeni życiowej. Często może to być usprawiedliwienie wzmocnienia kontroli nad społeczeństwem. Jeżeli bowiem taki konflikt już wybuchnie, to administrowana centralnie gospodarka jest najlepszym ich zdaniem sposobem na przetrwanie. Wymagane jest bowiem całkowite podporządkowanie jednemu celowi wszystkich gałęzi gospodarki, nie mówiąc już o wysiłku demograficznym. Zdaniem Misesa wolny rynek jest gwarantem większego dobrobytu, a nie wprowadzanie autorytarnych porządków. Nie zgadza się z powyższą argumentacją stosowania wojennego modelu w gospodarce. Nie ma bowiem jednoznacznych dowodów na to, że w takich warunkach zwiększy się produkcja dóbr i usług.

Obalony jest zatem tak popularny argument, że dany kraj, będący rzekomo w ‘stanie oblężenia’, musi uciec się do agresywnych metod despotycznych. Jako przykład podaje sytuację państw centralnych u progu pierwszej Wojny Światowej. *‘Wszystkie zapasy muszą być uważane za podporządkowane zunifikowanej administracji na rzecz równego spełniania potrzeb wszystkich ludzi, zatem konsumpcja musiała być racjonowana’*⁹³. Nic dziwnego, że jest to tak chętnie stosowane narzędzie, niezależnie od realnego zagrożenia wojną bądź też jego braku. Mises uważa, że z teoretycznie słusznych założeń wyciągnięto błędne wnioski. Nie jest bowiem możliwe permanentne utrzymywanie takiego stanu rzeczy. Państwo będzie się musiało albo otworzyć na zagranicę i złagodzić reżim, albo też poddać się załamaniu. Architekci tego rozwiązania byli tego bez wątpienia świadomi.

Najbardziej niepożądanym efektem mentalności oblężeniowej jest zakłócenie dostosowywania się podaży i popytu. W rezultacie będą się znajdować obok siebie np. regiony posiadające nadwyżki żywności oraz takie, gdzie zapotrzebowanie konsumpcyjne znacznie przewyższa produkcję. Dość szybko okazało się, że Państwa Centralne muszą ponieść porażkę. Przedstawiciele despotycznych rządów zaczęli zatem szukać sposobu na uniknięcie tego problemu w przyszłości, starając się przystosować gospodarkę do autarkizacji. Oczywiście jest, że nie ma możliwości skutecznego wprowadzenia tego w życie. Proponowano m.in. rezygnację z używania dóbr pierwszej jakości i zastąpienia ich gorszymi odpowiednikami. Efekty dobrobytowe dla jednostki działającej będą bardzo istotne, bowiem poza byciem kompletnie uzależnionym od aparatu władzy centralnej, dodatkowo znacznie spadają jakościowe i ilościowe warunki konsumpcyjne. Niezależnie od tego, jak wzniosłe zamierzenia mogły stać za tymi działaniami, przynoszą tylko pogorszenie sytuacji.

⁹³ Ludwig von Mises, *Nation, State and Economy*, Wiedeń 1919, str. 174

Ubezważnieni ludzie będą też zmuszani do pokrywania kosztów prowadzonych działań wojennych. Pierwszym sposobem realizacji tego jest przeprowadzenie konfiskaty dóbr i przymusowe świadczenie usług na rzecz państwa. Dzięki swojej niezagrożonej pozycji władza może sobie pozwolić na wypłacanie jedynie częściowych rekompensat, bądź zupełne z nich zrezygnowanie. Innym sposobem jest ustanawianie nowych podatków albo też podwyższanie już obowiązujących stawek. Trzeba stwierdzić, że była to bardzo popularna metoda uzupełniania braków w budżecie. W przypadku gdy dana osoba nie byłaby w stanie spłacić nałożonych zobowiązań, zmuszona by była do zwiększenia swojego zadłużenia albo pozbycia się części swojego majątku. W tym sensie sytuacja jednostki może być podobna do pierwszego przypadku. Zadłużanie się kraju jest równoznaczne z obciążaniem tym przyszłych pokoleń. Władze uważają to za sprawiedliwe jako że wojna ich zdaniem służy nie tylko obecnemu społeczeństwu, ale także ich następcom. Tymczasem, z ekonomicznego punktu widzenia, wojnę powinni finansować wyłącznie Ci którzy ją prowadzą. Innym sposobem na wzbogacenie się państwa jest jednorazowy podatek od kapitału. Nie jest jednoznaczne, czy proponowane rozwiązanie jest lepsze od tych zaproponowanych wcześniej. Jedni uważają pierwszy wariant za korzystniejszy, jako że nie powoduje utraty posiadanego przez człowieka. Jego następna zaleta jest taka że pozwala na dostosowania w krótkim czasie.

Zastanawiać się można, czy tzw. wojenny socjalizm nadal jest socjalizmem jako takim. Ludwig von Mises uważa że prawidłowym podejściem do problemu będzie spojrzenie na jego istotę, czyli przeniesienie własności czynników produkcji od osób prywatnych do ogółu społeczeństwa. W praktyce jest ona w wyłącznej dyspozycji władzy. Pod tym względem nie ma różnicy pomiędzy dwoma wymienionymi pojęciami. Rola przedsiębiorcy została zredukowana do przyjmowania i wydawania towaru, bez wpływu na ceny i inne parametry żadnego z nich. Konsekwencje takiego zniewolenia dla efektywności są poważne. Nie dziwi fakt, że wiele możliwości produkcyjnych pozostało niezrealizowanych, skoro niewykonalny był udział w zyskach z nich płynących. Tak naprawdę socjalizm wojenny jest po prostu kontynuacją stosowanych wcześniej praktyk, z tym że w czasie konfliktu wysiłki władzy mające na celu zupełne podporządkowanie społeczeństwa są znacznie bardziej intensywne⁹⁴. Nie różnią się bowiem co do kluczowych założeń, a w obydwu przypadkach droga do kontroli totalnej rozpoczyna się od ekonomicznej sfery działalności człowieka.

⁹⁴ *Ibidem*, str. 209

3. Zagadnienie sprawiedliwości społecznej

Kapitalistyczna i socjalistyczna koncepcja sprawiedliwości znajdują się na przeciwnych biegunach. Żeby się o tym przekonać, przeanalizuję najpierw Misesowski punkt widzenia w tej sprawie. Odrzucał on równość ludzi w jej osiemnastowiecznym rozumieniu⁹⁵. Uważał, że nie da się zaprzeczyć faktowi, że ludzie różnią się pomiędzy sobą umiejętnościami i cechami, nie może być zatem mowy o zupełnym egalitaryzmie. Niektórzy są po prostu lepiej przygotowani do podejmowania efektywnego działania na rynku, co w warunkach nieskrępowanej gospodarki musi znaleźć odzwierciedlenie w statusie materialnym danej jednostki. Jednostki efektywne zdobywają majątek, zaś nieefektywne pogrążają się w biedzie, do czego w myśl Smitha mają pełne prawo. Mises stwierdza jednak, że z czasem nastania kapitalizmu relacje pomiędzy zdolnymi i mniej zdolnymi poprawiły się na korzyść tych drugich. „*Podczas gdy w czasach przedkapitalistycznych silniejsi byli panami którym masy słabszych musiały się podporządkować, w warunkach kapitalistycznych nie mają innego sposobu na skorzystaniu ze swojej pozycji niż jak najlepiej służyć swoimi umiejętnościami całej reszcie mniej obdarzonych*”. Zarzut Marksa o istnieniu klasy wyzyskującej i wyzyskiwanej jest zatem nietrafiony.

Rządy starają się wyrównywać te różnice intelektualne, chociażby upowszechnienie edukacji. Niestety, sam obowiązek szkolny niczego nie wniesie, jeżeli nie zadba się przy tym o poziom kształcenia. Tymczasem ilość szkół i otrzymywanych dyplomów nie zawsze idzie w parze z ich jakością. Inną kwestią jest, że nie każdy ma wystarczające zdolności by w pełni skorzystać z lat spędzonych na nauce. Z wywodu Misesa możemy zatem wywnioskować, że istnieją takie nierówności, których nie można zlikwidować, pomimo dużego nakładu sił i środków. Widać to chociażby na przykładzie amerykańskich doświadczeń kilku ostatnich dziesięcioleci. Pomysł jest bardzo szlachetny, ale w praktyce zbyt ambitny by można by go zrealizować na dużą skalę. Zwłaszcza, jeżeli oprócz argumentów Misesa doda się jeszcze opór części społeczeństwa wobec tzw. *affirmative actions* w dziedzinie szkolnictwa wyższego⁹⁶. Obóz socjalistyczny stoi z kolei na stanowisku, że wszyscy rodzą się z podobnym potencjałem i tylko niekorzystne czynniki zewnętrzne nie pozwalają go wykorzystać. Jeżeli zatem zastąpi się kapitalizm jedynym słusznym systemem, każdy będzie w stanie zrealizować swoje zdolności, mogąc nawet dorównać wielu wybitnym osobistościom, takim jak Goethe czy Arystoteles. Każdy kto wątpi w to stwierdzenie,

⁹⁵ Ludwig von Mises, *Money, Method and the Market Process*, str. 190

⁹⁶ Problem trafił do Sądu Najwyższego, choćby w sprawie Uniwersytet Kalifornijski kontra Bakke 1978

uważany jest za przeciwnika socjalistycznego porządku prawnego i sprzyja zniechęconym kapitalistom.

Mises uważał, że krytyka bierze się z braku wiedzy ekonomicznej. „Powtarzają błędy, które ekonomiści już dawno obalili”. Obarczają mechanizm rynkowy za skutki nieudolnych działań interwencjonistycznych rządu. Według niego w końcu i tak będą musieli przyznać, jest to system znacznie bardziej pozytywny niż sądzili, skoro przyczynia się do stałego wzrostu produkcji dóbr i usług. Zarzucają jednak nieefektywność ze społecznego punktu widzenia. Mimo długiego funkcjonowania nadal nie udało się wyeliminować biedy i nadmiernego bogactwa, a wręcz jest ono utrwalane. Przede wszystkim należy uściślić, co rozumiemy poprzez sprawiedliwość i dobrobyt. W rozumieniu oponentów liberalizmu oznacza to po prostu zlikwidowanie wszelkich nierówności materialnych, czyli coś zupełnie innego niż chcieli zwolennicy wolnego rynku. Uzurpują sobie prawo obrony interesów społecznych, chcąc w ten sposób uciec od krytyki. W tym celu odwołują się do czystego populizmu, pragnąc zniechęcić społeczeństwo do swoich oponentów ideologicznych.

Wizja społeczeństwa bez różnic i ubóstwa jest niestety wyłącznie utopią. Sprawdzała się właściwie tylko w czysto teoretycznych rozważaniach. Wprawdzie podejmowano próby realizacji tego planu na ograniczoną skalę, jednak w dłuższej perspektywie nie odniesiono sukcesu. Wraz ze wzrostem populacji takiej wspólnoty coraz trudniej jest utrzymać satysfakcjonujący poziom dobrobytu, aż po pewnym czasie staje się to niemożliwe. Powszechna równość zmienia się natomiast w powszechne ubóstwo. Tymczasem tak krytykowany kapitalizm stwarza doskonałe okazje do wyjścia z biedy, wystarczy tylko skutecznie zaspakajać potrzeby innych. Oczywiście, istnieją osoby niepełnosprawne, mające te możliwości w dużym stopniu ograniczone. Nie wszyscy mogą się też łatwo przekwalifikować, by efektywnie poszukiwać źródła utrzymania. Na szczęście, dzięki nadwyżkom w systemie kapitalistycznym państwo i osoby prywatne są w stanie wspomóc tych potrzebujących. Musi to być oczywiście czynione z umiarem, by nie czynić ludzi uzależnionych od pomocy z zewnątrz. Wolnorynkowe rozwiązania w tym zakresie spotykają się z krytyką. Nawet jeśli potrzebujący dostają pomoc, to zdaniem niektórych pozbawia to ich godności. „To co otrzymują jest dobrowolnym datkiem, za który musi być wdzięczny. *Bycie biorcą jest upokarzające. Jest to nie do zniesienia dla szanującego się człowieka*”. Częściowo obawy te są uzasadnione, a sam system dotyka negatywnie zarówno dających jak i obdarowanych. Tak postawione zarzuty ujawniają niespójność krytyki, z jednej strony narzekając na nieludzkość kapitalizmu, a z drugiej na zbytne ingerowanie w prywatność człowieka.

Pewien poziom nierówności jest wręcz niezbędny do prawidłowego funkcjonowania gospodarki rynkowej. W przeciwnym razie nie byłoby motywacji do ponoszenia ryzyka i wysiłku nieodłącznie związanego z działalnością przedsiębiorczą. Mises słusznie zauważa, że postulaty równości wygłaszają przeważnie ci, którzy chcą jej dla siebie. Dążenie do niej za wszelką cenę może mieć poważne konsekwencje społeczno-ekonomiczne. Porównuje w tym celu historię gospodarczą Anglii i Chin. Przez wiele ostatnich stuleci ten drugi nie odniósł oszałamiającego rozwoju, co było m.in. udziałem chęci osiągnięcia równości poprzez nadmierne rozdrobnienie gruntów. Skutecznie opóźniło to wykształcenie się postaw przedsiębiorczych i przejście do nowoczesności. Dopiero stosunkowo niedawno rozpoczęło się nadrabianie zaległości cywilizacyjnych. Można oczywiście dyskutować, że jedno wycinkowe badanie o niczym nie przesądza. Jest to prawda, ale przedstawiony powyżej przykład wyraźnie wskazuje, jakie zagrożenia wiążą się z nieodpowiedzialnym usiłowaniem wyrównania poziomu życia. Zarzuca się też kapitalistom pozbawianie ludzi uczucia pewności i bezpieczeństwa. Paradoksalnie, właśnie to stanowi o sile liberalnego systemu gospodarowania. Człowiek, który w nim działa, musi stale podejmować wysiłki w celu pozostawania na rynku, inaczej niego zniknie. Dawne zasługi nie zdają się na nic, jeżeli nie idą za nimi nowe działania i innowacje.

Innym aspektem sprawiedliwości społecznej jest jej wymiar międzypokoleniowy. Temat ten jest zawsze aktualny, zwłaszcza w świetle obecnego kryzysu demograficznego. Mises pokazuje, co dzieje się gdy rząd zwiększa wydatki na zabezpieczenie społeczne. Może dysponować jakimikolwiek środkami tylko wtedy, gdy ktoś z obecnych odprowadzi odpowiednią składkę do programu. W zamian dostaje tak naprawdę jedynie zobowiązanie finansowe odnoszące się do odległej przyszłości. Zobowiązania te będą musiały być pokryte ze składek następnego pokolenia podatników. Pojawia się zatem pytanie, czy i w jakim stopniu obecnie pracujący muszą odpowiadać za tych będących już poza siłą roboczą.

Temat sprawiedliwości społecznej był często podejmowany przez twórców myśli ekonomicznej jak i innych. Ważną pozycją była „Teoria Sprawiedliwości” Johna Rawlsa. Podstawą jego koncepcji były dwie zasady. Pierwsza mówiła że *„każda osoba ma równe prawo do szerokiego wachlarza przywilejów godnych z podobnymi korzyściami dla innych”*. Druga mówiła o tym, że wszelkie nierówności powinny istnieć z korzyścią dla tych gorzej sytuowanych. Powinny one zostać poparte umową społeczną, przy założeniu przebywania całej zbiorowości za zasłoną niewiedzy. Skoro nie wiadomo, jaką pozycję materialną będzie się mieć w przyszłości, korzystne byłoby równomierne rozdysponowanie wszystkich zasobów.

Rawls twierdził też, że rzeczy na które nie mamy wpływu, nie powinny decydować o naszej sytuacji. Dotyczy to także osobistych talentów danej jednostki. Wprawdzie otrzymywanie stanowisk pracy ma się opierać na kompetencjach kandydatów, ale każdy z nich musi mieć równe szanse w zdobywaniu kwalifikacji niezbędnych danym procesie rekrutacji. Jest to zadaniem podstawowych instytucji społecznych (jak np. sądów). Rozważania te rozwija w książce „Liberalizm polityczny”, dokonując pewnych modyfikacji swojej teorii. Co ciekawe, dopuszczał zastosowanie obywatelskiego nieposłuszeństwa, gdyby zasady sprawiedliwości zostały złamane, a inne metody wpływu na organy administracyjne okazały się nieskuteczne.

Z kolei teoria Roberta Nozicka⁹⁷ opiera się na dorobku Johna Locke'a. Uważał on, że ludzie mają prawo posiadać różne poziomy zamożności. Jedynym warunkiem jest uczciwy sposób zdobycia tego majątku. Sprawiedliwe przyporządkowywanie dóbr to takie, które zostało wykonane dobrowolnie. W tym kontekście nie uważa on redystrybuującego państwa za sprawiedliwe rozwiązanie. Jest to zatem ostry kontrast z koncepcją poprzednio omawianego Johna Rawlsa. Nie ma mowy o umowie społecznej, skoro pozycja każdej jednostki działającej jest ściśle związana z efektywnością ich wysiłków. Widać też wyraźnie rysujący się konflikt z ideologia Marksa, bowiem zakłada i popiera istnienie prywatnej własności nie tylko efektów, ale też i czynników produkcji. W późniejszych pracach Nozick zrewidował nieco swoje poglądy na koncepcję sprawiedliwości. Zalecał bowiem zmodyfikowanie systemu dziedziczenia tak, aby móc odebrać podatkami to, na co się nie zapracowało samemu.

Ronald Dworkin porusza z kolei zagadnienie równości posiadanych zasobów⁹⁸. Ludzie decydują, jakie chcą prowadzić życia w obliczu informacji o kosztach dla innych ludzi i ogólnej ilości dóbr których będą mogli użyć. Uważa za zasadne równy start dla wszystkich. Nie oznacza to równości w sensie dynamicznym. Każdy ma przecież inny poziom wiedzy, zdolności, będzie mógł zatem wykorzystać dane zasoby w nie zawsze efektywny sposób. Proponuje też rozważyć problem od innej strony, mianowicie poprzez włączenie cech wrodzonych do szeroko rozumianych zasobów. Uznaje jednak taki postulat za kłopotliwy z kilku powodów. Po pierwsze, wymagałoby to ustalenia pewnego podstawowego poziomu zdolności, który stanowiłby punkt odniesienia do dalszych działań. „Powieliła zatem błąd jak analogiczna rekomendacja w sprawie równości dobrobytowej”. Wynika z tego, że ostateczna decyzja byłaby pozostawiona w rękach administracji państwowej. Po drugie, zdolności nie są kompatybilne z pozostałymi zasobami, jakie można mieć w posiadaniu.

⁹⁷ Pisze o tym m.in. w *Anarchy, State and Utopia* z 1974 roku.

W rezultacie trudno jest dokonywać ich transferów. Jedynym wykonalnym działaniem jest dokładne określenie, jak duży wpływ ma wspomniana różnica w uzdolnieniach na różnicę w sytuacji materialnej i dostosowanie do niej decyzji rządu. Działania jednostek ekonomicznych i tak zniesie w krótkiej perspektywie arbitralne przyporządkowania zasobów. Będą one przepływać do jak najefektywniejszych zastosowań, co nieuchronnie prowadzi do poszerzania się różnic w dochodach. Osiągnięte zyski nie będą zarazem przyczyną krzywdy całej reszty. Ciężka praca powinna znajdować odzwierciedlenie w dysponowaniu jej owocami, inaczej nie będzie sensu jej podejmować. Wynika z tego, że wszelkie próby zwiększenia równości dobrobytowej, np. poprzez podatek dochodowy, są skazane na niepowodzenie. Niezależnie od zamierzeń państwa i jego determinacji, nie da się stworzyć człowieka w pełni zunifikowanego. Dostosowywanie się stawek podatkowych nigdy nie nadaży za zmieniającymi się preferencjami i umiejętnościami ludzi, gdyż te w dużej mierze ujawniają się dopiero w działaniu. Co więcej, nawet gdyby udało się tego dokonać, to powszechność danych zdolności uczyniłaby je praktycznie bezwartościowymi. Nikt by zatem nie zyskał na takim rozwiązaniu.

Mises twierdził w „Mentalności antykapitalistycznej”, że część ludzi czuje się z góry uprawniona do pewnego poziomu dochodu, przez co utożsamia sprawiedliwość z osobistymi prawami. Odrzucał oczywiście takie postawienie sprawy, tak jak czynił to chociażby David Miller. Ten ostatni uważał, że prawa i należności to dwa zupełnie różne pojęcia. *„To co dyskwalifikuje potrzeby w staniu się należnościami, to fakt że wszyscy je mają póki nie są zaspokojone. Po drugie, nikt nie chce ich mieć ani też nie próbuje innych je posiadających”⁹⁹*. Ludzie domagający się wyższych dochodów ukrywają swoje egoistyczne dążenia pod przykryciem walki o sprawiedliwość. Nie może być jednak na to zgody, jeżeli nie jest to poparte ich wyższymi kwalifikacjami na tle reszty.

Warto wreszcie pokazać stanowisko Misesa w sprawie redystrybucyjnego charakteru opodatkowania. Dawid Gordon zestawia je w jednym ze swoich artykułów z punktem widzenia Jamesa Buchanana¹⁰⁰. Libertarianie zakładają że każdy ma prawo nabywania i posiadania własności prywatnej. *„Raz nabyta, własność danej osoby nie może by zabrana, nawet jeżeli w opinii niektórych inni potrzebują jej bardziej”*. Dobre intencje wprowadzających takie opodatkowanie nie mają tutaj żadnego znaczenia. Wydawałoby się taki zwolennik wolności rynkowych jak Buchanan będzie podzielał stanowisko Austriaków, jest jednak inaczej. Jego zdaniem redystrybucyjność stosowana odpowiednio nie musi być

⁹⁸ Ronald Dworkin, *Philosophy and Public affair*, . Princeton University Press 1981

⁹⁹ David Miller, *Social Justice*, Oxford University Press 1976, str. 86

utożsamiana z rabunkiem. Wprawdzie nie uzasadnia tego popularnym argumentem sprawiedliwości, ale w paru szczegółach jego koncepcja jest zbieżna z pomysłem na umowę społeczną Johna Rawlsa.

Według Buchanana, zdecydowana większość ludzi zgodziłaby się przyznać wszystkim podstawowe prawa, w tym dotyczące własności¹⁰¹. Zakłada też bezkonfliktowość związanej tą umów a zbiorowości. Twierdzi przy tym, że stosunek do utrwalania praw posiadania zależy od pozycji, w jakiej znajdują się jednostki przed jakimikolwiek zmianami. Postuluje on wiele rozwiązań, w tym wysokie podatki od spadków oraz powszechna edukację opłacaną z budżetu. Nie zgadza się też ze stwierdzeniem, że jedynie biedni popierają redystrybucję. Poza tym, nikt nie jest zmuszany trwać w takim układzie społecznym, mogąc go opuścić w każdej chwili. Świadomość tego powinna według autora spowodować utrzymanie ekspansji fiskalnej na w rozsądnych granicach. To co bez wątpienia odróżnia myśl Misesa od Buchanana, to fakt że ten pierwszy rozdziela w swoich rozważaniach ekonomię od etyki. Jest to w jego przekonaniu nauka o zupełnie innej metodologii. Aspekt sprawiedliwości społecznej powinien być zatem rozpatrywany bez użytku wartościowania moralnego.

W całej dyskusji wyłaniają się dwa zasadnicze obozy, mające przeciwstawny stosunek do zagadnienia sprawiedliwości społecznej. Każdy z nich stara się je w jakiś sposób umotywić. Mimo długiego sporu nie ma i zapewne nie będzie jednoznacznego rozstrzygnięcia co do zasadności jej wprowadzania. Sprawy nie ułatwia też fakt, że duża część badaczy, nie wyłączając Misesa, jest zapatrzona w swoją koncepcję i nie dopuszcza jakiegokolwiek kompromisu. Jedynym wyjściem pozostaje poszukiwanie coraz to nowych uzasadnień dawno sformułowanych koncepcji ideologicznych.

¹⁰⁰ David Gordon, *Justice and Redistributive Taxation...*w: *Journal of Austrian Economics*, Springer 1994, str. 117-131

¹⁰¹ James Buchanan omówił to zagadnienie w *Limits of Liberty: Between Anarchy and Leviathan* w 1975r.

4. Efektywność nierynkowego systemu gospodarowania

Mises stał na stanowisku, że nie ma możliwości istnienia pośredniego systemu gospodarowania. Rozpoczęcie jakichkolwiek odstępstw od ekonomii liberalnej prowadzi w perspektywie do ustanowienia reżimu socjalistycznego. Warto pokazać, jakie będzie to miało konsekwencje dla jednostki działającej i parametrów otoczenia ekonomicznego. Przede wszystkim, utrzymanie kosztownego aparatu represji i finansowanie reform socjalistycznych musi być pokryte ze znacznego zwiększenia obciążeń podatkowych. Nie ma oczywiście mowy o zachowaniu neutralności podatku, czyli o takiej jego wysokości by nie naruszyć stosunków panujących na rynku. Opodatkowuje się zatem zwłaszcza tych najbogatszych, w pewnym sensie czyniąc z tego narzędzie do prowadzenia sprawiedliwości społecznej. *„Z tego punktu widzenia podatek wydaje się tym bardziej zadowolający im mniej jest neutralny oraz im lepiej służy do kierowania siły produkcyjnych inaczej niż w przypadku nieskrępowanej gospodarki¹⁰²”*. W skrajnym przypadku doprowadzi to do zupełnego zrównania dochodów ludności, realizując jeden z ideałów zwolenników marksizmu. Konsekwencje dla gospodarki byłyby bardzo poważne. Przedsiębiorca, nie widząc już związku pomiędzy własnym wysiłkiem a uzyskiwanymi dochodami, straciłby motywację do efektywnego działania. Stałby się jedynie zarządcą dóbr pozostających własnością państwa, nie musząc dbać o zadowalanie gustów konsumentów. W niedalekiej perspektywie doszłoby do załamania produkcji, gdyż nie jest możliwe permanentne ignorowanie realiów ekonomicznych.

Należy też przeanalizować konflikt pomiędzy fiskalnymi a pozafiskalnymi celami nakładania podatków. Dobrym przykładem jest tutaj akcyza na alkohol. Podniesiona ponad rozsądny poziom powoduje drastyczny spadek konsumpcji, a wraz z nią także i wpływy do budżetu. Jeżeli uda się w pełni odwieść ludzi od spożywania go, oznacza to że dochody fiskalne spadną do zera. Podobnie rzecz ma się m.in. z wielkimi przedsiębiorstwami. Państwo, w ramach polityki sprawiedliwości społecznej, nałoży na nie nadmierny podatek, co w końcu doprowadzi do zniknięcia tych firm i powszechnego zubożenia. Interwencje podatkowe można według Misesa podzielić na trzy kategorie. Pierwsza z nich to podatki mające na celu ograniczenie produkcji określonego dobra. Często stosuje się to rozwiązanie by faworyzować produkcję krajową kosztem produktów importowanych, albo też w celu przesunięcia popytu z jednego dobra na inne. Dwie pozostałe kategorie dotyczą częściowego

¹⁰² Ludwig von Mises, *Human Action*, Yale University Press 1949, str. 738

bądź całkowitego zagarnięcia dochodu i majątku. Wprowadzenie trzeciego instrumentu jest tożsame z przejściem do socjalistycznego porządku gospodarczego.

W warunkach gospodarki nieskrępowanej każdy czynnik produkcji zatrudniony jest w celu jak najlepszego zaspokojenia potrzeb konsumentów. Intensywne działania rządu w tym zakresie mogą jedynie doprowadzić do spadku ogólnego poczucia zadowolenia. Powstrzymują one ludzi od zastosowania najefektywniejszych metod produkcji i w perspektywie czynią ich uboższymi. Należy sobie uświadomić, że polityka władzy mająca na celu pobudzenie jednej branży musi w konsekwencji uderzyć we wszystkie inne. Nie ma też znaczenie, jakich konkretnie instrumentów się do tego użyje. Oczywiście wydaje się, że rząd może wydać tylko te środki, które uprzednio zostały ludziom odebrane. Zawsze jednak będą one gorzej spożytkowane, niż miałyby to miejsce w wypadku nie ingerowania w procesy rynkowe. Politycy znajdują różne uzasadnienia dla takich decyzji, chociażby to że istnienie danej gałęzi gospodarki ma strategiczne znaczenie dla kraju. Często jest jednak tak, że te decyzje są czysto arbitralne i nie mają nic wspólnego z rzeczywistymi potrzebami. Co więcej, nie zastanawiają się oni nad długofalowymi skutkami takiego a nie innego działania. Zmiany w tym zakresie utrudnia fakt, że rządy bywają zakładnikami wspomnianych w poprzednim rozdziale grup interesu, co czyni niezwykle trudnym cofnięcie nieadekwatnych decyzji.

Dobrym przykładem jest polityka odnośnie rynku pracy, której efekty są nieprawidłowo szacowane przez wprowadzających nowe regulacje: *„Uważają że ograniczenie godzin pracy i zakazanie pracy dzieci obciąża wyłącznie pracodawców i jest zyskiem społecznym dla zarabiających”*. Tymczasem najważniejszym skutkiem będzie spadek ilości produkowanych dóbr, a zatem także obniżenie się dochodu na jednostkę. Działania mające na celu poprawę warunków życia tylko je zatem pogarszają¹⁰³. To, że zarobki w Stanach Zjednoczonych są nieporównywalnie wyższe niż np. w Indiach, nie jest zasługą polityki prowadzonej przez rząd. Prawdziwą przyczyną takiego stanu rzeczy jest większa akumulacja kapitału i w konsekwencji wyższa produktywność pracy. Związki zawodowe zdają się tego nie dostrzegać i nadal forsują szkodliwe dla ogółu postulaty m.in. skrócenia dnia pracy i zwiększenia płacy minimalnej.

Ogromna popularność działań restrykcyjnych bierze się z niewiedzy co do ich rzeczywistych skutków. Nawet jeżeli ktoś wyrazi wątpliwość co do ich zasadności, narazi się na oskarżenia o sprzyjanie klasy „wyzyskiwaczy”. Zarówno w wyżej wymienionych przypadkach, jak i wielu innych, cele zamierzone przez rządzących są niewykonalne przy użyciu proponowanych metod. Jedyne cele możliwe do osiągnięcia w ten sposób są odwrotne

¹⁰³ Ludwig von Mises, *The Anticapitalistic Mentality*, Indianapolis 1956, str. 36

do zamierzeń ich architektów i pewnością niepożądane przez odbiorców, którzy mieli rzekomo na nich skorzystać.

Równie groźne jest ingerowanie rządu w strukturę cen rynkowych. Takie rozwiązanie ma na celu albo umożliwienie ludziom nabywanie dóbr po niższych kosztach, albo też zwiększenie zysku producentów poprzez utrzymywanie ich powyżej poziomu równowagi.

Jeżeli rozszerzy się to na wszystkie ceny i stawki płac, to doprowadzi się właściwie do wprowadzenia socjalizmu gospodarczego. Jednostka działająca nie ma już możliwości wpływania na proces produkcji wedle własnego uznania, a jedynie podlega decyzjom władzy centralnej. Mimo to jest bardzo wielu zwolenników kontroli w tym zakresie, uważających że można przy tym utrzymać instytucje gospodarki rynkowej. „*Twierdzą nawet że jest to najlepsza lub jedyna metoda na zachowanie prywatnej inicjatywy i powstrzymanie nadejścia socjalizmu*”. Nie ulega wątpliwości, że odpowiednio silny państwowy aparat represji jest w stanie przeprowadzić manipulacje cenami. Skuteczność w osiągnięciu zamierzonych celów jest już zupełnie inną kwestią. Historia daje wiele przykładów takich działań ze strony przeróżnych rządów czy władców. Jakikolwiek sprzeciw zawsze był surowo sankcjonowany, często przy aprobacie szerszych mas społeczeństwa. Ewentualne niepowodzenia tłumaczono złą wolą obywateli, którzy samolubnie przedkładali własny interes nad dobro ogółu.

Nie ulega wątpliwości, że uczestnicy gry rynkowej będą starali się stawiać opór dążeniom władzy. Jeżeli ustalone ogólnie ceny będą się różniły od tych naturalnie formowanych, dojdzie do poważnych zakłóceń w funkcjonowaniu gospodarki. Przy cenach maksymalnych powstanie grupa ludzi, która chce kupić dane dobro, ale nie może tego zrobić gdyż nie opłaca się go produkować. Z kolei przy cenach minimalnych efektem będzie nadprodukcja, gdyż towary będą zbyt drogie by trafić do szerokiego grona odbiorców.

Jedną z motywacji takiej polityki jest chęć sprzyjania konkretnej grupie ludzi, w warunkach socjalistycznych będą to osoby sprzyjające sprawującym władzę lub sami jej przedstawiciele. Wyjściem z sytuacji jest racjonowanie danych towarów, jednak nie wpływa to na istotę problemu. Problemy z konsumpcją są bowiem tylko efektem ingerencji w produkcję. Arbitralne decydowanie o tym, czego i po jakiej cenie potrzeba ludności musi skończyć się porażką, bez względu na podejmowanie nawet najbardziej drastycznych działań. Wprowadzanie sufitów cenowych na czynniki produkcji miałoby szansę powodzenia, gdyby były one w pełni specyficzne. Jako że nie jest to realne, jedynym wyjściem pozostaje nakładanie coraz to nowych ograniczeń, ostatecznie doprowadzając gospodarkę do załamania.

Mimo tego „ekonomia nie twierdzi że odizolowana interwencja w ceny jednego lub kilku dóbr jest niesprawiedliwa, zła lub niewykonalna. Mówi tylko że niesie on skutki odwrotne do planowanych, pogarszając warunki życia, zamiast je poprawiać”¹⁰⁴.

Ważnym narzędziem w rękach rządu jest możliwość manipulowania rynkiem pieniądza. Ponieważ państwo zawsze posiadało przywilej emitowania waluty, istniała pokusa uczynienia z tego dodatkowego źródła dochodu dla budżetu. Najprostszym i najstarszym sposobem było zmniejszanie ilości metalu szlachetnego w wybijanych monetach. Dzięki czemu łatwiej jest spłacać zobowiązania publiczne, a także dokonywać zwykłego rabunku ludności, siłą zmuszając do wymiany starego pieniądza na nowy, mniej warty. Takie działanie jest też doskonałą okazją dla prywatnych dłużników na pozbycie się obciążeń kosztem wierzycieli. Oczywiście, każdy taki przypadek będzie oparzony obietnicą, że chodziło tylko o jednorazowe działanie. Jest niestety wielce prawdopodobne, że państwo zachęczone sukcesem będzie je okresowo powtarzać, z jednym tylko zastrzeżeniem: „*Udaje się to wyłącznie w przypadku opóźnionych płatności które były uruchomione wcześniej. Inflacja nie czyni nowych pożyczek tańszymi, wprost przeciwnie, stają się one droższe przez pojawienie się dodatniej premii cenowej*”. Musi to być jednak zawoalowane, gdyż w przeciwnym razie nikt nie byłby już skłonny pożyczać pieniędzy. Pieniądzy żadnym wypadku nie można tego uważać za jedno z możliwych narzędzi do kreowania polityki, gdyż jako takie może jedynie przynieść szkody.

Ekspansja lub restrykcja kredytu to kolejny środek realizacji celów założonych przez państwo. Zmiany stopy procentowej istotnie wpływają na podejmowane przez jednostki działające decyzje co do wyboru międzyokresowego. W dłuższej perspektywie nie są one zależne od podaży pieniądza, czego bardzo wielu ludzi nie chce przyjąć do wiadomości¹⁰⁵.

Jej wysokość jest też jednym z najważniejszych składowych decyzji o podejmowaniu lub zaprzestaniu danych projektów inwestycyjnych. Gdy dojdzie do sztucznej obniżki stopy procentowej, część przedsiębiorców mylnie oceni pewne projekty jako opłacalne. Tani i łatwo dostępny pieniądz będzie ich skłaniał do podejmowania decyzji wcześniej uznawanych za zbyt ryzykowne. Ten boom będzie trwał jedynie tak długo, jak długo państwo będzie podtrzymywało ekspansję kredytową. W efekcie końcowym nastąpi pęknięcie banki spekulacyjnej i okres depresji gospodarczej.

Zwolennicy ingerowania w gospodarkę uważają, że ograniczanie własności prywatnej nie wpłynie istotnie na wielkość produkcji. Zwykle konfiskaty rząd stara się pokazać jako

¹⁰⁴ Ludwig von Mises, *Interventionism: An Economical Analysis*, Irvington-on-Hudson 1998, str. 28

¹⁰⁵ Ludwig von Mises, *Interventionism: An economic analysis*, Irvington-on-Hudson 1941, str.39

pomoc w bardziej sprawiedliwym podziale dóbr. „*Interwencjoniści i socjaliści uważają że wszystkie dobra są wytwarzane podczas społecznego procesu produkcji. Kiedy się kończy(...), zaczyna się dystrybucja jego owoców i przyporządkowuje każdemu odpowiednią część*”. W odróżnieniu od porządku kapitalistycznego, udziały każdej jednostki są równe. Rząd staje bowiem w obronie słabszych, których dobrobyt jest rzekomo ograniczany przez nadmierny dostatek uprzywilejowanych, uzurpując sobie pełne prawo do podjęcia wszelkich możliwych działań w tym zakresie. Tymczasem, w gospodarce rynkowej nie ma zdaniem Misesa takiej dwoistości procesu gospodarowania. Jest on bez wątpienia jednolity, a dobra mają właścicieli już podczas procesu wytwarzania.

Narzędzie konfiskaty było używane już w bardzo odległej przeszłości¹⁰⁶. Najstarszym sposobem działania była konfiskata ziemi od tych, którzy zdaniem przedstawicieli władzy mieli ich zbyt dużo. Było to nic innego tylko wspieranie ubogich kosztem tych bardziej majątnych. Można też powiedzieć, że jest to zwykłe promowanie tych, którzy wytwarzają relatywnie mniej wydajnie. Tymczasem w gospodarce rynkowej byłiby oni bezwzględnie wyeliminowani z rynku, jeżeli tylko nie osiągaliby rentowności produkcji. Nie ulega wątpliwości, że ceny byłyby niższe niż w przypadku zastosowania działań konfiskacyjnych.

Skoro spada wydajność, to konieczne jest poświęcenie większej ilości siły roboczej by podtrzymać dotychczasową produkcję żywności. W konsekwencji jednak brakuje rąk do pracy w innych gałęziach gospodarki, a zatem ogólna ilość dóbr i usług dostępnych na rynku spadnie. Większość społeczeństwa zdaje się tego nie dostrzegać, gdyż z aprobatą odnosi się do działań rządu mających na celu odebranie nadwyżek.

Można przytoczyć szereg przykładów na tragiczne skutki zastosowania pokazanych tutaj metod gospodarowania nierynkowego. Jednym z najbardziej drastycznych jest Urugwaj, który przed dokonaniem reform w 1952 roku uznawany był za „*Szwajcarię Ameryki Południowej*”¹⁰⁷. Najbardziej uderzające w tym przypadku jest fakt, że rządzący krajem tylko zwiększali zakres działania wprowadzanych zmian, mimo negatywnych efektów, które były widoczne stosunkowo szybko. Odsłonięta zostaje jedna z najgorszych cech tego programu, który raz powołany do życia jest niemożliwy do cofnięcia lub chociaż zahamowania. Mimo tego rzadko kiedy kraje wyciągają w porę wnioski z doświadczeń innych.

¹⁰⁶ Ludwig von Mises, *Human Action*, Yale University Press 1949, str. 805

Podsumowanie

Doświadczenia osobiste Ludwiga von Misesa miały istotny wpływ na przebieg pracy naukowej. Pracując dla austriackiego rządu miał okazję obserwować rozprzestrzenianie się socjalizmu w Europie postwersalskiej, jak i tragiczne tego konsekwencje. Odczuł to niestety osobiście, tracąc sporą część majątku, a w toku rozwoju wydarzeń będąc zmuszonym do opuszczenia kontynentu. Życie przyniosło wystarczającą ilość dowodów na to, że jego krytyka idei nierynkowych miała jak najbardziej uzasadnione podstawy. Można się z nim nie zgadzać i kwestionować styl oraz metodologię, trudno jednak odmówić konsekwencji i zaangażowania w obronę swoich ideałów, zwłaszcza podczas przejściowych okresów świetności marksistowskiego systemu wartości.

W centrum zainteresowań analizy Misesa zawsze znajdował się pojedynczy człowiek, jego motywacje i sposób postępowania. Dlatego też swoją pracę rozpocząłem od przedstawienia jego spojrzenia na charakterystykę jednostki gospodarującej. Przede wszystkim, autor dość kategorycznie stwierdza, że ludzkie działanie jest zawsze racjonalne. Nie twierdził jednak, że aparat poznawczy jest doskonały. Człowiek popełnia błędy, nigdy też nie będzie miał pełnej wiedzy o otaczającym go świecie. Mimo to *homo oeconomicus* jest w stanie dokonywać wyborów, godząc się z określonym poziomem niepewności. Przedstawia następnie argument, że na wolnym rynku można poprawić swoją sytuację jedynie poprzez jak najlepsze zaspokajanie potrzeb konsumentów, niezależnie zatem od osobistych motywacji do działania pracuje się także na ogólny wzrost dobrobytu. Mises podkreśla też, że to w systemie kapitalistycznym jednostka ma szansę na najwyższy możliwy poziom zamożności. Odrzuca tym samym tezę o wyzyskiwaniu pracowników w rynkowym porządku gospodarczym.

Niezbędnym elementem dla ludzkiego działania jest m.in. dobrze funkcjonujący rynek pieniężny. Bez stabilnego systemu cen nie jest możliwe prawidłowe podejmowanie decyzji. Są one przecież istotnym nośnikiem informacji o sytuacji na rynku. Podobnie sytuacja przedstawia się w przypadku systemu stóp procentowych. Nieustanne fluktuacje ich poziomu czynią planowanie swojej aktywności praktycznie niemożliwym. Niespodziewane spadki lub wzrosty ich poziomu mogą np. spowodować redystrybucję dochodu pomiędzy pożyczkodawcami a pożyczkobiorcami, wzbogacając jednych kosztem drugich. Podważenie zaufania do systemu pieniądza będzie oczywiście miało poważne konsekwencje.

Analiza dorobku Misesa nie pozostawia wątpliwości co do tego, że jego zdaniem państwo musi istnieć przynajmniej w minimalnym wymiarze. Następnym etapem było

¹⁰⁷ Henry Hazlitt, *Man versus the Welfare State*, Irvington-on-Hudson 1969, str. 141

określenie, jakie funkcje są naprawdę niezbędne. Najważniejsze jest według niego stanie na straży bezpieczeństwa własności prywatnej. Mises uważa, że świadczyć to będzie o kompetencji rządu, i spowoduje poprawę położenia materialnego ogółu. W przeszłości jest wiele świadectw na to, że w przeciwnym razie zamiast równości w dostatku osiągnie się równość w ubóstwie, w przeciwieństwie do tego co wyobrażał sobie Marks i jego zwolennicy. Zaskakujące może być to, że uważał pogodzenie rozwiniętej struktury biurokratycznej z demokracją rynkową nie tylko za możliwe ale też za konieczne. Według niego to nie sama biurokracja jest złym zjawiskiem, ale jedynie niektóre sposoby jej zastosowania. Odrębnym problemem jest sposób mierzenia jej efektywności. Jest to bowiem znacznie bardziej skomplikowane niż ocena pracy w zwykłym przedsiębiorstwie, gdzie mamy wymierne efekty pracy i możliwość rozliczania z nich.

Jest też bezdyskusyjne, że państwo powinno stać na straży stabilności emitowanego pieniądza. Często bywa jednak tak, że jest to jeszcze jeden sposób na zwiększenie dochodów budżetu kosztem dobrobytu obywateli. Zmniejszanie zawartości kruszcu w monetach czy drukowanie pustego pieniądza są zbyt łatwo dostępne, by władza mogła z nich po prostu zrezygnować. Brak zaufania do pieniądza odbija się negatywnie także poprzez podważanie wiarygodności danego kraju jako partnera handlowego. Mises na własne oczy mógł obserwować falę hiperinflacji przetaczającą się przez międzywojenną Europę. Ciągłe zwiększanie tempa dodrukowywania pieniędzy nic nie rozwiązywały, ale czyniły problem jeszcze bardziej skomplikowanym. Jego zdaniem rząd ma za zadanie jedynie ułatwiać jego użytkowanie jako środka wymiany.

Zająłem się wreszcie sposobem interakcji państwa i jednostek gospodarujących. Zbudowanie przejrzystego systemu, jak chciał Mises, jest zarówno konieczne jak i niezwykle trudne. W przypadku tych relacji pojawia się bowiem problem pryncypała i agenta. Ludzie tworzący administrację mają przecież swoje własne cele, niekoniecznie zbieżne z celami obywateli. Uważał także, że zdrowy model interakcji wymaga równego traktowania wszystkich potencjalnych grup interesu, gdyż bez tego nie byłby możliwy harmonijny rozwój gospodarczy. W swoim podejściu do zagadnienia różni się istotnie od głównego nurtu teorii wyboru publicznego. Uznaje bowiem, że jednostka gospodarująca ma poprzez wybory istotny wpływ na kształt polityki. Proponuje poza tym jeszcze jeden sposób na zmianę tworzonej polityki, mianowicie osobiste zaangażowanie w jej tworzenie. Niestety, rzeczywistość często pokazuje, że każdy z trzech przedstawionych sposobów interakcji obywatela z władzą jest stosunkowo trudny do pomyślnego zastosowania.

W ostatniej części pracy skonfrontowałem sylwetkę człowieka ekonomicznego nakreśloną przez Ludwiga von Misesa z tzw. człowiekiem nierynkowym. Każda z tych konstrukcji zakłada że człowiek chce poprawić swoje położenie materialne, jednak obiera w tym celu skrajnie odmienną postawę. Pokazałem, za autorem, że *homo oeconomicus* uważa samego siebie za jedyną osobę odpowiedzialną za swój dobrobyt. Człowiek socjalistyczny uważa z kolei, że to państwo załatwi za niego wszystko, a własne ubóstwo nie jest zachętą do działania, ale do powstawania frustracji. Zdaniem Misesa taka osoba wini za swoje niepowodzenie wszystkich oprócz siebie. W tej sytuacji nie dziwi fakt, że staje się on łatwym celem propagandy socjalistycznej. Wyjaśniłem, dlaczego może ona odnieść sukces praktycznie w każdej grupie społecznej. Nie ma przy tym znaczenia, na jakim poziomie materialnym się znajduje. Nie tylko bieda, ale też i niepewność co do przyszłości swojego majątku może skłonić do poparcia marksistowskiego systemu wartości. Skoro bowiem w systemie rynkowym niczyja pozycja nie jest dana raz na zawsze, to część zamożnych ludzi może preferować nieco skromniejszy, ale za to pewny byt.

Rozprzestrzenianie się ideologii nierynkowej rodzi niebezpieczeństwo stopniowego przechodzenia od monopolu gospodarczego do politycznego. Mises stwierdza, że raz rozpoczęte ingerowanie w gospodarkę może się tylko pogłębiać. Chęć kontroli nad jednymi wielkościami wymusza kontrolę wielu następnych. Według niego w końcu dojść do kontroli absolutnej, jeżeli rząd będzie chciał za wszelką cenę zrealizować swoje założenia. Jak zgubne mogą być skutki, przekonała się Europa w I połowie XX wieku. Przytoczenie faszystowskich Niemiec i ZSRR jest wystarczającym argumentem.

Interesujące było także zestawienie dwóch odmiennych koncepcji sprawiedliwości. Tak szeroko propagowana równość wszystkich jest zdaniem Misesa nieosiągalna. Na poparcie swojej tezy podnosi choćby kwestię różnic w jakości w wykształceniu czy umiejętności poszczególnych osób. Odmienna sytuacja materialna nie jest zatem wynikiem złej woli kogokolwiek, ale konsekwencją różnic w produktywności poszczególnych jednostek. Jakiegokolwiek odgórne ingerowanie w ten stan rzeczy nie doprowadzi do upragnionego powszechnego bogactwa, a jedynie do powszechnego ubóstwa. Odbieranie części dochodów bogatym na rzecz biednych jest promowaniem nieefektywności i odbija się negatywnie na skłonności do działania przedstawicieli obydwu warstw społecznych.

Dokonana analiza myśli ekonomicznej Ludwiga von Misesa pozwoliła zrozumieć, jak wygląda jego koncepcja racjonalnego działania człowieka w rynkowej rzeczywistości. Zestawienie jego sylwetki z odpowiednikiem o mentalności socjalistycznej pozwoliło jeszcze wyraźniej ujrzeć istotę tego, co Mises miał do przekazania.

Analiza wywodu Ludwiga von Misesa zwraca uwagę na pojawiającą się w nim niekonsekwencję czy wręcz sprzeczność. Z jednej strony, kategorycznie stwierdza, że ludzkie działanie ma zawsze charakter racjonalny, jeżeli tylko użyte środki pozwolą na zrealizowanie zamierzonych celów. Z drugiej jednak, przez cały dorobek toczy walkę nie tylko z socjalistycznym porządkiem gospodarczym, ale też i z postawą jednostki nierynkowej, co najjaskrawiej widać w *Mentalności Antykapitalistycznej*. Nie wydaje się możliwe pogodzenie tych dwóch rzeczy. Człowiek oddający część swojej suwerenności państwu w zamian za zapewnienie minimum bytowego osiąga przecież swój cel, jakim jest bezpieczeństwo ekonomiczne. Jeżeli by więc chcieć zastosować tutaj rozumowanie Misesa, należałoby uznać takiego człowieka za racjonalnego.

Nie może to jednak przekreślić znaczenia jego dorobku metodologicznego. Przez całą swoją karierę naukową inspirował i nadal inspiruje następnych przedstawicieli myśli ekonomicznej. Faktem jest, że nigdy nie był i prawdopodobnie nigdy nie zostanie uznany za ekonomistę głównego nurtu, oraz że wzbudzał kontrowersje nawet wśród najbliższych współpracowników. Nie przeszkadza to jednak w uznaniu jego prominentnej pozycji wśród twórców współczesnej szkoły austriackiej, która rozpoczęta pracami Carla Mengera, przez Ludwiga von Misesa kontynuuje walkę o sprawę liberalną.

BILIOGRAFIA

- Block Walter. *Public goods and externalities*. The Journal of Libertarian Studies 1983.
- Caplan Bryan. *Is socialism really impossible?. Critical Review*, 2004
- Caplan Bryan. *Mises, Bastiat, Public Opinion and Public Choice*. George Mason University Press 2004.
- Coase Ronald. *The problem of social cost*. The journal of Law and Economics 1960.
- Dworkin Ronald. *Philosophy and Public affairs*. Princeton University Press 1981.
- Gordon David, *Justice and Redistributive Taxation..* Journal of Austrian Economics 1994.
- Hayek Friedrich August. *The Road to Serfdom*. New York 1944.
- Hazlitt Henry. *Man versus The Welfare State*. New Rochelle 1969.
- Hazlitt Henry. *Economics in One Lesson*. Irvington-on-Hudson 1946.
- Hulsman Jorg Guido. *The last knight of liberalism*, Auburn 2007
- Hoppe Hans Hermann. *A Theory of socialism and Capitalism*. Norwell 2010.
- Holcombe Randall. *15 Great Austrians*. Auburn 1999.
- Kirzner Israel. *Competition and Entrepreneurship*. Chicago University Press 1973.
- Lange Oskar, *On The Economic Theory of Socialism*, 1936
- Mises Ludwig. *Economic Policy*. Chicago 1979.
- Mises Ludwig. *Human Action*. Yale University Press 1944.
- Mises Ludwig. *The theory of money and credit*. Indianapolis 1912.
- Mises Ludwig. *Bureaucracy*. Yale University Press 1944.
- Mises Ludwig. *Causes of the Economic Crisis*. Auburn 1978
- Mises Ludwig. *The Anticapitalistic Mentality*. Indianapolis 1956.
- Mises Ludwig. *Critique of interventionism*. Irvington-on-Hudson 1977.
- Mises Ludwig. *Free market and its enemies*. Irvington-on Hudson 2004.
- Mises Ludwig. *Interventionism: an economic analysis*. Irvington-on-Hudson 1998.
- Mises Ludwig. *Planned Chaos*. Irvington-on-Hudson 1947.
- Mises Ludwig. *Socialism: An economical analysis*. Indianapolis 1979.

Mises Ludwig. *Liberalism in the classical tradition*. Irvington-on-Hudson 1985

Mises Ludwig. *The Ultimate Foundation of Economic Science*. Indianapolis 1962.

Mises Ludwig. *A clash of group interests and other essays*. New York 1978.

Mises Ludwig. *Planning for freedom*. Libertarian Press 1952.

Mises Ludwig. *Economic Calculation in The Socialist Commonwealth*. Auburn 1990.

Mises Ludwig. *Nation, State and Economy*. Wiedeń 1919.

Mises Ludwig. *Omnipotent government*. Yale University Press 1944.

Mises Ludwig. *The causes of the economic crisis*. Auburn 2006.

Mises Ludwig. *Marxism Unmasked*. Irvington-on-Hudson 2006.

Mises Ludwig. *Money, Method and the Market Process*. Norwell 1990.

Mises Margit. *My years with Ludwig von Mises*, New York 1976

Modugno Roberta. *Murray n. Rothbard vs. The Philosophers*. Auburn 2009.

Nozick Robert. *Anarchy, State and Utopia*. Oxford 1974.

Nozick Robert. *Why do intellectuals oppose capitalism?* Cato Policy Report 1998.

Rothbard Murray N., *Rothbard vs. The Philosophers*. Auburn 2009.

Rothbard Murray N. *America`s Great Depression*. Auburn 1963.

Rothbard Murray N. *Man, Economy and State*. Auburn 1962.

Rothbard Murray N. *For a New Liberty: the Libertarian Manifesto*. New York 1973.

Simpson Brian. *Why Externalities Are not a Case of market Failure*. National University Press 2003.

ŹRÓDŁA INTERNETOWE

<http://montpelerin.org/>

<http://mises.org/>

<http://net.lib.byu.edu/>

<http://www.britannica.com/>

